



*W świątce betlejemskiej Gwardii, zwiastującej Boże Narodzenie,
potammy się, jak śnieg białym, wigilijnym płatkami,
zycząc bliskim i dalekim, niewstałej Bożej opieki:*

Zespół redakcyjny TS

Świąteczny prezent

Dziś, razem z bożonarodzeniowym wydaniem TS,
przekazujemy w prezencie płytę
z kolędami zespołu SOUL i SOULIKI.
Tradycyjnych kolęd na niej niewiele,
bo te sączą się ze wszystkich głośników.
SOUL proponuje kolędowanie oryginalne,
wzruszające, nasycone emocjami.
Mamy nadzieję, że płyta uprzyjemni
Państwu świąteczny czas.

W tym miejscu powinna znajdować się płyta CD.
Jeśli jej nie ma, zapytaj sprzedawcę.

SPONSOR STRATEGICZNY:



SPONSORZY:



Janusz Baszak
Radny Rady Miasta Sanoka



Na Rynku Galicyjskim, w atmosferze świąt

Piękna, słoneczna pogoda zachęcała do odwiedzin Galicyjskiego Rynku w MBL, gdzie w ostatnią niedzielę odbywał się piąty już Jarmark Bożonarodzeniowy.

Na kilkunastu stoiskach swoje wyroby prezentowali rzemieślnicy i artyści z Sanoka i okolic. Można było nabyć m.in. choinki z wikliny, pozłacane orzechy, kolorowe stroiki świąteczne, bombki ręcznie malowane, tradycyjne i bardziej egzotyczne, przedstawiające chińskie laleczki. Koła Gospodyń Wiejskich przygotowały tradycyjne wigilijne potrawy i wypieki, które można było skosztować na miejscu. Zwiedzający mogli kupić także miody, pięknie zdobione pierniki lub domowej produkcji przyprawy kuchenne. W „Piekarńi Albina Kierczyńskiego”, jak co roku, kusily wyroby przygotowane przez piekarnię Jadczyżyna. Dla odwiedzających były otwarte także inne domy z miasteczka galicyjskiego, m.in. apteka ze Starej Wsi, w której prezentowane były gustownie opakowane medykamenty, jak również ręcznie wyrabiane mioda.



Dzieci tłumnie oblegały żywą szopkę

Nastroj atmosferę świątecznej zapewniły zespoły: SOUL pod batutą Moniki Brewczak i orkiestra dęta OSP Besko. Wśród zwiedzających przechadzali się kolednicy; wzrok przyciągała szopka bożonarodzeniowa przygotowana przez uczniów z II LO. W tym roku tradycyjnie atrakcją były zwierzęta z „żywej szopki”: owce, barany, kuc i lama oraz króliki i egzotyczne kury.

Tegoroczny jarmark bożonarodzeniowy, organizowany przez MBL i Starostwo Powiatowe w Sanoku, dawał możliwość zakupu oryginalnych prezentów gwiazdkowych, podpatrzenia tradycyjnych potraw wigilijnych, a nade wszystko wejścia w atmosferę tych wyjątkowych Świąt.

TM

Wigilijne spotkanie sanoczan

Burmistrz miasta Sanoka, Caritas Archidiecezji Przemyskiej oraz Towarzystwo im. św. Brata Alberta zapraszają na Wigilijne Spotkanie Mieszkańców Sanoka, które zostanie zorganizowane 23 grudnia o godzinie 11. na Rynku. Podczas Wigilii wystąpi między innymi Mateusz Mijał – wokalista pochodzący z Jasła, który w duecie z Liberem nagrał utwór „Winny”. Na swoim koncercie ma też piosenki takie jak: „Coś na później”, „Niech się ludzie śmieją” i „Zabijasz mnie”. Najpiękniejsze koledy i pastorałki zaprezentuje Dziecięcy Zespół Wokalny „Souliki”. Natomiast Szkoła Podstawowa nr 3. Dodatkowymi atrakcjami będą: żywa szopka, wystawa przygotowana przez Warsztaty Terapii Zajęciowej i degustacja potraw. Podczas spotkania mieszkańcy będą mogli zabrać do domów Betlejemskie Świeatko Pokoju, które przekazał harcerze Hufca ZHP Ziemi Sanockiej, sianko na wigilijny stół oraz jedlinę.

aes



TS z kalendarzem i harmonogramem wywozu odpadów

W pierwszym wydaniu noworocznym znajdą Państwo przygotowany przez nas kalendarz TS, w którego wydaniu wsparła nas firma Transprzet. Ale to nie koniec. Do gazety dołączona zostanie także ulotka z harmonogramem wywozu odpadów komunalnych – rzecz bardzo przydatna w każdym domu prywatnym. O ulotkę zatroszczył się Transprzet, który od 2013 roku zajmuje się wywozem odpadów w Sanoku. Szukajcie nas w kioskach w piątek 8 stycznia 2016 roku!

Jolanta Ziobro

Dyżury szkół

Nie wszyscy rodzice i opiekunowie mogą zapewnić opiekę dzieciom w czasie ferii świątecznych. W tym roku po raz pierwszy zostaną zorganizowane dyżury rotacyjne w poszczególnych placówkach na terenie Sanoka, i tak:

23 grudnia dyżur pełni SP2, ul. Rymanowska 17, tel. 13 46 327 56

28 grudnia - SP4, ul. Sadowa 12, tel. 13 46 329 98

29 grudnia - SP7, ul. Piastowska 73, tel. 13 46 315 66

30 grudnia - SP3, ul. Stróżowska 4, tel. 13 46 310 71

31 grudnia - SP6, ul. Przemyska 80, tel. 13 46 309 96

Szanowni Państwo, Mieszkańcy Sanoka

Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia są niezwykłym czasem skłaniającym każdego z nas do pojednania, pokoju i życzliwości. Dlatego wszystkim mieszkańcom Sanoka oraz gościom życzymy, by atmosfera tych szczególnych Świąt wzmocniła w nas więzy rodzinne i przyjacielskie.

Niech te wyjątkowe dni będą dla Państwa spokojne i radosne, niech upłyną w ciepłej i rodzinnej atmosferze, a Nowy 2016 Rok niech przyniesie wiele dobra i pokoju.

Życzymy Wam, by nowo narodzony Jezus błogosławił naszemu Miastu, byśmy w zdrowiu i szczęściu, wspólnym wysiłkiem budowali lepszą przyszłość dla wszystkich Sanoczan.

**Przewodniczący
Rady Miasta
Zbigniew Daszyk**

**Burmistrz
Miasta Sanoka
Tadeusz Pióro**

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

*Policja prosi o kontakt osoby, które były świadkami potrącenia 67-letniej kobiety, do którego doszło 16 grudnia w rejonie ul. Jagiellońskiej. Z relacji kobiety wynika, że gdy wychodziła z parkingu na chodnik, została potrącona przez wyjeżdżający samochód. Kierowca odjechał z miejsca zdarzenia. Pokrzywdzona doznała urazu nogi. Osoby, będące świadkami potrącenia, proszone są o kontakt pod numerem 0-13 46-57-310 lub 997.

*18 grudnia na ul. Kochanowskiego nieznanymi sprawcami wybił w zaparkowanym pojeździe marki Citroen szybę boczną i porysował lakier. Właścicielka samochodu straty oszacowała na 480 zł.

*19 grudnia na ul. Jana Pawła II policjanci zatrzymali 67-letniego kierowcę volvo, który w wydychanym powietrzu miał 1,00 mg/l alkoholu. Nietrzeźwemu kierowcy zatrzymano prawo jazdy.

Gmina Zarszyn

*Policjanci wyjaśnili okoliczności zdarzenia drogowego, do jakiego doszło 18

grudnia w Nowosielcach. Kierowca mazdy, jadąc od strony Zarszyna w kierunku Sanoka, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z jadącym prawidłowo autobusem Solbus. Policjanci na miejscu zdarzenia zastali kierowcę autokaru i dwóch mężczyzn podróżujących mazdą, którzy byli nietrzeźwi. Żaden z nich nie przyznał się do kierowania samochodem. Obydwaj zostali zatrzymani do czasu wyjaśnienia okoliczności zdarzenia. Ostatecznie do kierowania i spowodowania kolizji przyznał się 28-latek. Mężczyzna miał w chwili wypadku 1,27 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Okazało się, że w 2011 roku zatrzymano mu prawo jazdy za kierowanie samochodem pod wpływem alkoholu. Nie przystąpił ponownie do egzaminu, dlatego odpowie również za kierowanie pojazdem bez uprawnień.

Gmina Sanok

*20 grudnia w Hłomczy funkcjonariusze zatrzymali 21-letniego motorowozystę, który był pod wpływem alkoholu. W wydychanym powietrzu miał 0,28 mg/l alkoholu.

TYGODNIK SANOCKI
www.TygodnikSanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl
f /TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
p.o. redaktora naczelnego:
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl
Redaguje zespół:
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Redaktor techniczny: Artur Kucharski
Korekta: Tomasz Kulpiński

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

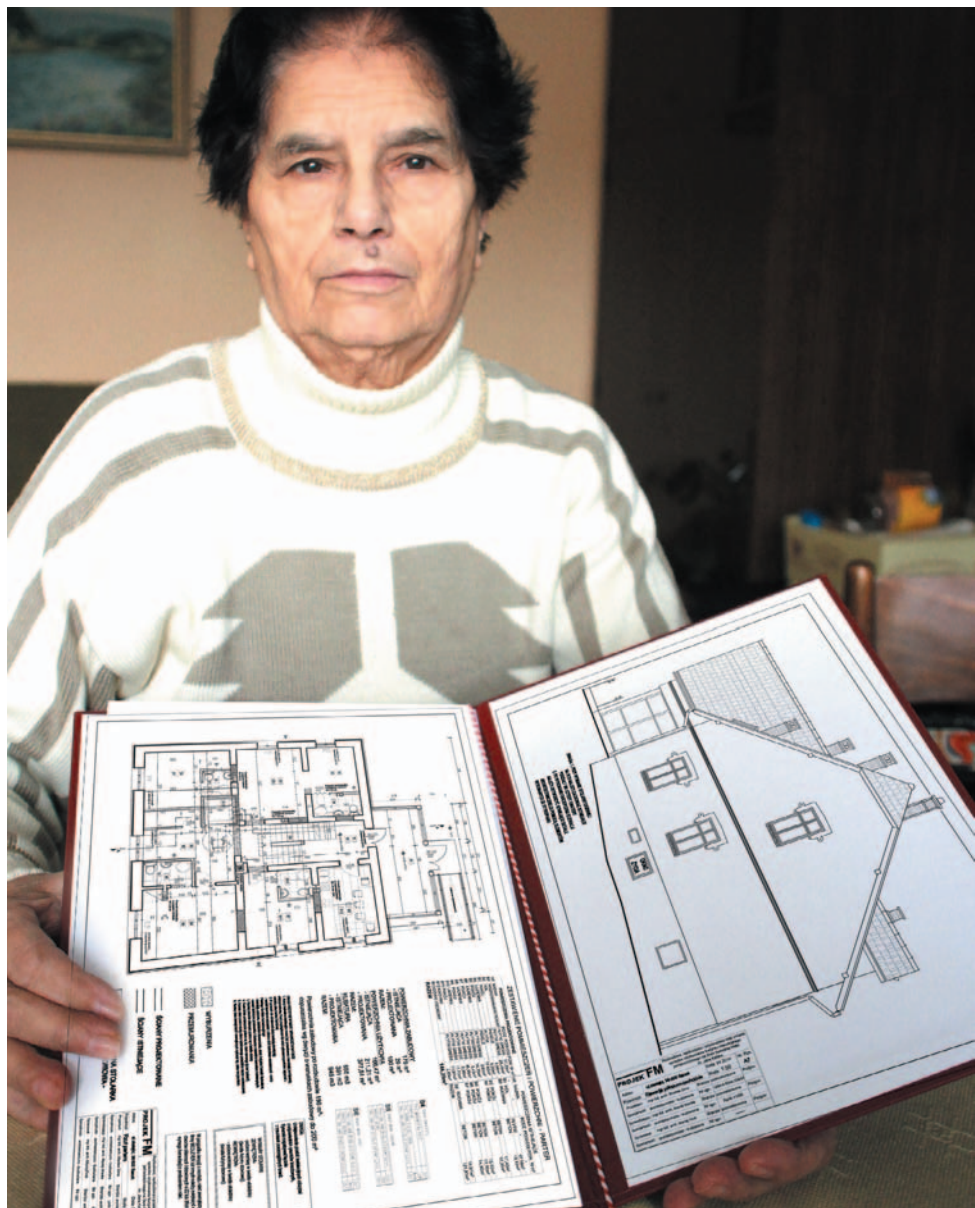
Druk:
Media Regionalne Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa
Oddział w Kielcach
Drukarnia ul. Mechaniczna 12
39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Powstaje Dom Samotnej Matki.

Stowarzyszenie ks. Gorazdowskiego coraz bliżej spełnienia woli Zygmunta Kellera

Od kilku lat członkowie Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego dokładają starań, by w Sanoku powstał Dom Samotnej Matki. Mimo że jest to trudne i bardzo kosztowne przedsięwzięcie, nie ustają w wysiłkach. Pierwsze efekty już widać. Rozpoczął się remont budynku. Choć do otwarcia domu jeszcze daleka droga, działacze społeczni wierzą, że z pomocą Boską i ludzką uda się dokończyć dzieło.



Wybudowanie Domu Samotnej Matki jest największym marzeniem Wandy Wojtuszevskiej. Członkowie stowarzyszenia na własną rękę starają się zdobyć potrzebne na remont pieniądze, organizują pikniki i kwestują

ANETA SKÓBEL
askobel@tygodniksanocki.pl

Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego powstało w 2008 roku. Jego głównym celem jest niesienie pomocy osobom niezamożnym i rodzinom wielodzietnym. Spo-

lecznicy nie tylko wspierają potrzebujących materialnie, ale również organizują wycieczki i imprezy dla najmłodszych, między innymi mikołajki i Dzień Dziecka.

Dotychczas grupa nie miała swojej siedziby. Członkowie spotykali się zazwyczaj w mieszkaniu Wandy Wojtuszevskiej – prezeski stowarzyszenia. Wła-

dze miasta postanowiły przekazać formacji w użyczenie budynku dawnej Stacji Sanok Miasto. Funkcjonuje tam biuro, świetlica dla dzieci i klub seniora. Jednak największym marzeniem Wandy Wojtuszevskiej jest utworzenie w Sanoku Domu Samotnej Matki.

– Mogłyby w nim znaleźć schronienie kobiety,

również młode dziewczyny, które spodziewają się dziecka, a nie mają dokąd pójść. Tego typu obiekt jest tym bardziej potrzebny, że w naszym mieście nie ma miejsca, w którym samotne matki i ich pociechy mogłyby otrzymać pomoc – wyjaśnia Wanda Wojtuszevska. – Zależy nam na tym, by w budynku utworzone zostało także „okno życia”. Matki, które nie chcą lub nie mogą opiekować się noworodkiem mogłyby anonimowo zostawić tam dziecko. Być może, dzięki temu udałoby się zapobiec wielu tragediom i rodzinnym dramatom – dodaje.

Stowarzyszenie ma już budynek, w którym miałyby powstać ośrodki. Jest to dom, mieszczący się przy ul. Matejki 28, usytuowany na 7-arowej działce. Przekazał go Zygmunt Keller – przewodnik turystyczny i społecznik. Jego ostatnią wolą było, aby powstał w nim Dom Samotnej Matki imienia Jana Kellera. W ten sposób chciał uczcić pamięć swojego ojca – patrioty, który zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie w czasie II wojny światowej.

Obiekt wymaga kapitalnego remontu i przebudowy. Musi zostać dostosowany do obowiązujących wymogów.

Członkowie stowarzyszenia na własną rękę starają się zdobyć potrzebne pieniądze. Organizują pikniki i kwestują. Wanda Wojtuszevska napisała książkę o patronie stowarzyszenia św. ks. Zygmuncie Gorazdowskim, którą można kupić jako cegiełkę. Pieniądze ze sprzedaży w całości przeznaczane są na remont domu. Członkowie formacji zachęcają też sanoczan do przekazywania 1% podatku na ten cel lub wpłacania pieniędzy na utworzone konto.

Do tej pory udało się ogrodzić działkę, oczyścić ją z suchych drzew i przygotować niezbędną dokumentację. Niedawno ogłoszono przetarg na wykonanie prac budowlanych. Niestety, nie zgłosiła się żadna firma. Postanowiono więc zwrócić się bezpośrednio do przedsiębiorców.

– Odpowiedziały trzy firmy, wybraliśmy tę, która przedstawiła najkorzystniejszą ofertę – mówi Wanda Wojtuszevska.

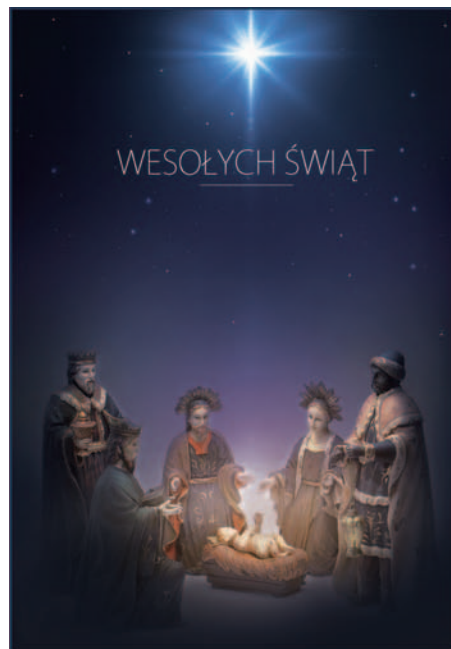
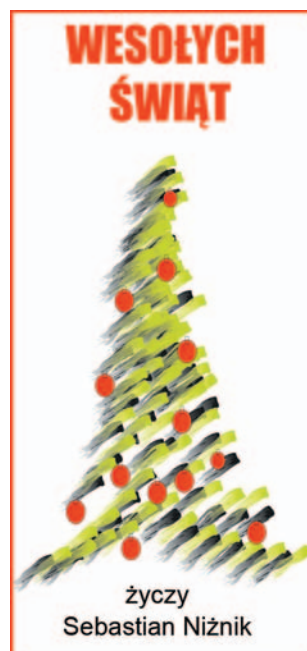
Prace trwają od października i prawdopodobnie zakończą się w styczniu 2016 roku. Zadaniem ekipy jest pogłębienie piwnic, wzmocnienie fundamentów i odwodnienie budynku oraz działki.

– Są to najtrudniejsze i najkosztowniejsze działania – dodaje prezes stowarzyszenia.

Dalsze prace będą uzależnione od możliwości finansowych.

– Przed nami jeszcze daleka droga, ale wierzę, że uda nam się stworzyć Dom Samotnej Matki – dodaje z nadzieją Wanda Wojtuszevska.

Wszystkie osoby, które chcą wspomóc Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego mogą przekazać na ten cel 1% swojego podatku. Stowarzyszenie jest Organizacją Pożytku Publicznego nr KRS 0000303867 (należy w polu deklaracji PIT-37 lub innym wpisać nr KRS 0000303867). Przekazana kwota nie może przekroczyć 1%. Innym sposobem pomocy jest wpłata pieniędzy na konto: 79 8642 1184 2018 0008 3973 0001. Szczegółowe informacje na temat działalności stowarzyszenia można znaleźć na stronie www.gorazdowski.org



WESOŁYCH ŚWIĄT

„Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia? (...)

Dlatego, żeby uczyć się miłości do Pana Jezusa.

Dlatego, żeby podawać sobie ręce.

Dlatego, żeby uśmiechać się do siebie”.

Ks. Jan Twardowski

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia

życzymy,

aby ten czas przyniósł radość, piękno i dobro,

by świąteczny stół pozwalał odnajdywać najgłębsze uczucia,

przypominając o miłości i szacunku,

a narodzenie Bożego Dzieciątka w Betlejem

budziło na nowo wiarę i nadzieję, dając im na stałe miejsce w naszych domach.

Życzymy również, aby spełniały się Państwa wielkie i małe pragnienia, dopisywało zdrowie, a każdy dzień przynosił zadowolenie, życzliwość i optymizm.

Pięknego i wypełnionego Bożym błogosławieństwem Nowego 2016 Roku

życzą

Marszałek

Województwa Podkarpackiego

Władysław Ortyl

Przewodniczący Sejmiku

Województwa Podkarpackiego

Jerzy Borcz



Urząd Miasta Sanoka uprzejmie informuje,

że w związku z nadchodzącymi Świątami Bożego Narodzenia, Nowym Rokiem oraz Świętem Trzech Króli autobusy komunikacji miejskiej będą kursowały w następujący sposób:

- 24 grudnia 2015 r. (Wigilia) - według rozkładu na dni robocze do godziny 18:00 (wszystkie kursy rozpoczęte przed godziną 18:00 zostaną dokończone);
- 25 grudnia 2015 r. (Boże Narodzenie) - komunikacja miejska nie kursuje;
- 26 grudnia 2015 r. (drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia) - według rozkładu na niedziele i święta;
- 31 grudnia 2015 r. (Sylwester) - według rozkładu na dni robocze do godziny 20:00, po tej godzinie wg rozkładu na niedziele i święta;
- 1 stycznia 2016 r. (Nowy Rok) - według rozkładu na niedziele i święta;
- 6 stycznia 2016 r. (Święto Trzech Króli) - według rozkładu na niedziele i święta.



SP1, Przedszkole nr 3 i Dom Sportowca już po remoncie.

Teraz czas na urząd miasta

Zakończyła się termomodernizacja trzech budynków na terenie miasta. Sanok pozyskał na ten cel z funduszy europejskich ponad 2 mln zł. W następnej kolejności planowana jest przebudowa urzędu miasta. To zadanie będzie nieco trudniejsze, ponieważ obiekt jest wpisany do gminnego rejestru zabytków.

Projekt, w ramach którego prowadzono przebudowę, był współfinansowany z europejskiego funduszu gospodarczego 2009-2014. Termomodernizacji poddane zostały trzy budynki: Dom Sportowca MOSiR, Szkoła Podstawowa nr 1 i Przedszkole nr 3. Prace trwały od października 2014 roku do grudnia bieżącego roku. W Domu Sportowca ocieplono ściany, wymieniono okna, drzwi i przeszklenia. Zainstalowano też odnawialne źródła

energii – ogniwa fotowoltaiczne. Pochłonęło to około 1,2 mln zł.

Natomiast koszt modernizacji SP1 oszacowano na niecałe 2 mln zł. W placówce ocieplono ściany, strop nad szkołą i salą gimnastyczną. Wymieniono okna, drzwi i instalację centralnego ogrzewania. Podobne prace przeprowadzono w Przedszkolu nr 3. Na ten cel przeznaczono blisko 420 tys. zł.

Całkowity koszt projektu oszacowano na ponad 3,6 mln zł. Unowocześnienia pozwolą nie tylko ograniczyć emisję dwutlenku węgla, ale również zmniejszyć koszty związane z ogrzewaniem budynków o połowę. Umożliwią też produkcję energii ze źródeł odnawialnych.

– Dzięki pracom, które udało się wykonać w 2015 roku, proces termomodernizacji obiektów publicznych powoli dobiega końca. Pozostały tylko dwa budynki, których standard trzeba poprawić – powiedział wiceburmistrz Edward Olejko.

Poinformował, że w ramach projektu planowana jest też



W Domu Sportowca ocieplono ściany, wymieniono okna, drzwi i przeszklenia. Zainstalowano również odnawialne źródła energii

modernizacja urzędu miasta. Ma zostać wykonana przebudowa kotłowni i centralnego ogrzewania. Planowane jest też odnowienie części pomieszczeń.

– Budynek jest w rejestrze zabytków gminy Sanok. Najprawdopodobniej zostanie

wpisany również na wojewódzką listę. Z tego powodu będziemy musieli zastosować nieco inne rozwiązania niż przy pozostałych obiektach, gdyż nie możemy naruszyć zewnętrznej architektury. Ocieplenie będziemy wykonywać od środka – wyjaśnił Edward Olejko.

Aby przeprowadzić termomodernizację magistratu, niezbędna jest akceptacja dokumentów przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, który jest pośrednikiem projektu. Decyzja zostanie przedstawiona na początku 2016 roku. **aes**

Z życia samorządu

Bardzo sobie cenię samodzielność w myśleniu i niezależność w podejmowaniu decyzji

Dzięki woli mieszkańców Posady jestem radnym miejskim po raz drugi z rzędu. Ten drugi wybór był dla mnie szczególnie cenny, gdyż, korzystając z wprowadzenia w Sanoku JOW-ów, czyli jednomandatowych okręgów wyborczych, mogłem wystartować z własnego komitetu pod własnym imieniem i nazwiskiem.

W działalności publicznej kieruję się przede wszystkim „współczynnikiem humanistycznym” czyli zaleceniem nestora polskiej socjologii Floriana Znanieckiego, iż na rzeczywistość społeczną powinniśmy zawsze patrzeć z perspektywy ludzi w niej funkcjonujących. I tak do tego podchodzę; biorąc udział w pracach rady miasta, pamiętam, że za jej działaniami nie kryją się tylko uchwały, liczby, głosowania, itp., ale przede wszystkim ludzie. Radny musi być w stałym kontakcie z mieszkańcami, orientować się w ich problemach i oczeki-

waniach. W związku z tym utrzymuję naturalny, codzienny kontakt z przyjaciółmi i znajomymi, ale także z innymi mieszkańcami Sanoka, a moja aktywność na sesjach – interpelacje, zapytania, poruszanie określonych spraw – najczęściej wynika właśnie z tego kontaktu.

Oczekiwanie mieszkańców Sanoka są duże. I nie ma co się dziwić; wybierali nowych ludzi do zarządzania sprawami miasta, kierując się hasłem zmiany. I szybko zostanie zweryfikowane, na ile przeprowadzenie tych zmian było realne. Widać to gołym okiem na przykładzie ceny wody w mieście – łatwiej było przed wyborami zwracać uwagę na to, że jest zdecydowanie za wysoka, ale już znacznie trudniej obniżyć po wyborach jej cenę do poziomu oczekiwanego przez mieszkańców. I takich przykładów można wymienić więcej. To uczy odpowiedzialności za słowa. Zwłasz-

cza za te, wypowiedziane w kampaniach wyborczych.

Jako radny staram się w związku z tym realizować przede wszystkim swoje założenia wyborcze. Realizacja niektórych z nich trwa już od poprzedniej kadencji. Tematem budżetu obywatelskiego próbowałem zainteresować jeszcze poprzednie władze miasta – propozycja została jednak odrzucona z uzasadnieniem, że „jest to zabawa dla pasjonatów”. Do tematu wróciłem w aktualnej kadencji rady miasta i chociaż początki były trudne, to ostatecznie pan burmistrz Pióro zdecydował się na wprowadzenie tej formy wydatkowania części środków budżetowych. A po ilości złożonych przez mieszkańców propozycji można wnioskować, że warto było o to zabiegać. Druga ważna sprawa, która ciągnie się już od poprzedniej kadencji, to zabezpieczenie ulicy Lipińskiego. Niestety polega na tym, że

jest to tzw. „droga krajowa”, czyli będąca własnością Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, a nie miasta. A rozmowy z tą instytucją są bardzo trudne. Ale trochę udało się zrobić; są barierki zabezpieczające, może niezbyt piękne, ale na pewno poprawiające poczucie bezpieczeństwa u pieszych. Od września na przejściu przy Gimnazjum nr 3 powstała wysepka i mimo początkowych obaw kierowców – wyrażanych także na łamach TS – wydaje się, że u wielu osób inicjatywa ta znalazła aprobatę. Ale w sprawie Lipińskiego dużo jeszcze przed nami; wystarczy popatrzeć w jakim stanie jest chodnik – to XIX wiek! Tego tematu nie odpuścimy, mam w planach wyjazd, razem z mieszkańcami Posady, do siedziby GDDKiA do Rzeszowa.

Takich spraw, które czekają na załatwienie jest więcej. W skali dzielnicy to np. rozbu-

MACIEJ DRWIĘGA, radny rady miasta

dowa cmentarza na Posadzie, a na poziomie miasta basen czy budowa nowego dworca autobusowego, tzw. multimodalnego, na miejscu bardzo podupadłego dworca Arrivy. Bardzo żałuję, że sprawa strefy przemysłowej utknęła w miejscu i nie widać pomysłu na ściągnięcie inwestorów zewnętrznych do Sanoka. Bez tego rozwój miasta w najbliższych latach będzie bardzo utrudniony. Jak widać, problemów do rozwiązania w najbliższych latach na pewno nie zabraknie.

Korzystając z tego, że wypowiadam się w przeddzień Świąt Bożego Narodzenia chciałbym wszystkim Czytelnikom złożyć życzenia spokoju i radości, a w Nowym 2016 Roku niech nasz Sanok rozwija się w sposób bardziej odczuwalny dla wszystkich Mieszkańców.

jz



Aby Święta Bożego Narodzenia były bliskością i spokojem, a Nowy Rok – dobrym czasem. K. I. Gałczyński

W tych wyjątkowych dniach chcemy Państwu życzyć wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia, odpoczynku w rodzinnym gronie, radości z obcowania z bliskimi, spokoju ducha, dużo zdrowia oraz pasma sukcesów i spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym Nowym Roku.

Z uszanowaniem,

Tadeusz Burka
Przewodniczący
Rady Gminy Sanok

Anna Hałas
Wójt
Gminy Sanok

*Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie*
C. K. Norwid

Niech Miłość, która narodziła się w stajence
znajdzie miejsce w sercu każdego z nas,
a radość Bożego Narodzenia
pozwoli dostrzec piękniejsze
oblicze codzienności.



Radna
Województwa
Podkarpackiego
Maria Pospolitek

Budżet trudny, ale realny

Podczas ostatniej sesji rada powiatu jedenastoma głosami „za” ustaliła budżet na 2016 rok. Wielokrotnie w wystąpieniach podkreślano, że jest to projekt trudny, ale jedyny, jaki można było przyjąć w aktualnej sytuacji powiatu. W czasie sesji nie obyło się bez ostrej wymiany zdań między byłym starostą Sebastianem Niżnikiem, radnym Bogdanem Struśem i obecnym włodarzem powiatu Romanem Koniecznym. Przerzucano się nawet cytatami z Biblii...

ANETA SKÓBEL

askobel@tygodniksanocki.pl

Radni z klubu „Ziemia Sanocka Wspólna Sprawa” zarzucili, że przy ustalaniu budżetu na kolejny rok całkowicie pominięto potrzeby szpitala.

– Powiat praktycznie nie będzie realizował zadań z zakresu ochrony zdrowia!

W projekcie budżetu nie ma ani jednej pozycji, która wskazywałaby na to, że w naszym regionie w ogóle działa szpital – mówił radny Bogdan Struś, przewodniczący klubu „Ziemia Sanocka Wspólna Sprawa”. – Pan starosta stwierdził, że jeżeli SP ZOZ wystąpi z wnioskiem o pomoc, to powiat udzieli mu wsparcia. Władze lecznicy składały stosowne wnioski, między innymi we wrześniu i październiku. Szczegółowo uzasadniały wówczas, na co potrzebne są pieniądze. Jednak ich pisma nie zostały uwzględnione, a SP ZOZ został sam z kontraktem NFZ! Otrzymał jedynie nieśmiałe deklaracje, że jak będzie pilna potrzeba, to może uda się pozyskać fundusze – dodał radny.

Członkowie klubu zwrócili uwagę na fakt, że praktycznie wszystkie gminy z własnych środków wspierają szpital, więc pieniądze dla niego powinny się znaleźć również w powiecie.

– Jak to wygląda, że w projekcie budżetu nie ma nawet pozycji – szpital?! Natomiast na wydatki związane z organizacją imprez zarezerwowano aż 150 tys. zł – zastanawiał się Bogdan Struś. – Zarząd administruje jedynie otrzymanymi dotacjami, a filarami, na których opiera się budżet, są subwencje i wirtualne dochody ze sprzedaży

kamy się tylko z atakami, które godzą w dobro całego powiatu – stwierdził starosta.

– Decyzje poprzedniego zarządu praktycznie doprowadziły do bankructwa finansowego. W 2013 roku powiat był już niewypłacalny! Co więcej, wydano nadwyżkę

– W 2014 roku na tak zwane „przejadanie” wydano około 15 mln zł więcej niż w 2010 roku. Wynikało to między innymi ze wzrostu zatrudnienia. Dokonywana aktualnie restrukturyzacja i wiążące się z nią zwolnienia są pochodną tamtych dzia-

– Prawda jest taka, że zadłużenie powiatu w 2010 roku wynosiło 26 mln zł – przypomniał.

Zaznaczył też, że w czasie jego kadencji udało się pozyskać fundusze zewnętrzne na realizację wielu inwestycji, między innymi budowę Galerii Beksińskiego, rewitalizację wzgórze zamkowe, remonty dróg, budowę obiektów sportowych i na szpital, który nie tylko został ocieplony, ale również wyposażony w potrzebny sprzęt. Do nowego budynku przeniesiono oddziały: kardiologii i neurologii.

– Inwestycji było mnóstwo, ściągałymi pieniędzami nie tylko z projektów unijnych, ale również z budżetu państwa. Robiliśmy wszystko, by możliwości, które się pojawiły zostały wykorzystane maksymalnie – podkreślił były starosta. – Nie można winić za obecny stan powiatu obarczać jednej osoby. Decyzję podejmuje zarząd i radni. Na początku sesji odśpiewano kolędę, więc pozostając w tej konwencji zacytuję fragment Biblii: „Dostrzegasz żdźbło w oku bliźniego, a we własnym belki nie widzisz. Obludniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrzyś, aby wyjąć żdźbło z oka brata swego” – podsumował Sebastian Niżnik.

Starosta w podobnym tonie odpowiedział: – Żałuj za swoje grzechy.

Radosna twórczość – nie tędy droga

– Przysłuchuję się temu, co się dzieje i niepokoi mnie jedno, zbyt dużo czasu po-

święcamy na tematy dotyczące błędów. Powinniśmy skupić się na tym, co przed nami. Problemów jest bardzo dużo, między innymi ze służbą zdrowia i szkolnictwem. Nad tym powinniśmy się pochylać. Zostawmy to, co było, ponieważ takie dyskusje do niczego nie prowadzą. Za jakiś czas my zostaniemy rozliczeni z tego, że tak długo wracaliśmy do przeszłości i dostaliśmy „po głowie” za to, że nic nie zrobiliśmy, by było lepiej – powiedział radny Jan Jaślar.

Do prowadzonej dyskusji włączyła się również Alicja Wosik, która zaznaczyła, że nie ma możliwości mówienia o decyzjach, jeśli się ich nie uzasadni.

– W poprzedniej kadencji dominowała radosna twórczość, zaś niepopularne społecznie decyzje odkładano na później. Gdyby wcześniej podjęto się restrukturyzacji oświaty, dzisiaj byliśmy w zupełnie innym miejscu – powiedziała.

Alleluja i do przodu!

Na zakończenie Alicja Wosik podkreśliła, że opracowany budżet jest trudny, ale realny. W podobnym tonie wypowiedział się Jerzy Zuba:

– To budżet najbardziej realny, jaki udało się stworzyć. Padło tu dziś dużo cytatów, więc na koniec dorzucę jeszcze jeden – Alleluja i do przodu – skwitował.

Wicestarosta Wacław Krawczyk złożył wniosek formalny o zakończenie dyskusji i przejście do głosowania. Budżet udało się uchwalić 11 głosami za, 6 przeciw i 3 wstrzymującymi się.

Dochód powiatu w 2016 roku szacuje się na ponad 77 mln zł, natomiast wydatki pochłoną prawie 76 mln zł. Najwięcej pieniędzy przeznaczonych zostało na oświatę – 32,5 mln zł. Na spłatę kredytów i pożyczek władze będą musiały wydać 1,2 mln zł. Powstała rezerwa ogólna wynosi około 142,5 tys. zł. Wygospodarowano też środki na rezerwę oświatową, która wynosi 800 tys. Pieniądze te zostaną przeznaczone między innymi na odprawy dla zwalnianych nauczycieli, stypendia dla zdolnej młodzieży i remonty. Rezerwa na inwestycje wynosi blisko 579 tys. zł, zaś na zarządzanie kryzysowe 120 tys. zł.



Starosta Roman Konieczny podkreślił, że budżet tego roku i kilku następnych lat będzie w znacznej części zdeterminowany sytuacją, jaka wynika z polityki prowadzonej w poprzednich kadencjach

nieruchomości np. bursy, budynku policji czy też niezabudowanych działek. Takie zachowania muszą niepokoić – dodał na zakończenie.

Powiat rozłożony na łopatki

Na zarzuty radnych odpowiedział starosta Roman Konieczny. Zauważył, że obecna sytuacja jest skutkiem decyzji podejmowanych przez poprzedni zarząd.

– Przyjmując po wyborach odpowiedzialność za powiat, zdawaliśmy sobie sprawę z jego trudnej sytuacji finansowej. Chcemy jak najszybciej, bez narzekania na poprzednią władzę, uzdrowić trudną sytuację. Liczyliśmy, że jeśli opozycja nie zechce nam w tym pomóc, to przynajmniej nie będzie przeszkadzać. Niestety, ciągle spoty-

bużetową pozostawioną przez zarząd kończący kadencję w 2010 roku. Natomiast pozyskane środki zewnętrzne inwestowano w nieprzemysłowy sposób. Wystarczyły dwa lata tamtej władzy, żeby rozłożyć powiat na łopatki na najbliższych kilkanaście lat. W czasie kadencji 2011-2014 wzięto kredyty na łączną sumę 39,5 mln zł. W spadku pozostawiono nam również zaległości płatnicze i nierównoważony budżet. Z tego powodu praktycznie nie mamy możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych, ponieważ nie stać nas na wkład własny – wyjaśnił Roman Konieczny.

Kolejnym zarzutem skierowanym do poprzedniego zarządu było zwiększenie wydatków bieżących, spowodowane między innymi wzrostem zatrudnienia.

łań. Zgadzam się z tym, że inwestycje są bardzo ważne, jednak nie ponad możliwości finansowe powiatu – podkreślił Roman Konieczny. – Budżet tego roku i kilku następnych lat będzie w znacznej części zdeterminowany sytuacją, jaka wynika z polityki prowadzonej w poprzednich kadencjach. Dziś nie mamy wielkich możliwości, możemy tylko gasić pożary. Jednak w żaden sposób nie zwalnia nas to z odpowiedzialności. Podjęliśmy się pewnego zadania i mamy zamiar je zrealizować – dodał wódcza powiatu.

Możliwości wykorzystywaliśmy w pełni

Do słów obecnego starosty odniósł się jego poprzednik Sebastian Niżnik.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Państwu wiele radości podczas spotkań w gronie rodziny, aby przebiegały one w atmosferze miłości i wzajemnej życzliwości. W Nowym Roku życzę dużo zdrowia, samych udanych decyzji, wytrwałości w zmaganiu się z codziennością oraz niezachwianej wiary w Opatrzność Bożą.

dr Piotr Uruski, Poseł na Sejm RP

Na niezwykle czas Świąt Bożego Narodzenia składamy życzenia pokoju i radości. Niechaj spotkaniem przy wigilijnym stole towarzyszy śpiew kolęd i atmosfera wzajemnej życzliwości. Oby w tych magicznych momentach myśli były wolne od trosk i problemów. Niech nowy 2016 rok będzie bogaty w pomyślne wydarzenia i pozwoli doświadczyć ludzkiej serdeczności oraz zrealizować wszystkie plany i marzenia.

Przewodniczący Rady Powiatu Sanockiego Waldemar Och

Powiat Sanocki

Starosta Sanocki Roman Konieczny



Świąteczne Pokoju – z Betlejem do Sanoka

Harcerze z Hufca Ziemi Sanockiej zgodnie z tradycją przywieźli z Krakowa Betlejemskie Światło Pokoju. W tym tygodniu roznoszą je do mieszkańców Sanoka. Byli między innymi na sesji rady powiatu i – ku naszej ogromnej radości – w redakcji Tygodnika Sanockiego.

również w czasie wigilijnego spotkania na Rynku. Aby każdy mógł zasiąść do wieczery wigilijnej w blasku Światła z Groty Narodzin

nic nie znajdują czasu. Wiele osób samotnych, starszych i chorych czeka na to, aby ktoś się nimi zainteresował i im pomógł. Są również i tacy, którzy nie chcą ujawnić swoich potrzeb. Ukrywają je. Takich ludzi nielato dostrzec. Trzeba ich szukać. W tym roku harcerze, przekazując Betlejemskie Światło Pokoju, pragną uwrażliwić społeczeństwo na potrzeby współczesnego człowieka. Zależy im na tym, by ludzie dostrzegli bliźnich: potrzebujących oraz cierpiących i pomogli im przezwyciężyć trudności.

– Betlejemski Ogień niech umacnia nasze braterstwo i współpracę dla dobra człowieka. Niech budzi i pogłębia w nas wrażliwość na cudze potrzeby. Obyśmy zawsze pamiętali o słowach Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili” – podkreślali w czasie przekazania światła harcerze.

aes



Przekazując Świąteczne, harcerze nawoływali do umacniania braterstwa i pomocy potrzebującym

Ogień, który z Betlejem przez Wiedeń, Zakopane i Kraków przywieziony został do Sanoka płonie w kominku Domu

Harcera. Dotychczas trafił między innymi do kościołów, urzędów i schronisk. Będzie można zabrać go do domu

Chrystusa. Przesłanie tegorocznej wędrówki BŚP brzmi „Zauważ człowieka”. Współcześni ludzie żyją szybko i na

Prawnik radzi



Jestem zatrudniona na umowę o pracę na pełny etat od 6 lat. Jest to mój jedyny pracodawca. Dotychczas przysługiwał mi urlop wypoczynkowy w wymiarze 20 dni. Po jakim okresie pracy uzyskam prawo do 26 dni urlopu w roku?

Karolina z Sanoka

Wymiar urlopu wypoczynkowego uzależniony jest od stażu pracy. Zgodnie z art. 154 § 1 Kodeksu Pracy pracownikowi, który jest zatrudniony co najmniej 10 lat przysługuje 26 dni urlopu, natomiast zatrudnionemu krócej niż 10 lat – 20 dni.

Ponadto do okresów zatrudnienia, które wpływają na wymiar urlopu wliczane są także pewne okresy nauki w szkołach. Jest to uzależnione od rodzaju ukończonej szkoły oraz czasu jej trwania i wynosi odpowiednio w przypadku:

- zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej – przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 3 lata,
- średniej szkoły zawodowej – przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 5 lat,
- średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych – 5 lat,
- średniej szkoły ogólnokształcącej – 4 lata,
- szkoły policealnej – 6 lat,
- szkoły wyższej – 8 lat.

Jednakże powyższe okresy nauki nie są sumowane. Jeżeli pracowała Pani w trakcie swojej edukacji, do stażu pracy niezbędnego do uzy-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21

tel. 13-46-45-113, www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

skania urlopu wypoczynkowego w wyższym wymiarze, zostanie Pani wliczony bądź okres zatrudnienia, bądź nauki, w zależności od tego, który będzie dla Pani korzystniejszy.

Na podstawie podanych przez Panią informacji, nie jestem w stanie wskazać od kiedy dokładnie uzyska Pani prawo do 26 dni urlopu, gdyż nie określiła Pani jaką szkołę ukończyła, a jak już wyżej wskazałam, to również ma wpływ na wymiar Pani urlopu.

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 roku – Kodeks pracy (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 1502 ze zm.)

Gratulacje dla pułkownika



Pułkownik Ludwik Krempla w kokpicie samolotu PZL-M28 Bryza.

Pułkownik Ludwik Krempla, urodzony w Sanoku lotnik legendarnego Dywizjonu Bombowego 304, został uhonorowany przez prezydenta Andrzeja Dudę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość wręczenia Orderu odbyła się w minipięk w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. Pułkownik Krempla, o którym pisaliśmy w ubiegłym roku na łamach TS, mieszka w Krakowie. W styczniu 2016 będzie obchodził 100. urodziny.

Cielak i „Lego rządzi!”, czyli Szlachetna Paczka

Po raz kolejny wolontariusze i sanocznicy tworzący ekipę Szlachetnej Paczki udowodnili, że chcieć znaczy móc. Przygotowane przez nich pakunki trafiły do 26 potrzebujących rodzin.

Bazą wolontariuszy był Młodzieżowy Dom Kultury. Po kilkutygodniowych przygotowaniach, w czasie finału przez cały dzień z uśmiechem na twarzy dokładali starań, by wszystko dopiąć na ostatni guzik. Do akcji, zgodnie z tradycją, włączyli się hokeiści. Swoje paczki przygotowywały też firmy, szkoły i studenci PWSZ. Najpiękniejszym i najbardziej wyczekiwany momentem akcji było oczywiście dostarczenie i rozpakowywanie prezentów.

– Przy otwieraniu paczek obecny był pan Zbigniew i najmłodszy syn Patryk. Chłopiec rozrywał pudła, krzycząc i piszcząc z radości. Bardzo cieszył się ze wszystkich otrzymanych rzeczy. Jed-



Największą zaletą akcji jest to, że wolontariusze poznają osoby, dla których przygotowywane będą paczki, sprawiające rodzinie największą radość

nak najgłośniejszym zachwycał się plecakiem pełnym przyborów szkolnych i nowym zestawem lego, krzycząc z radości: „Lego rządzi!” – relacjonuje jeden z wolontariuszy, student PWSZ, który był odpowiedzialny za dostarczenie paczki do jednego z domów w Sanoku.

W Polsce Szlachetna Paczka działa od 15 lat. Zapoczątko-

wała ją grupa studentów z duszpasterstwa akademickiego w Krakowie, która obdarowała 30 ubogich rodzin. Pomyślną przedsięwzięcia był ks. Jacek Stryczyka – dziś prezes Stowarzyszenia Wiosna. W tym roku Szlachetną Paczkę zorganizowano w 612 rejonach w całej Polsce. Już po raz drugi do akcji przyłączył się papież

Franciszek. Paczki przygotowali również: Prezydent RP Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą, Robert Lewandowski z reprezentacją Polski w piłce nożnej, Kamil Stoch oraz Agnieszka i Ula Radwańskie. Pomagali policjanci, strażacy, wojsko, szkoły i uniwersytety.

Największą zaletą projektu jest to, że wolontariusze poznają osoby, dla których przygotowywane będą paczki – ich marzenia i potrzeby. Dzięki temu mogą sporządzić pakunek, który sprawi rodzinie największą radość. W paczkach bardzo często znajdują się: żywność, środki czystości, ubrania, zabawki i artykuły szkolne. Jednak zdarzają się też niecodzienne podarunki. W tym roku do jednej z rodzin trafił... cielak, ponieważ kobieta marzyła o tym, aby przez cały czas mieć dostęp do świeżego mleka.

aes

Bieszczadzka
Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa SKOK
Rok założenia 1996

W tym szczególnym czasie
pragniemy podzielić się z Państwem radosną atmosferą nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, życząc pięknych i krzepiących chwil spędzonych w gronie najbliższych. Niechaj 2016 rok okaże się dla naszych Członków pomyslny i przyniesie ze sobą spełnienie wszelkich marzeń, a także moc nowych, wspaniałych możliwości.

Życzą
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy
Bieszczadzkiej SKOK

Dobierz gadżet do smartfona w nowych Smart Planach LTE

Gadżetów nigdy dość!

Samsung Galaxy Grand Prime

Huawei P8 lite

Zapraszamy do salonu Orange w Galerii Sanok ul. Jagiellońska 30

Gadżet za 1 zł

smartfon seniorfon tablet 8" Wi-Fi

ALCATEL ONETOUCH WATCH

Ukradli ziemię? Nie, nie ukradli

Do redakcji TS przed dwoma tygodniami zgłosił się mieszkaniec Bykowiec, prosząc o nagłośnienie sprawy „znikającej” ziemi. Twierdził, że urzędnicy starostwa powiatowego pozbawili go części, należących do niego od pokoleń, gruntów.

Sprawdziliśmy także, że pomiary geodezyjne mogą się odbywać pod nieobecność właścicieli gruntów. Pani Małgorzata, właściciel-

za te pomiary. Tylko po zakończeniu procedury chciałabym się dowiedzieć, co się w moim stanie posiadania zmieniło i dlaczego.

Pan Wojciech, również posiadający działkę w Bykowcach, pamięta, że otrzymał dwa lub trzy lata temu pismo, z którego wynikało, że jego własność skurczyła się o kilkanaście centymetrów kwadratowych, ale pogodził się z tym, bo, jak twierdzi, nie ma czasu na „angażowanie się w sprawy o tak niewielkiej szkodliwości społecznej”.

Pan Stanisław nie zrozumiał idei zmian, miał prawo, bowiem stylistyka pism urzędowych, które otrzymywał ze starostwa daleka była od przejrzystości. „W odpowiedzi na Pana pismo z dnia [...] dotyczącego różnicy w powierzchni działki...” - oto początek jednego z nich.

Spróbowałismy, najlepiej jak umiemy, zasygnalizować, że modernizację ewidencji gruntów jedni przyjmują ze spokojem, inni – przeciwnie. I, abstrahując od przepisów prawnych, bo te dla przeciętnego Kowalskiego mogą być niezrozumiałe, uważamy, że obowiązkiem urzędnika jest jednak wytłumaczyć zainteresowanemu, co i jak. Najlepiej przy użyciu klarownego słownictwa i logicznej składni. Żeby pismo urzędowe miało i rangę, i wdzięk...

FZ



W 2013 roku wielu właścicieli działek otrzymało informacje o urealnieniu pomiarów gruntów. Dotyczyło to nie tylko mieszkańców powiatu sanockiego, sprawa nabrała wówczas rozpędu w całym kraju. Pisała o tym prasa, także ogólnopolska, ponieważ zmiany, choć drobne, były zarzewiem konfliktów w wie-

lu gminach. Urzędnicy tłumaczyli, że poprzednia ewidencja, z lat 60-70. XX w., była zakładana na podstawie zdjęć lotniczych, a nie pomiarów w terenie, powierzchnie wykazywane w ewidencji były zapisywane z dokładnością do 1 ara; nowe przepisy narzuciły dokładność zapisu powierzchni do 1 m.

ka działki, położonej niedaleko ulicy Marii Spanily w Bykowcach, mieszkająca i pracująca w Sanoku, nie widzi w tym niczego złego: – Myślę, że tak jest wygodniej. Geodeci sobie mierzą, ja nie muszę się zwalniać z pracy... Lepiej, jeśli organem nadzorującym jest starostwo czy inny urząd odpowiedzialny

Budżet obywatelski – 160 tys. zł zgarnęła Posada?

W piątek 18 grudnia zakończyło się głosowanie na projekty budżetu obywatelskiego. Do komisji wpłynęło 10 258 kart! Do wzięcia jest 300 tys. zł. Ze wstępnych, nieoficjalnych informacji wynika, że pierwsze miejsce zajął projekt Posady, który dotyczy wykonania nawierzchni asfaltowej i brukowej na cmentarzu. Aktualnie trwa weryfikacja głosów.

– Wstępnie sprawdziliśmy, czy jeden mieszkaniec nie oddał więcej niż dwóch głosów. Właśnie trwa weryfikacja numerów PESEL. Musimy ustalić, czy w głosowaniu nie brały udziału osoby spoza Sanoka oraz czy karty nie zostały sfalszowane. Następnie przeprowadzona zostanie ostatnia, trzecia kontrola, w czasie której upewnimy się, czy rzeczywiście jedna osoba nie poparła w głosowaniu więcej niż dwóch wniosków – wyjaśnia wiceburmistrz, Edward Olejko.

Udało nam się dowiedzieć, że największym poparciem spośród wszystkich 26 projektów cieszyły się: cmentarz na Posadzie, Brykalia na Dąbrówce, remont ulicy Sadowej, a także wniosek na zakup sprzętu sportowego

odrzuconych zostało 2% głosów. Jest to stosunkowo niewielka ilość. Nie spodziewaliśmy się, że odzew będzie aż tak duży i trafi do nas ponad 10 tysięcy kart. Ich sprawdzenie wymaga czasu. Trudno przewidzieć, kiedy ogłoszone zostaną ostateczne wyniki. Być może nie uda nam się zakończyć procedur przed świętami – mówi wiceburmistrz.

Z nieoficjalnych informacji, które uzyskaliśmy wynika, że najbardziej zmobilizowała się Posada, której projekt zajął pierwsze miejsce. Dotyczy on utwardzenia i wykonania nawierzchni asfaltowej na wjeździe, alejkach i fragmencie parkingu na cmentarzu na ul. Lipińskiego. Wartość zadania oszacowano na blisko 160 tys. zł. Jeśli rzeczywiście tak się stanie, do



Nawet na wiejskich cmentarzach są już asfaltowe alejki, natomiast, odwiedzając zmarłych na ul. Lipińskiego, mieszkańcy wciąż brudzą buty i niszczą obcasy na żywio- wych ścieżkach

dla 500-osobowej grupy młodzieży, trenującej w 22 grupach Klubu Sportowego „Ekoball” i projekt skierowany do seniorów zgłoszony przez Klub „Niezapominajka”.

– Wyniki mogą się jeszcze zmienić, dlatego na razie nie chcę zdradzać, który projekt znajduje się na czele listy. Na chwilę obecną mogę tylko powiedzieć, że podczas weryfikacji numerów pesel

rozdysponowania zostanie około 140 tys. zł. Ciekawe, który wniosek lub wnioski zgarną pozostałą kwotę?

Zgodnie z zapewnieniami burmistrza również w przyszłym roku wprowadzony zostanie budżet obywatelski. Zwiększona ma zostać kwota, przekazana do dyspozycji mieszkańców. Najprawdopodobniej zmianie ulegnie też formuła głosowania. aes

Mikołajkowa Niezapominajka to coroczna, sztandarowa akcja Stowarzyszenia na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi Sanitas.

Niosą radość

18 grudnia wolontariusze spotkali się z blisko 500 pacjentami Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego w Brzozowie. Tego dnia, każda z osób otrzymała od świętego Mikołaja oraz jego uroczych pomocniców świąteczne podarunki. Akcji, jak co roku, towarzyszyło wiele pięknych i wzruszających emocji. – Niektóre spotkania z chorymi pamięta się bardzo długo. W tym roku weszliśmy do sali, gdzie przy łóżku męża siedziała żona. Pan uśmiechnął się na nasz widok, a pani rozplakała. Kiedy zapytałyśmy, dlaczego, kobieta odpowiedziała, że mąż jest w szpitalu od dwóch miesięcy i to był jego pierwszy uśmiech od momentu przyjęcia na oddział. Takich sytuacji jest wiele i sprawiają one, że chce się



Mikołaj i jego pomocnicze na oddziale onkologii brzozowskiego szpitala

żyć i działać. Jestem przekonana, że pozytywne emocje pomagają choremu w szybszym powrocie do

zdrowia – relacjonuje Anna Nowakowska, szefowa Sanitasu. W poniedziałek grupa odwiedziła – niosąc

uśmiech, nadzieję i drobne upominki – kolejny ośrodek onkologiczny tym razem w Rzeszowie. (my)

Mieszkańcom Sanoka i powiatu sanockiego radosnych, pełnych pokoju i nadziei Świąt Narodzenia Pańskiego oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku życzy

Komitet Powiatowy
Prawo i Sprawiedliwość w Sanoku

Życzymy, aby nadchodzące Świąta Bożego Narodzenia były dla Państwa pełne ciepła i radości ze spotkania z bliskimi, a Nowy 2016 Rok przyniósł wiele sukcesów.
Robert Oleniacz
Biuro Obrotu Nieruchomościami

Najlepsze życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz sukcesów i spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym Nowym Roku 2016 mieszkańcom Powiatu Sanockiego życzy

Dyrekcja i Pracownicy
Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku

Sekret wiary

„Człowiek chrześcijański odszedł od historycznego Chrystusa i począł go nasycać wartościami grecko-rzymskimi”
Roman Brandstaetter

Odkąd poznałem twórczość Romana Brandstaettera miałem problem z jej percepcją, wraz z nią także pojawiły się trudności z identyfikacją wiary. Ale to dobrze. Zwątpienie jest nieodzownym elementem wiary, podsyca ją dodatkowo chęć poznania. Z twórczością, ale i osobą Brandstaettera nie tylko ja mam problem. Pisarz należy do tych wielkich przemilczanych, niedostrzeganych, sam przed śmiercią wieszczył, że większość po prostu go zapomni.

Wprawdzie w Poznaniu od 13 lat istnieje Stowarzyszenie im. Romana Brandstaettera, które pielęgnuje pamięć o osobie Mistrza i jego dorobku, ale nie zmienia to faktu, że pisarz dla większości czytelników i badaczy jest po prostu niewidzialny. Żyd od pokoleń, neofita chrześcijański, który niczym Nikodem z Ewangelii według św. Jana „narodził się powtórnie”. Żyd, dla którego Biblia była nie tylko Świętą Księgą, ale autorytetem, „wewnętrznym regulatorem życia”, objawieniem i wypełnieniem Obietnicy Pańskiej. Niestety, większość z nas nie będzie w stanie zrozumieć tej prawdy. Brandstaetter swoją osobą i pisarstwem dał niezbitą świadectwo, że prawdę tę w sobie pielęgnował. Pisarz dążył także przez większość swojego życia do połączenia chasydyzmu żydowskiego z chrześcijańskim franciszkanizmem.

Nim jednak poeta uznał Chrystusa jako Boga, a nie tylko proroka żydowskiego, był zdeklarowanym syjonistą. Wychował się w zamożnej rodzinie żydowskiej, dziadek Mordechaj

Dawid Brandstaetter, który odegrał w jego życiu ogromną rolę, był znanym hebrajskim prozaikiem. Parę dni przed śmiercią prorokował swojemu wnukowi, że ten ukocha ponad wszystko Biblię i zrozumie, że jest ona naj-



Modlący się Żyd, autor: A. Grodzicki

ważniejszą z Ksiąg. Młody Brandstaetter był wówczas studentem polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, autorem debiutanckiego tomiku „Jarzma” (1928 r.). Zafascynowany Mickiewiczem i jego ideologią stworzenia Legionu Żydowskiego. W latach 30. XX w. młody pisarz ostro krytykował Żydów asymilujących się, wyrzucał im odkorzenie. Po wybuchu II wojny światowej trafił do Jerozolimy, tam, będąc telegrafistą w Polish Information Centre, doznał olśnienia po obejrzeniu w gazecie reprodukcji XVII wiecznej rzeźby Innocenza da Palermo z kościoła San Damiano w Asyżu. Rzeźba przedstawiała Chrystusa chwilę po śmierci. Szok światopoglądowy, jakiego doświadczył, zmienił go

na zawsze. Na pewno przyczyniły się do tego także śmierć rodziców w Treblince i rozstanie z Tamarą Karren. Brandstaetter w tamtym czasie uświadomił sobie, że postać i działalność Jezusa stały się jego przeznaczeniem i to na długo przed pamiętną grudniową nocą 1944 r. Bo już podczas pierwszej wizyty w Palestynie w 1935 r. interesował się żywotem Jezusa proroka, ale jego fascynacja Chrystusem miała wtedy tylko wymiar poznawczy. Niemal trzydzieści lat później, na stałe mieszkając w Winogradach w Poznaniu, u boku swojej największej miłości, żony Reginy Brochowicz-Wiktorów, postanowił uwiecznić postać Zbawiciela. Pracując od grudnia 1964 r. do grudnia 1972 r., stworzył bezprecedensowe arcydzieło na skalę światową. Przedsięwzięcie nie było łatwe, zważywszy, że postać Jezusa Chrystusa doczekała się ogromu prac teologicznych opartych na Nowym Testamencie, jak i na apokryfach.

„Jezus z Nazarethu” jest wynikiem wieloletnich badań Brandstaettera, fascynacji kulturą antyczną, judaistyczną i chrześcijańską. Najpiękniejszą formą modlitwy, podobnie jak znakomita większość twórczości pisarza. Umiłowaniem Świętej Księgi i próbą dotarcia do źródła wiary, a jednocześnie wielką literaturą. Cokolwiek by nie napisać o „Jezusie z Nazarethu” i pisarstwie Brandstaettera, będzie to po prostu mialkie wobec niezwyklej prostoty w wyrażeniu wiary autora „Kręgu Biblijnego”. Nigdy do żadnego pisarza, muzyka, filmowca, do ich twórczości nie podchodziłem bałwochwalczo, zawsze starałem się utrzymywać dystans, choć nieraz były to dzieła, które mnie onieśmiały. Tak jest

w przypadku „Jezusa z Nazarethu”. Powieść ta obnaża moją biblijną niewiedzę i nie rozchodzi się tutaj jedynie o kontekst kulturowy czy historyczny. Sprawa dotyczy wiary. „Jezus z Nazarethu” jest nie tylko najpiękniejszą modlitwą, ale niespotykane autentycznym aktem wiary, duchową podróżą w głąb własnej egzystencji, która opiera się przeciw na tradycji. Smutne, że osoba pisarza dziś jest niemal zupełnie zapomniana. Przez część Żydów uznany za zdrajcę, przez część chrześcijan nigdy nie zaakceptowany.

Z namaszczeniem czytam „Jezusa z Nazarethu”. Dzieło jest doskonałym uzupełnieniem Ewangelii, którą Brandstaetter tłumaczył. Nie przeinaczał i nie naginał faktów, daleki był od sensacyjnego pisarstwa, sam zresztą wyznawał, że gdyby pisał bzdury np. o „miłości ziemskiej Marii Magdaleny do Jezusa” pewnie większość by go czytała. Tekst Ewangelii jest pełen symboli, nie ma w nim wielu szczegółów z życia Jezusa, choćby z czasu jego młodości. Brandstaetter doskonale uzupełnia ten okres, opierając się na swojej wiedzy historycznej, geograficznej, kulturowej, intuicyjnie wplata wątki do powieści, które faktycznie mogły mieć miejsce. Nigdy przy tym nie wychodzi poza przekaz Ewangelii, nie ogranicza się do metaforycznego obrazu Jezusa, który na kartach powieści jest Bogiem, ale jednocześnie człowiekiem z krwi i kości. Człowiekiem-Bogiem, do którego świadomie i z radością autor w chwale uwielbienia podnosił słowa modlitwy: Baruch Adonaj, Elohaj Israel min haolam, wead haolam!

Tomek Majdosz

Moja płyta

Niepokój w jego głosie

Stwierdzeniem, że wybór tego jednego albumu jest niezwykle trudny, Ameryki nie odkryję. Jakie kryterium zastosować: czy ma to być płyta zawierająca najlepsze utwory ulubionego wykonawcy, najdłuższą poszukiwaną, najdroższą? A może taka, do której najchętniej się wraca lub z którą kojarzą się najwspanialsze chwile? Nawiązując do tych kategorii, znaleźć się tu mógł niezrównany Alan Parsons, popowy



ANDRZEJ KUZIN
lekarz psychiatra

RAINBOW – „Difficult To Cure” (1981)



Mathuzalem ze swym jedy-nym i intrygującym wydawnictwem albo też Little River Band z zaskakującym „Playing To Win”. Wybór jednak padł na mistrza gitary... „Difficult To Cure” to płyta, której mogę słuchać zawsze i wszędzie.

Muzyka towarzyszy mi od dziecka. Już wtedy wtórowałem Ianowi Gillanowi przy słynnym „Child in

Time”, zasłuchując się w albumie „In Rock” zespołu DEEP PURPLE. Pewnie te właśnie „kamienie” stały się węgielnymi w budowaniu moich upodobań. Stąd też przekonanie o wyższości Richiego Blackmore’a – który później założył RAINBOW – nad innymi gitarzystami, co udowadnia tak w szybkich i dynamicznych utworach, jak i magicznym „Maybe Next Time”, według wielu – instrumentalnej rockowej balladzie wszech czasów.

„Difficult To Cure” – piąty album RAINBOW, a pierwszy, na którym zaśpiewał Joe Lynn Turner. Niesamowity niepokój w jego głosie zawsze przyprawia mnie o ciarki. Płytę otwiera mocny „I Surrender”, który z kolegami katowaliśmy na studiach. Co z tego, że nie był to utwór grupy, tylko Russa Ballarda... Popis umiejętności kompozytorskich zespół daje w kolejnych piosenkach, które urzekają mnie do dziś. Ulubione poza już wspomnianymi? Tajemnicze i niepokojące „No Release”, zdecydowany, chwylami agresywny „Freedom Fighter”, czy radosny i skoczny „Can't Happen Here”. No i ukoronowanie dzieła – unowocześniona interpretacja IX symfonii Ludwiga van Beethovena, będąca połączeniem rockowego instrumentarium z geniuszem klasyki.

A może jednak wybór tej płyty jest bardziej oczywisty, niż mi się wydaje? Choćby ze względu na intrygujący tytuł i jej okładkę, tak bliskie innej pasji mojego życia...

Transgaz Travel

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2016 Roku życzymy wszystkim naszym Klientom i Przyjaciółom wielu radosnych i ciepłych chwil, odpoczynku przy rodzinnym stole oraz mnóstwa pomyślności w życiu prywatnym i zawodowym

życzy:
Firma Transportowo Przewozowa
Transgaz TRAVEL Sp. z o.o.

www.transgaztravel.pl

Rejestr rzeczy znalezionych. Opowieść adwentowa

Najsamprzód, jak to się elegancko kiedyś mówiło, a było to w pierwszych dniach grudnia ubiegłego roku, we Wrocławiu odbywało się branżowe Forum Wokół Kina, a ja byłam przekonana, że w jednej z sal Nowych Horyzontów zsunął mi się z palca pierścionek. Miła pani z obsługi obiecała poszukać, zapisała telefon, miała zadzwonić.

Pierścionek, jak pierścionek, nikt by go pewnie nie skradł, ale wartość sentymentalna ogromna. Dostałam od córki. Wróciła wtedy ze stypendium w Mainz, wiozłam ją do Warszawy, wjechał w nas rozpędzony akwizytor, pierwsze na linii strzału, samochód skasowany, horror. Ona w szpitalu, ja przy roztrząskanym aucie, wypełnionym po dach bibelotami. Nasze dwie komórki w tym aucie, ze mną. I kiedy zachodziłam w głowę, co z Młodą, właściciel lawety, kiedy tylko upakował samochody złom, mówi, że ma kolegę lekarza w Grodzisku Mazowieckim, zadzwoni. Karetka przyjechała stamtąd, na pewno. Ten lekarz, kolega laweciarza, właśnie oglądał zdjęcia rentgenowskie dziewczyny, przywiezionej z wypadku. Nie, nie ma żadnych poważnych obrażeń.

Zgubiony we Wrocławiu pierścionek nie tylko miał swoją historię. Złożony z trzech splecionych w warkocz, srebrnych obrączek, służył za zabawkę, pozwalał się swobodnie rolać na serdecznym palcu, w górę i w dół, tam i z powrotem. Aż przepadł. Kamień w wodę.

Nie pamiętam, czy znalazł się na dzień przed tym, gdy zgubiłam złoty łańcuszek z wzorcowym gramem złota jako przywieszka, czy też tro-



chę wcześniej. Był na dnie kosmetyczki, jakby się bawił ze mną w chowanego. Nie zdążyłam się nim nacieszyć, bo zaraz trzeba było się pogodzić ze stratą łańcuszka, na szyi przez lat kilkanaście, bez zdejmowania w morzu, na przykład. I gdzieś, tuż przed świętami, prawdopodobnie po drodze do pracy, poluzowało się zapięcie. W grudniowej szarówce między siódmą a ósmą rano, na drodze z Lipińskiego do Lenartowicza.

Ale się znalazło: w chodnikowej szczelinie, między płytami, gdzie na wysokości pomnika biskupa Grzegorza. Nic, tylko trzeba będzie świętemu Antoniemu u Franciszków zapalić świeczkę, cud.

W wigilijny poranek biegiem po jakieś ostatnie zakupy. W zaułku, tuż przy wejściu w 3 Maja, starsza kobieta. Przystaje, patrzy figlarnie i, z powagą w głosie, stanowczo, do mnie:

– Pani coś zgubiła.

– Co? – oglądam siebie od stóp do pasa, obmacuję nerwowo.

– Pani coś zgubiła – tamta dalej uparcie.

A ja stoję bezradnie, spodziewając się najgorszego. I słyszę:

– Uśmiech.

msw

Żel pod prysznic

Tęsknota, tęsknota... Uczucie najbardziej niewypowiedziane, stan próżny wszelkiej ulgi, ucisk serca ciągly i jednostajny (Stefan Żeromski).

– Mamo, kiedy tatuś psyje-dzie?

– Jeszcze tylko dwa miesiące.

– I na długo zostanie?

– Długo. Dziesięć dni.

– A potem? – głos małej dziewczynki drży.

– A potem znowu pojedzie na trzy miesiące.

– Dłaczego? Dłaczego nie może być tutaj.

– Bo tam więcej zarabia. Normalnie zarabia.

Dni mijają utkane z prozaicznych chwil. Przedszkole, praca, zajęcia z rytmiki, lekcje niemieckiego, weekendowe wyjazdy za miasto lub na basen. Wszystko niby normalne, ale osnute nutką tęsknoty. Niedzielne obiady z tatusem przy Skypie. Próby przytulenia zimnego laptopa. To nie to samo co tatuś. Choć głos jak tatusia i można tatusia zobaczyć to jak przytulić? Laptop nie pachnie jak tatuś...

Mała dziewczynka zasypia a matka ocierając łzy, ściera z laptopa ślady małych ust i rączek...

Jest! Przyjechał. Skoki, podskoki, uściski, pocałunki. Mała dziewczynka szczerze przylgnęła całym ciałem do ojca i nie odlepiła się, aż wieczorem usnęła z nadmiaru wrażeń.

Dziesięć dni mija szybko. Zdecydowanie za szybko.

Rozstanie jest okupione płaczem, aż do padnięcia z braku sił. I znowu codziennie mała dziewczynka zadaje pytania:

– Mamo, kiedy tatuś psyje-dzie?

– Jeszcze tylko trzy miesiące.

– I na długo zostanie?

– Długo. Dziesięć dni.

– A potem? – Jak zwykle głos małej dziewczynki drży i zalamuje się.

– A potem, znowu pojedzie na trzy miesiące.

Niedziela. Obiad. Skype.

– Wyjdź z tego laptopa tatusi!

– Placz. Łzy dorosłego mężczyzny czy dziecka zostawiają głębsze bruzdy na policzkach?

Przyjechał! I znowu jak w powtarzanym filmie. Radość do upadłego, a potem ból rozstania.

– Kochanie, czym ty pachniesz?

– Mama tuli małą dziewczynkę przed snem.

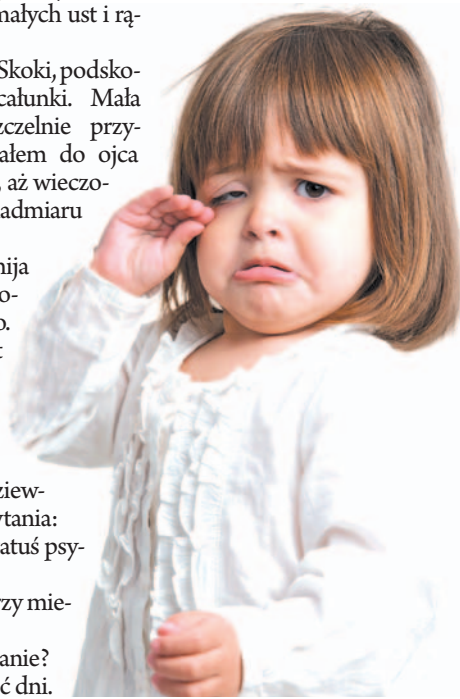
– A nie będziesz ksyceć? Bo ja coś układłam...

– Nie będę przecież.

– Żel tatusia. Będę się myła tym żelem i będę cuć zapach taty. Wies, jakby mnie cały caspsytał...

Jeszcze tylko pół roku i więcej się nie rozstaniemy. I znowu zamieszamy nad rzeką. San zamienimy na Ren.

Edyta Wilk



Co ludzie gadają

Pankowski śniegu tren



TOMASZ CHOMISZCZAK

Nie, żadna to rocznica. Nawet taka mało okrągła. Po prostu ostatnio przywołałem – w innym, żartobliwym kontekście – nazwisko naszego jakże sanockiego pisarza Mariana Pankowskiego, więc dziś, w numerze bądź co bądź świątecznym, uznałem za stosowne sięgnąć po niego ponownie, ale już bardziej poważnie. Może zresztą nie tyle poważnie, co melancholijnie. A pretekst przedni: przecież ostatnia proza pisarza opublikowana za jego życia nosiła tytuł „Śnieg”. Na Boże Narodzenie – nawet jeśli pogoda dziś o wiele mniej typowa niż przed laty – jak znalazł!

„Zacząłem 5 maja, a skończyłem 20 lipca 2010”, odnotował Pankowski pod tym krótkim tekstem, który ukazał się w „Twórczości” w numerze marcowym 2011 roku. Miesiąc później autor już nie żył. Chcąc nie chcąc, musi więc uchodzić ów utwór za ostatni – a dodatkowo ten, nad którym pisarz mógł mieć jeszcze pięć aż do etapu druku.

Tekst to szczególnie zresztą z wielu powodów. Ja jednak pominię, z braku miejsca, zaskakującą tu mnogość wątków, które autor przywołuje „dziś, po stu latach”, i te barwne postaci z jego dzieciństwa, które on – ot tak, na pstryknięcie palca – stwarza, czyli „lepi z sanockiej gliny” w swojej wyobraźni, wyznając: „Dziwna ta pamięć szczeniaka, co mieszka pod moim czołem”.

Mnie po prostu urzeka tutaj czysty, trochę też sentymentalny obraz zimy, o której



pisze Pankowski (a warto przeczytać to sobie na głos!): „Pyszny się pulchna biel, bezdusznym, tępa, jak jasek napchany pudrem polskich gęsi”. A wtedy niespodziewanie, wręcz cudownie, tuż przed nim nagle „twardy trakt się zabieli i lodem zabłyśnie!”. Zaś on, Panko, senior-gimnazjalista w jednej osobie, sanoczanin i pisarz w świecie bywały, wejdzie na most ku (nomen omen) Białej Górze prowadzący, i dokona na nim w finale aktu dziwnie uroczystego, symbolicznego: „Z wieczornej poręczy strącam dłonią śnieg, dziecięcym odruchem. I patrzę, jak białym ziarnem pada na uspioną rzekę, a w ślad za nim wierne słowo poety”.

A więc jednak poeta, na koniec? Ba, ale przecież i na początku było u niego słowo poetyckie! Zaskakujące jest to „odkrycie”, iż Pankowski zadebiutował w literaturze wierszem „Czytanie w zieleni”, a zakończył prozą poetycką „Śnieg”. Od wiosny – do zimy. Tak, on naprawdę przeszedł przez wszystkie pory roku. W życiu i w literaturze.

Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się **Nowego Roku**
pragniemy złożyć naszym **Klientom i Przyjaciółom**
serdeczne życzenia sukcesów, radości i uśmiechu

właściciele

EL-BUD **BOWLING CLUB** **ELBUBS**

CENTRUM NARZĘDZIOWE **SALON ŚWIATŁA** **Dom wnętrza & ogród** **BHP**

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego 2016 roku wszystkim naszym Partnerom i Klientom składamy najlepsze życzenia pomyślności i wielu sukcesów.

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
Przedstawicielstwo w Sanoku
ul. Orzeszkowej 5,
tel. 13-464-22-64, 13-464-22-66

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia pragnę życzyć Państwu Świąt pełnych rodzinnego ciepła, miłości i radości płynącej z Cudu Narodzin Bożej Dzieciny.

AMEDIC
Sklep Medyczny
Agata Łęgowiecka

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzenia zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomyślności i spełnienia marzeń mieszkańcom Sanoka i Gminy Sanok składają

Właściciel i Pracownicy firmy
TRANSPRZĘT



Jest idealnym partnerem do rozmów o koncertach, wystawach, spektaklach. Jeży się i fuczy, kiedy proponuję rozmowę dla gazety. Nie naciskam, bo czuję, że nie ma po co, niewiele wskóram. Zresztą znamy się już trochę. Na tyle, żeby wiedzieć, że żadnego udawania nie będzie i żadnej zabawy w panią redaktor i pana artystę, którzy chleba z margaryną poza domem do ust nie biorą. Takie numery nie z Gromkiem. Koniec. Kropka.

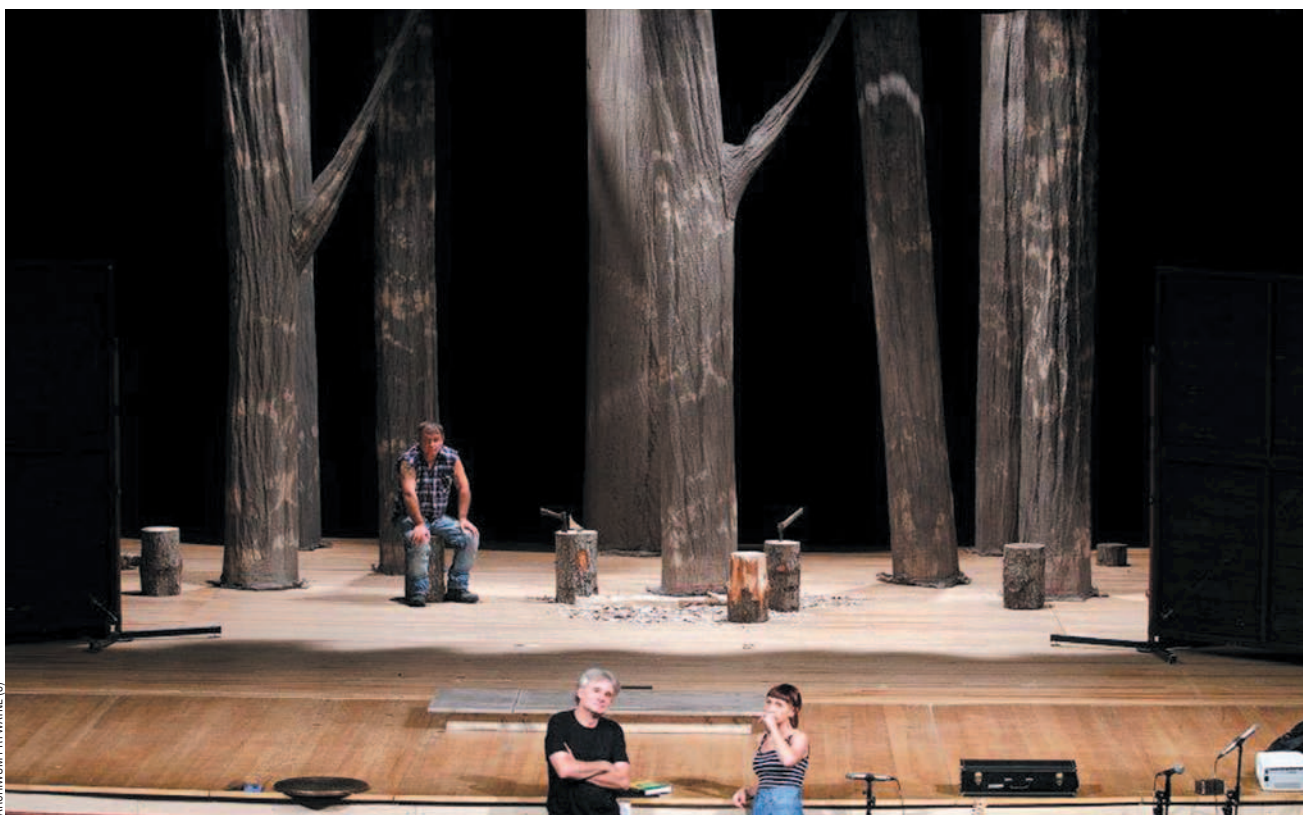
Adam ma dobre ucho i oko. Lubi muzykę, niekoniecznie operową, słucha jazzu, ale też trip hopu i wielu innych gatunków. Od czasu do czasu jeździ na koncerty. Zabiera na nie synów, Miłosza i Emila, jeśli chłopcy mają czas. Miłosz jest studentem, Emil uczniem I LO. Razem byli we Wrocławiu na Dead Can Dance; w Warszawie, w studiu im. Lutosławskiego, tylko z Miłoszem, na świetnym koncercie Adama Baldycha.

Na temat wrażeń z oglądania wystawy prac Marca Rothko, którą, niezależnie od siebie, obejrzelśmy w Warszawie, udało się przegadać niejedną „kawową” przerwę w pracy. Nie będziemy prze-

zualizacji scenicznych. Zawsze podziwiałem u niego dar do idealnego zagospodarowania przestrzeni. Z prostych i taniach elementów potrafił wyczarować wspaniałe rzeczy.

Wyczarować – to słowo najlepiej oddaje charakter jego pracy. Pamiętam dekorację przy okazji jednego ze spotkań z Januszem Szuberem w SDK-u: w tle rama, przywołująca skojarzenia z czystą kartką lub okładką książki, a na pierwszym planie gdzieś niegdzie kule ze zgniecionego białego kartonu. To wszystko odpowiednio oświetlone i na scenie mamy wizualną anegdotę o pracy pisarza.

Czasem gawędzimy sobie z Adamem o gotowaniu. Albo



Ogromne drzewa do spektaklu „Ciemny las” zostały zrobione z tkaniny

Przy furtce do krainy czarów



Ma wiele pozytywnych cech; oprócz profesjonalizmu, który podziwiają współpracownicy, są to, m.in. spokój, opanowanie, dystans...

cięż robić tajemniczy z tego, że oboje pracujemy w Sanockim Domu Kultury, staż pracy Adama jest jednym z najdłuższych w instytucji, przekroczył ćwierć wieku.

Sławek Woźniak: – Chcesz porozmawiać? O Adamie Gromku? Bardzo chętnie! Pracowaliśmy razem przez piętnaście lat i on w tym czasie zajmował się, między innymi, oprawą plastyczną spektakli, przygotowywał rekwizyty, projektował scenografię. Wystarczyło kilka uwag i nagle wysnalazca, ciągle majstrującym pomysłem, za sprawą wyobraźni Adama Gromka materializowało się na scenie. Nigdy nie usłyszałem, że „tego się nie da”, chociaż gdyby mi tak powiedział, to pewnie bym uwierzył. Adam ma wiele pozytywnych cech, ale podstawową jest jego profesjonalizm. Zdarzało mi się pracować z plastikami w wielu instytucjach, ale mało kto, równie sprawnie jak Adam, przekłada myśli na język wi-

o hodowli roślin doniczkowych, na której się zna i z powodzeniem praktykuje: ożywia wszystkie usychające lub gnijące kikuty, które mu do pracowni plastycznej znoszą znajomi, wiedząc o jego florystycznych skłonnościach.

Adam to i owo odziedziczył po swoim tacie. Nie, że bym pytywała jakoś specjalnie, ale słuchając uważnie, wyselekcjonowałam sobie obraz, pasujący trochę do wspomnień profesora Pigionia: ojca, który jest „złotą rączką”, drobnym wynalazcą, ciągle majstrującym „usprawniaczem”. Adam nie zaprzecza. Doskonale pamięta, jak tata zrobił szatkownicę do kapusty, krajalnicę do buraków, tarkę do kartofli, tak ostrą, że mama kaleczyła sobie o nią rękę. Robił też rzeczy mniej użyteczne: na przykład meloniki z filcowych beretów, które zakładał na garnki i para pomagała utrwalac je w nowym kształcie. W tych „melonikach” paradowano później przy okazji rozmaitych obrzędów. –

Zrobił mi duża rzeźbiarskie, kiedy wyjeżdżałem do szkoły w Zakopanem – mówi Adam i po chwili dodaje, ale w taki sposób, że wszystko staje się bardziej, niż jasne: – Mam je do dziś.

Kiedy rozmawiamy, śmieje się, że był takim Jankiem Muzykantem, bo rzeźbił, jako chłopiec, pilnując domowych zwierząt. Poprawiam: to nie Janko rzeźbił, tylko Antek, w dodatku coś tam przy tej okazji wypuszczał „w szkodę”. Śmiejemy się oboje, a Adaś kontynuuje: – Rzeźbiłem w brukwi lub burakach. Fajna sprawa, bo można zjadać wióry, te z brukwi oczywiście. Zdarzało się, że krowa zżerała rzeźby...

Rzeźby, które robił w szkole średniej, wówczas jednej z najlepszych szkół plastycznych w kraju, zostały tam i nie ma po nich śladu. Choć młodzieńcze plany były inne, dziś rzeźbi okazjonalnie, przeważnie na zamówienie. Od kilku lat co roku wykonuje statuetki Złotych Parnasów, wręczane podczas Forum Pianistyczne-

go, i dla Wolontariusza Roku. Ostatnio przygotował rekwizyt, wykorzystany na koncercie i w teledysku Matragony, a żona, Renata, zdradzała tajemnice domowej kuchni: – To „coś” suszy się i suszy w naszym piekarniku...

Popis scenograficznych możliwości Adama to oprawa spektakli, realizowanych w SDK-u przez Macieja Patronika, „Ożenek” i „Ciemny las”. Nie powstydziliby się ich zawodowy teatr. Były wykonane z łatwo dostępnym materiałom i po Gromkowemu czarowały przestrzeń.

Występy zespołu „Proges” w SDK-u zawsze wymagają porządnej oprawy plastycznej. – Z „Progresem” łączę pewną swoją porażkę: wymyśliłem sposób, dzięki któremu na koszulach, zawieszonych na sznurze, w charakterze dekoracji oczywiście, miała się pojawić krew. W odpowiedniej chwili należało wpompować farbę. Na próbach wszystko wychodziło dobrze, ale podczas występu przedobrzyłem, coś tam za mocno przypiąłem, i farba, którą pompowałem, ile sił, nie chciała spływać – opowiada Adam.

Wspomina lata, kiedy plakaty robiło się przy pomocy szablonów: – Wycinałem wtedy miliony liter, ręce cierpły. Na jeden z „Collage’ów Teatralnych” wymyśliłem plakat z trzech nakładających się szablonów. Cóż to wtedy było za osiągnięcie „drukarskie”!

Do pracowni plastycznej wpadają, co rusz, pracownicy SDK, prosząc o drobne przysługi: a to maszynę do szycia trzeba naoliwić, kwiatek uratować, coś przyciąć, oprawić, przykryć, naostrzyć. Czasem mruć pod nosem, że kaletnik jest tam, a złotnik gdzie indziej, ale jeszcze nie słyszałam, żeby odmówił, nie próbując pomóc.

Zaprojektował mnóstwo rozmaitych logo, m. in. dla sanockiego szpitala i szkoły muzycznej. Matragonie robił

okładki płyt. Od wielu lat bale karnawałowe w szkole językowej „8 Plus” mają jego oprawę plastyczną – wykonał dla nich pewnie wszystkie możliwe do zrobienia maski zwierząt, od hipopotama do węża. Projektuje plakaty, dba o oprawę scenograficzną wszystkich koncertów w SDK.

Pani Janina Lewandowska pamięta Adama, kiedy zaczynał pracę w SDK, a ponieważ nie bardzo wiem, jak zakończyć tę Gromkową opowieść, i mam też nadzieję na jej dalszy ciąg, oddam głos pani Janie, a potem się tylko podpiszę: – Adam to artystyczna dusza. Gdy pojawił się w Sanockim Domu Kultury, zwrócił moją uwagę przede wszystkim twórczym, nieszablonowym podejściem do każdego artystycznego zadania, bez względu na jego rangę i wielkość. Mogłam mu zaufać, prosząc, na przykład, o przygotowanie scenografii czy zaprojektowa-

nie plakatu. Miał ambicję, by to, co robił, było dobre, ciekawe, nie cieszyły go byle jakie rozwiązania, choć w siermiężnych czasach PRL-u zrobienie „z niczego coś” było nie lada wyzwaniem. Gałązka, papier pakunkowy, jakieś najzwyklejsze przedmioty były tworzywem dla jego wyobraźni. W swoich pracach, czy będzie to artystyczna oprawa festiwalu im. Adama Didura, folder, zaproszenie na kolejną wystawę, Adam daje widzowi możliwość odnalezienia w nich oryginalnego pomysłu, opartego często na skojarzeniach ze świata muzyki czy natury, z całym jej bogactwem i różnorodnością. Czasami błysnie tam iskierka dowcipu, który, wszyscy znający Adama, u niego lubimy, bo jest inteligentny, koleżeński i uczynny, o czym się często przekonuję i za co mu jestem wdzięczna.

Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz



Krucyfik w kościele w Niebocku, autorstwa Adama Gromka

Sport i gotowanie.

Przepis na życie Moniki Lemko

Monika Lemko uwielbia kuchenne eksperymenty. Drugą miłością jest sport. Choć mogłoby się wydawać, że te dziedziny wzajemnie się wykluczają, doskonale udaje jej się łączyć obydwie pasje. Zawodowo pracuje jako nauczycielka wychowania fizycznego w Zespole Szkół nr 4, zaś prywatnie poświęca się prowadzeniu bloga „Moniki Smakołyki”.

Jak sama przyznaje, gotowanie było obecne w jej życiu, odkąd pamięta.

Bawiła się w restaurację

– Już jako mała dziewczynka, gdy wyjeżdżałam na wakacje do babci, chętnie pomagałam w kuchni – przy lepieniu pierogów, przyrządzaniu zup. Muszę przyznać, że zawsze lubiłam krzątać się przy garnkach – mówi Monika Lemko.

stać na studia bez egzaminów – chwali się z uśmiechem.

Ukończyła studia pedagogiczne na kierunku wychowania fizycznego i została nauczycielką WF.

– Tak naprawdę moje eksperymenty w kuchni zaczęły się na nowo, gdy urodził się mój syn Łukasz. Okazało się, że jest alergikiem. Z tego powodu musiałam zmienić dietę i nauczyć się unikać pewnych potraw – mówi blogerka.

Nie nastawiała się na sukces, a udział w konkursie traktowała jako ciekawą przygodę.

– Nasze zadanie polegało na przyrządzeniu przystawki, dania głównego i deseru na grillu. Spośród wszystkich biorących udział w konkursie do ścisłego finału zakwalifikowało się tylko pięć osób, w tym także ja! – dodaje. W finałowym etapie mieszkanka Sanoka nie dała konkurencji szans i zajęła pierwsze miejsce.

– Po powrocie do domu pomyślałam o założeniu bloga. Najbliżsi znajomi, „wtajemniczeni” w moje gotowanie, zaczęli mnie do tego namawiać. W końcu postanowiłam spróbować, właśnie tak powstały „Moniki Smakołyki” – wyjaśnia Monika Lemko.

dzieliśmy się tego samego dnia. Wspólnie uczciliśmy ten dzień podczas I Wielkich Mistrzostw w Grillowaniu o Puchar Jana Niezbędnego i Radia Zet w Zakopanem – wspomina blogerka.

Największą frajdę sprawiają eksperymenty

Zdradza, że nie korzysta z przepisów z książek kucharzskich, woli wymyślać własne receptury poprzez eksperymenty.

– Zdarza się, że robiąc zakupy zainteresuje mnie jakiś produkt i do głowy wpadnie ciekawy pomysł. Czasem też, otwierając lodówkę, na szybko wymyślę, co można zrobić z tego, co się w niej znajduje – wyjaśnia Monika Lemko.

Jak podkreśla, ciągle ma w głowie nowe pomysły i dlatego stara się, aby nie przyrządzać po raz kolejny tych samych potraw, a jeśli już tak się zdarza, to lubi dodać coś nowego dla uzyskania innego smaku.

– Gotowanie działa na mnie relaksująco, uwielbiam mieszać składniki i obserwować to, co powstaje z ich połączenia. Kiedy korzysta się ciągle z tych samych receptur, zabawa w kuchni traci swój urok – mówi.

Na prowadzonym przez nią blogu najwięcej jest przepisów z makaronami, gdyż to właśnie do tego typu dań ma słabość. Ostatnio zakochała się również w tartach. Natomiast, jak przyznaje, nie przepada za „klasycznymi słodkościami”, ale przygotowuje je, ponieważ chętnych do ich „zjadania” nie brakuje.

Fachowa ocena teścia

Wspieraniem w kulinarnym przygodzie są dla Moniki Lemko jej najbliżsi. „Ekspertem”, który ocenia przyrządzone dania jest Edward, teść. To właśnie on, często jako pierwszy, kosztuje nowości przygotowane przez blogerkę. Natomiast w kuchennych zmaganiach Monice chętnie pomagają jej dzieci: Alicja i Łukasz.

– Niezapomnianym przeżyciem był dla nich wyjazd do Warszawy i wspólne nagranie z Bożeną Dykiel. Pomagały mi wówczas przygotować trzy potrawy, które zaprezentowaliśmy na antenie – wspomina Monika Lemko.

Zapytana o to, z kim chciałaby wspólnie przyrządzić potrawę odpowiada, że z... wujkiem Wiesławem Bobrem. Jest on znanym szefem kuchni, członkiem jury wybierającego blogera roku i organizatorem imprezy „Gęsina na świętego Marcina”.

– Dzięki niemu mogłabym poznać wielu znanych kucharzy i nawiązać kolejne kontakty w branży. Mam nadzieję, że w końcu uda nam się zrealizować wspólne gotowanie – dodaje Monika. **Aneta Skóbel**



Monika Lemko uwielbia mieszać składniki i obserwować to, co powstaje z ich połączenia. Jak sama mówi, gotowanie działa na nią relaksująco

Jak wiadomo, początki nie są łatwe. Również w kulinarnym „kariere” naszej rozmówczyni zdarzały się śmieszne wpadki.

– Do dziś moja siostra wspomina kopytkę, które przyrządziłam, gdy miałam 9 lat. Były tak twarde, że nie dało się ich zjeść – z uśmiechem wspomina miłośniczka gotowania. – Później, gdy byłam już nieco starsza, wymyślałam różne dania i razem z bratem bawiliśmy się w restaurację – dodaje.

Mistrzynie Polski, Europy i Świata

Z biegiem lat rozwijała swoje kulinarne umiejętności, jednak, gdy zafascynował ją sport całkowicie się mu poświęciła i gotowanie odeszła na dalszy plan. Zaczęła trenować trójbój siłowy. W Mistrzostwach Polski w tej dyscyplinie zdobyła tytuł mistrzyni. W swojej kategorii zwyciężyła również w... Mistrzostwach Świata i Europy!

– Dzięki osiągnięciom sportowym udało mi się do-

Jakiś czas później, przypadkowo natrafiła na informację o konkursie kulinarnym i postanowiła wziąć w nim udział.

– Nie zastanawiając się zbyt długo, zrobiłam zdjęcie potrawy i wysłałam pod wskazany adres. O dziwo wygrałam! – wspomina.

Wielkie grillowanie – początek „Moniki Smakołyków”

Z czasem zaczęły pojawiać się inne szanse. W 2014 roku zgłosiła się do konkursu „Grilluj i Gotuj z Charliem”.

– Na szybko przygotowałam dwa dania na grillu i zakwalifikowałam się do półfinału, który odbywał się w Warszawie. Pamiętam, że gdy spotkałam pozostałych uczestników, byłam zaskoczona, że zdecydowaną większość stanowią osoby, które od kilku lat prowadzą blogi o gotowaniu i mają na swoim koncie sukcesy kulinarne. Ja byłam kompletnie zielona! Gotowałam wyłącznie w domu i nigdzie nie publikowałam swoich przepisów – wspomina Monika.

W kuchni z Ewą Wachowicz i Tomaszem Jakubiakiem

Mimo że swoją przygodę z gotowaniem „na poważnie” Monika zaczęła stosunkowo niedawno, ma na swoim koncie już sporo osiągnięć. Brała udział w warsztatach kulinarnych z Josephem Seeletto, Sebastianem Olmą, aktorem Rafałem Królikowskim i Tomaszem Jakubiakiem. Gotowała z Bożeną Dykiel w Dzień Dobry TVN i pojawiła się w programie „Ewa gotuje”, do którego zaprosiła ją Ewa Wachowicz.

– Wszystkie konkursy i szkolenia traktuję jako przygodę. Biorąc w nich udział, zdobywam nowe doświadczenia kulinarne i poznaję ludzi, którzy kochają gotować – podkreśla Monika Lemko. – W czasie nagrania z Ewą Wachowicz okazało się, że mamy wspólną pasję, obydwie uwielbiamy chodzić po górach. Natomiast w trakcie nagrania z Tomaszem Jakubiakiem odkryliśmy, że uro-

Moniki Smakołyki

Zwijane ciasto drożdżowe z jabłkami

Ciasto drożdżowe lubi być „dobrze wyrobione” i potrzebuje czasu na wyrośnięcie. Jeśli uzbroimy się w cierpliwość, to z pewnością zaskoczy nas nie tylko swoją wielkością, ale i smakiem. Nadzienie, jakie przygotowałam jest soczyste i aromatyczne, zaś roladki poukładane w tortownicy po upieczeniu połączą się w piękny tort drożdżowy – idealny na święta.



Składniki na tortownicę o średnicy 25 cm:

- 500 g mąki,
- 40 g świeżych drożdży,
- 200 ml ciepłego mleka, ok. 40°C,
- 1 jajko,
- 100 g cukru brązowego,
- 75 g stopionego przestudzonego masła,

Nadzienie:

- 750 g kwaśnych jabłek,
- 2 łyżki soku z cytryny,
- 50 g wiórków kokosowych,
- 50 g migdałów słupki,
- 1 łyżka posiekanego imbiru kandyzowanego lub startego świeżego,
- 4 łyżki rodzynek,
- 1 łyżka kandyzowanej skórki z cytryny,

Ponadto:

- mąka do posypywania,
- tłuszcz do smarowania formy,
- 50 g galaretki jabłkowej lub agrestowej,
- cukier puder do posypania.



Przygotowanie:

Mąkę przesiewamy do miski, na środku robimy wgłębienie, do którego wkruszamy drożdże i dodajemy łyżkę cukru. Wlewamy mleko i dodajemy 100g mąki. Mieszymy i pozostawiamy do wyrośnięcia w ciepłym miejscu na ok. 15 min.

Dodajemy pozostałą część mąki, masło, cukier, jajo i wyrabiamy rękoma na pulchne, lśniące ciasto drożdżowe. Posypujemy warstwą mąki, przykrywamy ściereczką i ponownie odstawiamy w ciepłe miejsce na 30 min.

Jabłka obieramy, trzemy na tarce lub kroimy w bardzo drobną kosteczkę. Skrapiamy je sokiem z cytryny, po czym mieszamy z wiórkami kokosowymi, imbirem, skórką z cytryny i posiekanymi migdałami.

Wyrośnięte ciasto jeszcze raz zagniatamy, przekładamy

na stolnicę, walcujemy na prostokąt o grubości ok. 1/2 cm i wymiarach 50 x 40 cm. Na płacie ciasta rozsmarujemy nadzienie i posypujemy rodzynekami.

Ciasto zwijamy w rulon, zaczynając od dłuższego boku. Następnie kroimy na 10 równych kawałków. Plasty ustawiamy na posmarowanej tłuszczem tortownicy. Możemy ponownie odstać do wyrośnięcia.

Temperaturę w piekarniku ustawiamy na 200°C i pieczemy ok. 40 min na złoty kolor (jeśli za szybko nam się przypieka, możemy przykryć papierem do pieczenia).

Galaretkę zgodnie z porcją rozpuszczamy w gorącej wodzie i jeszcze ciepłe ciasto za pomocą pędzla smarujemy po wierzchu. Gdy ciasto przestygnie, oprósza- my cukrem pudrem.

Pass-Pol. Nikt ich nie dogoni

PASS-POL z liczącą 2,5 tys. osób załogą jest największym pracodawcą w Sanoku i jednym z największych na Podkarpaciu. Tylko w 2015 roku zatrudniono 150 nowych osób i planowane są dalsze przyjęcia w 2016 r. Obecnie firma jest w trakcie przeobrażeń, których celem jest związanie pracowników z zakładem, stworzenie dla nich jak najlepszych warunków, podniesienie kultury pracy i wydajności. Zakład zainwestował między innymi w ergonomiczne i dobrze zorganizowane stanowiska pracy. Na modernizację wydano 2 mln zł i planuje się kolejne inwestycje. Pracownicy dostają ekstra pieniądze, jeśli nie korzystają ze zwolnień lekarskich powyżej 7 dni, a na jednym z wydziałów mogli nawet... wybrać brygadzystów.

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Firma powstała w 1990 roku jako spółka joint venture STOMILU i niemieckiego PASS GUMMIWERKE. Sanocki zakład wznosił halę o powierzchni ponad 900 metrów kwadratowych, a Niemcy maszyny i technologie.

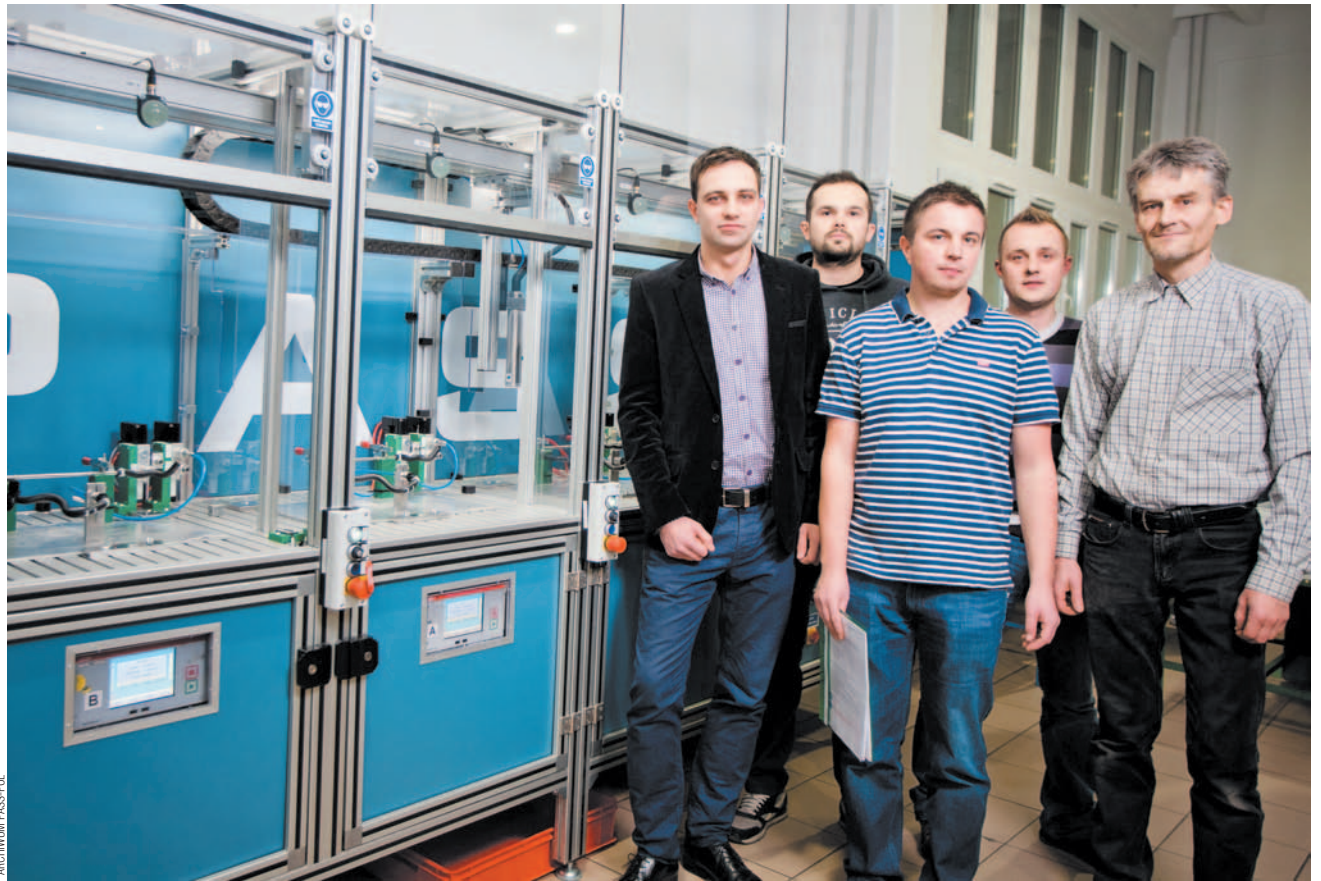
Dziś PASS POL, produkujący wyroby dla branży motoryzacyjnej (węże gumowe, rurki poliamidowe, rurki stalowe, łączniki plastikowe, zawory, filtry), jest jednym z najlepszych zakładów niemieckiego koncernu. Współpracuje ze światowymi markami: Audi, Volkswagen, Skoda, BMW, Ford, Jaguar, Land-Rover, Mercedes, Volvo, Bentley, Miele. W ciągu 25 lat istnienia sanocka firma stworzyła 22,5 tys. nowych produktów, stając się europejską potęgą w swojej dziedzinie. Dział rozwoju wdraża rocznie do produkcji około 350 nowych wyrobów.

Przez ostatnie ćwierć wieku firmą zarządzał dr Marian Cyrek. Od czerwca tego roku stery przejął Jaromir Wilusz, związany z firmą od trzynastu

kami, jeśli trafią na odpowiednie stanowisko pracy, nie wymagające dużej siły fizycznej. Są pracowite, solidne, kreatywne – zauważa pani dyrektor. Nowy zarząd dba o kontakt z załogą i codziennie jest obecny „na produkcji”. – Nie stosujemy biurowego zarządzania firmą – podkreśla nasza rozmówczyni

Zadowolony pracownik = dobry pracownik

Nowy zarząd wprowadził wiele nowości, związanych przede wszystkim z poprawą warunków i organizacji pracy. Firma zaczęła inwestować w „kapitał ludzki”. – Zmieniają się czasy i sytuacja na rynku pracy. Jeśli chcemy, by ludzie lepiej pracowali, musimy im więcej zaoferować – tłumaczy Jaromir Wilusz. Idealem byłoby, gdyby pracownicy identyfikowali się z firmą, mieli poczucie, iż mają na coś wpływ i czuli się odpowiedzialni. – Dlatego stawiamy na dialog z załogą. Mamy świadomość, że zadowolony pracownik to dobry pracownik – dodaje Alicja Jaruga.



Pracownicy działu automatyki przy swoim najnowszym urządzeniu do badania szczelności wyrobów

przynieść je sobie sam, chodząc nieraz z jednego końca hali na drugi. Teraz dostarcza ją pracownicy magazynu – tłumaczy prezes. Przeprowadzony został przegląd wszystkich stanowisk pracy; wprowadzone zmiany uzgodniono i przedyskutowano z ludźmi. – Czasem dyskusje trwały wiele godzin. Pracownicy sami przedstawili mnóstwo pomysłów, co jest szczególnie cenne – podkreśla.

Hale są przebudowywane pod kątem najkrótszych dróg logistycznych i eliminowania

dla człowieka bardzo uciążliwa. Obecnej już dwa wydziały montażowe, gdzie pracuje około 500 osób, przeszło na system dwuzmianowy. Chodziło, aby maksymalnie ułatwić pracę i lepiej wykorzystać czas. Staramy się też rozładowywać konflikty pomiędzy ludźmi i budować lepszą atmosferę – tłumaczy Jaromir Wilusz. Firma stawia na pracę zespołową zamiast indywidualnej, a brygadzystów nagradza za wyniki podległych pracowników. Z nadzorczy ma on stać się liderem, który pomaga zespołowi uzyskać lepszy wynik, dba o najlepszych pracowników i stara się pomagać najsłabszym. – Liczymy, że pozytywna atmosfera przeloży się na wzrost wydajności, a zatem i wzrost wynagrodzeń – akcentuje prezes.

Na jednym z mniejszych wydziałów (testów szczelności, na którym pracuje 42 osoby) przeprowadzono eksperyment, pozwalając wybrać ludziom liderów. Pracownicy mogą też sami zorganizować sobie pracę. Warunek jest jeden: wynik wydziału nie może ulec pogorszeniu. – Teraz jesteśmy wręcz zasypywani propozycjami i pomysłami. Okazało się na przykład, że trzeba poprawić oprzyrządowanie, wykonać nowe wózki, wzmocnić wsparcie warsztatu – relacjonuje Jaromir Wilusz.

Przemysł i nauka – najlepsze połączenie

Novum jest wprowadzenie bonusu finansowego za brak dłuższych absencji chorobowych. Pracownik otrzymuje ekstra 1320 zł brutto rocznie, jeśli chorobowe nie przekroczy 7 dni (5 dni zimą i 2 w lecie).

Dwa razy do roku, na Boże Narodzenie i Wielka-

noc, pracownicy otrzymują dofinansowanie. W tym roku bonus bożonarodzeniowy wyniósł 725-900 zł. Są też paczki mikołajowe i na dzień dziecka. – Mamy ponad tysiąc dzieci i popieramy dzieciństwo, sami świecąc przykładem – żartuje Jaromir Wilusz, prywatnie ojciec czwórki dzieci. Pani dyrektor Jaruga ma trójkę pociech.

Niemieccy właściciele firmy jak najbardziej popierają wprowadzone zmiany. – Pan Burhard Pass przynajmniej raz w roku bywa w Sanoku. Choć PASS jest światowym koncernem, który ma kilka oddziałów w różnych krajach i zatrudnia 3,5 tysiąca osób, stanowi klasyczną firmę rodzinną, zarządzaną przez kilka osób. Ostatnio, podobnie jak w Sanoku, doszło tam do wymiany pokoleniowej. Senior przechodzi na emeryturę, a stery przejmuje jego syn Phillip, który co miesiąc-dwa odwiedza nasz zakład. Rodzina Pass jest bardzo pozytywnie nastawiona do Polaków i dobrze się rozumiemy – podkreśla prezes Wilusz.

Dumą fabryki jest znakomity zespół pracowników technicznych. – Mamy absolwentów politechnik, AGH w Krakowie, wyższych szkół zawodowych: po mechanice, budowie maszyn, informatyce. Stwarzamy im możliwości rozwoju zawodowego, wysyłamy na szkolenia. Wiele osób nawet z wyższym wykształceniem zaczyna od pracy na produkcji, dzięki czemu zna zakład od podszewki – opowiada prezes, który sam przeszedł podobną ścieżkę, pokonując wszystkie szczeble kariery zawodowej, od szeregowego

pracownika do prezesa zarządu. W ostatnich miesiącach powołał on kilku nowych kierowników wydziałów – młodych ludzi z doświadczeniem, które nabyli, pracując wcześniej na stanowiskach produkcyjnych.

Miejszem szczególnym są działy techniczne, gdzie przygotowywane są innowacyjne prototypy i projekty. – Nasi inżynierowie konstruują automaty i różne maszyny, które usprawniają pracę i zwiększają wydajność na produkcji. Generalnie w firmie zatrudniamy wielu utalentowanych ludzi. Są kreatywni, mobilni i dają czasem nawet więcej, niż się od nich oczekuje – nie szczędzi słów uznania Alicja Jaruga.

Ostatnio firma nawiązała współpracę z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Sanoku – Instytutem Technicznym, kierowanym przez dra Jana Ziobrę. – Zależy nam na dobrze wykształconych pracownikach. Jako firma popieramy dualny system kształcenia – podkreśla pani dyrektor. PASS-POL zaoferował wsparcie przy tworzeniu 5 prac magisterskich. – Naszym obowiązkiem jest podtrzymanie i dalszy rozwój bogatych 180-letnich tradycji przemysłowych w Sanoku. Nasze miasto na to zasługuje! – podkreśla prezes Wilusz.

Wydaje się, że „rozpędniony” PASS-POL nikt i nic nie zatrzyma. Firmie w ciągu sześciu lat, od 2009 do 2015 roku, udało się potroić wartość sprzedaży: z 22 mln euro do blisko 63 mln. Rozwój nie będzie jednak możliwy bez ludzi, z czego nowy zarząd doskonale zdaje sobie sprawę.



Dr Alicja Jaruga – do niedawna była mieszkanką Wrocławia. Ukończyła tam Akademię Ekonomiczną. Ma stopień naukowy doktora ekonomii. Wcześniej związana była z firmą Bosch. Jaromir Wilusz pochodzi z Prusieka. Jest absolwentem Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Wcześniej pracował w GlaxoSmithKline Pharmaceuticals w Poznaniu. Od 13 lat związany jest z PASS-POL-em, gdzie przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej.

lat. Dyrektorem zarządzającym i członkiem zarządu została dr Alicja Jaruga. W zarządzie spółki na pewno przyda się „kobiecy spojrzenie”, gdyż PASS POL zatrudnia aż 600 kobiet. – Z naszych obserwacji wynika, że panie są bardzo dobrymi pracowni-

W 2015 roku zakład zainwestował 2 mln zł w modernizację hal i stanowisk pracy. – Zainstalowaliśmy na przykład przenośniki taśmowe, aby ludzie nie musieli dźwigać i przewozić ciężarów, mieli dostęp do materiałów. Do niedawna każdy musiał

zbędnych postojów. Pojawiły się nowe pomieszczenia socjalne i jadalnie, do których ludzie mają blisko ze swoich stanowisk pracy. Można w nich spożyć śniadanie, kupić napoje i przekąski z automatu. – Stopniowo eliminujemy zmiany nocną, która jest

Dzielna Polka przed nami

Na łamach Tygodnika postać Czesławy Kurasz – bylej starościńcy sanockiej, założycielki sanockiego wolontariatu, inicjatorce powstania Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Sanoku, a wcześniej długoletniej prezeski świetnie prosperującej GS Bukowsko – pojawia się często. Nie dlatego, że pani Czesława zabiega o tę reklamę czy robi cokolwiek w tym kierunku. Po prostu konsekwentnie i od lat jest inicjatorem tylu działań, bierze udział w tylu przedsięwzięciach i tak aktywnie animuje życie społeczne naszego miasta i regionu, że niepisanie o tym zakrawałoby na coś więcej niż brak orientacji.

Tym razem okazją do ponownego przypomnienia o pani Czesi – jak mówi o niej większość tych, którzy ją znają – stało się wydanie jej wspomnień. Książka pod tytułem „Niczego nie żałuję” przygotowana została do druku przez Oficynę Wydawniczą Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku, a jej promocja miała miejsce w niedawno oddanym do użytku Centrum Sportowo-Dydaktycznym PWSZ. Na tej ze wszechmiar wyjątkowej imprezie goście pojawili się tłumnie. Na szczęście pachnąca nowością aula zdołała pomieścić wszystkich (szczególne podziękowania za pomoc w organizacji imprezy należą się pracownikom uczelni, Bogdanowi Ciupakowi i Januszowi Mussowi, obsługującym ją od strony technicznej).

Książka jest zapisem kilkudziesięciu lat życia autorki, a do jej napisania namówiły panią Czesię dzieci. Powstawała niemal dwa lata, zajmując jej prawie każdą wolną chwilę. Ale samozaparcie i pracowitość, to naczelnne cechy bylej starościńcy – dała więc radę.

Spotkanie promocyjne rozpoczęła projekcja filmu

o rozmawiała red. Jolanta Ziobro z Tygodnika Sanockiego (fragmenty wywiadu poniżej).

Najbardziej poruszającym punktem programu był mini-koncert przygotowany przez syna pani Czesi, muzyka Damiana Kurasza i jego przyjaciół: Piotra Rychlca (akordeon) i Olgę Blicharczyk (śpiew), podczas którego zaprezentowa-

nia – z Kanady i Wielkiej Brytanii – abyż nią być i podziękować za prezent, jaki im zrobiła w postaci książki. Chwila ta wycisnęła łzy z niejednych oczu.

Długo trwały laudacje wygłaszane na cześć pani Czesławy przez zaproszonych gości. Wiceburmistrz Edward Olejko odczytał list gratulacyjny

od burmistrza miasta Tadeusza Pióro: „W imieniu swoim i sanoczan: nie żałujemy ani jednego dnia, ani jednej chwili spotkań czy rozmowy z panią Czesią” – napisał w nim burmistrz. Ksiądz dziekan dr Andrzej Skiba podkreślił, że pani Czesława to „kobieta mobilna, femina viator – kobieta w drodze! Ale nie turystka, bo ona

w tej drodze ciągle działa i pracuje”. Gratulacje złożyli także rektor PWSZ Elżbieta Cipora i kanclerz Leszek Siedlecki. - W życiu nie liczą się stopnie i tytuły naukowe, a zwyczajna mądrość życiowa i serce. A pani Czesława ma serce na dłoni – powiedziała pani rektor. Ciepłych słów nie szczędziła Maria Pospolita, radna sejmiku i dyrektor ZS1, Andrzej Pańko i Janina Dutkiewicz z Uniwersytetu Trzeciego Wieku, a także przedstawiciele Powiatowego Centrum Wolontariatu. Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej uhonorowało panią Czesławę Odznaką Honorową „Zasłużony dla Sanoka”, którą wręczyli członkowie zarządu: Wacław Krawczyk i Robert Zoszak.

Bohaterka wieczoru, dziękując za tyle miłych słów i przeżyć, podsumowała wszystko w – rzecz by można – swoim stylu. Powiedziała bowiem krótko: „Gdybym was nie spotkała, nie miałabym dla kogo działać. Ani z kim. To z wami te sukcesy odniosłam. Należą także do was”.

Po części oficjalnej zaproszeni goście udali się na bankiet, który przygotowali uczniowie Ekonomika. (a)



– To jest mój największy życiowy dorobek – mówiła o swoich dzieciach Cz. Kurasz. Na zdjęciu: Mariusz, Iwona, Aneta, Katarzyna, Damian.

„Przez życie”, zrealizowanego w Dziale Wydawnictwa i Promocji MBP. Uroczystość uświetnił także występ Olgi Gruber i Katarzyny Góralczyk (Teatr BWA – Scena Dorosłych), które zaprezentowały zgrupowanym fragmenty książki. O sztuce życia z autor-

wali w całkiem nowych, oryginalnych aranżacjach piosenki mamy zapamiętane z dzieciństwa.

Po występie na scenę weszły dzieci pani Czesi, które zrobiły jej niespodziankę, przyjeżdżając na uroczystość bez wcześniejszego uprzedze-

Maria Kurowska, wicemarszałek województwa podkarpackiego: – Słyszałam o starościńcy Czesławie Kurasz, która była swego rodzaju osobliwością... dawało się zauważyć pewien pazur w jej działalności. Słyszałam też o wielu pięknych społecznych dziełach, które prowadzi w Sanoku, ale nie przypuszczałam, że to bogactwo aż tak wielkie. I że ten wieczór będzie tak niezwykle. Dzielna Polka przed nami! Niezwykła Polka. Dziękuję radnemu powiatowemu Damianowi Biskupowi, który mi powiedział, że muszę przyjechać do Sanoka na to spotkanie, bo pani Czesława to niezwykła osoba. Rzuciłam wszystkie sprawy w urzędzie i przyjechałam, by poznać ją bliżej. I jestem pod ogromnym wrażeniem.



* W obejrzanym przed chwilą filmie powiedziano o Czesławie Kurasz chyba wszystko: „ona wie, co jest za wzgórzem”, „czarodziejka z Bukowska”, „super szkoła marketingu”, „ma w głowie kalendarz”, „anioł po prostu”. Zgromadzeni tu znakomici goście będą zapewne przywoływali zasługi. Dlatego ja chciałabym porozmawiać o życiu, a w zasadzie o sztuce życia, które wszyscy możemy się od Pani uczyć. Mnie osobiście najbardziej zdumiewa i fascynuje jedna z cech – to, że nigdy nie mówi Pani o ludziach źle. Ocenianie, plotkowanie, komentowanie to najczęstsze z ludzkich przywar. Czesława Kurasz zawsze mówi o ludziach dobrze, chwali, motywuje. Czy urodziła się Pani z taką nadzwyczajną cechą, wypracowała ją czy odziedziczyła?

– W życiu pierwszym moim przewodnikiem i dobrym nauczycielem była mama. Ona właśnie pokazywała i uczyła, że być dobrym człowiekiem to wielkie szczęście i satysfakcja. I myślę, że ten przykład wyniesiony z domu do dziś w sobie noszę. Każdego człowieka traktuję zawsze serdecznie i jak przyjaciela. Wi-

Czarodziejka z Bukowska

– fragmenty wywiadu przeprowadzonego podczas spotkania

dę w nim zawsze dobre cechy, nie oceniam słabości, jakie ma przecież każdy z nas. * Współpracuje Pani z wieloma osobami uważanymi za nieprzystępne, konfliktowe, trudne. Jaka jest Pani recepta na dobre relacje z ludźmi?

– Zawsze starałam się pracować w zgodzie i dobrej atmosferze. Bo to dodaje sił do działania i sprawia satysfakcję. Zawsze doceniałam w moich pracownikach to, co najlepsze, pozwalałam się wyказаć im w ich pracy, dziękowałam. Drobnymi niedociągnięciami – do których każdy ma prawo – nigdy nie oceniałam krytycznie. Pokazywałam, że można zrobić coś lepiej, ale nigdy nie deprymując ani nie stresując danej osoby.

* Można powiedzieć, że czego się Pani nie tknie, zamienia się w złoto. A jednak mimo prestiżu, sukcesów i popularności pozostaje Pani osobą ciepłą, życzliwą i naturalną. Nigdy nie wy-

nosi się Pani nad innymi, co, niestety, jest przywarą ludzi na świeczniku. Jak ustrzec się pychy?

– Do życia podchodzę z pokorą, do siebie – raczej samokrytycznie. Nigdy nie uważam, że jestem najlepsza. Staram się tak działać, by moją pracę wykonywać jak najlepiej – ale nie czuję się z tego powodu jakoś specjalnie ważna. Chcę być dobra, nie dumna.

* Wiele współczesnych mam, wychowując jedno lub dwoje dzieci, jest wiecznie zmęczonych i zestresowanych, zagonionych. Pani wychowała szóstkę dzieci, nie licząc tych przygarniętych pod dach Waszego domu. I dawała Pani radę!

– Dzieci i rodzina to moja ogromna radość. Pięć lat oczekiwałam na pierwsze dziecko. Każde następne było dla nas z małżonkiem ogromną radością. Myślę, że dobra organizacja w domu to podstawa.

* Przy tak dużej gromadzie nie jest to jednak prosta

sprawa. Wywiadówki, przygotowanie ubrań, obiadów, rozmowa, przytulenie... Jak to funkcjonowało?

– Moje 21-letnie doświadczenie jako głównej księgowej – która musi być osobą skrupulatną, zdyscyplinowaną i dobrze zorganizowaną – dało mi szansę na dobrą organizację w życiu osobistym. W domu mieliśmy dyżury, moje dzieci od początku uczone były pracy i pomagania w domu, bo wiedziałam, że w życiu dorosłym im się to przyda. Nie brakowało pochwał, że dobrze sobie z czymś radzą. Zachęcało to ich do coraz lepszego wykonywania powierzonych obowiązków. Do tej pory myślę, że doświadczenie wyniesione z domu procentuje w rodzinach, które pozakładały. W naszym domu wychowała się nie tylko szóstka naszych dzieci, ale – tak jak piszę w książce – były tam dzieci „moje, twoje i nasze”: z mojej rodziny, z rodziny męża, moje młodsze siostry...

* To ilu się pani doliczyła w najgorętszym okresie?

– Moich, twoich i naszych było ponad dziesięcioro. Doliczając mnie i męża, dom był naprawdę pełen. Ale zawsze było wesoło, pogodnie, nie było kłótni i nieporozumień. Jeśli coś się zdarzyło, problemy rozwiązywało się wspólnie.

* Czy Pani w ogóle wypoczywa?

– Pracę traktuję jak lekarstwo na moje zdrowie, nawet nie mam czasu pomyśleć, że coś mi dolega...

* Podczas spotkania z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza cytowała Pani fragmenty Hymnu św. Pawła o miłości z takim zaangażowaniem, jakby to były Pani własne słowa. Jakie znaczenie ma w Pani życiu wiara?

– Wyrosłam w rodzinie religijnej, głęboko wierzącej. Tak wychowywałam też swoje dzieci. Na każdym kroku odczuwałam i odczuwam Bożą Opatrzność. Nieraz mogły mi

zagrozić różne niebezpieczeństwa, ale mój anioł stróż i westchnienie – „Panie Boże, dopomóż” – zawsze mi pomagało i pomaga.

* Jak dzieci przyjęły książkę, „sprawczynię” całego zamieszania?

– Czuli ogromną radość, zachwytem nie było końca.

* Biblioteka wykonała tytaniczną pracę...

– Tak, chciałam podziękować zwłaszcza pani Ani Strzeleckiej, z którą spędziłyśmy wiele czasu, składając tę książkę. Pani Ania jest mi teraz tak bliską osobą; prawie jak adoptowana córka.

* ... a ja patrząc z boku, myślę, że się spotkały dwa anioły.

– Jestem też wdzięczna panu dyrektorowi biblioteki, Leszkowi Puchale, który jest moim sąsiadem i to on powiedział mi, kiedy spytałam o radę w sprawie spisywania moich wspomnień, że gdy trzeba będzie pomóc, to wskaże mi kogoś, kto zrobi to najlepiej jak się da. Myślę, że państwo docenicie – pani Ania wybrała najlepsze zdjęcia z moich czterdziestu albumów, a jej intuicja, doświadczenie dziennikarskie i wydawnicze były przy całej tej pracy najlepszym moim doradcą.

Rozmawiała Jolanta Ziobro



Szał przedświątecznych zakupów trwa już od listopada. Kupujemy na potęgę. Różne źródła podają, że w tym roku na same prezenty statystyczny Polak wyda 500 zł. Najmłodszy obsypany zostanie różnymi zabawkami, zresztą okres Bożego Narodzenia to niejedyny czas obdarowywania dzieci. Dziś i bez okazji miłusińscy dostają mnóstwo prezentów. Dzieje się tak często bez względu na finanse rodziców, dziadków, krewnych.

Przeszło 100 lat temu w „Kronice Rodzinnej” z roku 1887 Henryk Wernic podnosił larum i odwoływał się do rozważli rodziców, by broń Boże w tym „pamiętnym dniu” Bożego Narodzenia nie dawać się ponieść szaleństwu kupowania. Ot, wystarczyłaby może jedna lalka albo „mniej wykończona zabawka”, tak by „polot fantazji” mógł rozwinąć dziecięcą wyobraźnię, albo po prostu „na kolędę dzieciom ofiarować książki” (nr 24, s. 750-751). Czasopismo kierowane było raczej do zamieszkałych w dodatku ze stolicy Królestwa

wiejskich na terenie Galicji parano się wyrobem małego rzemiosła. Bo właśnie na ziemiach dawnego województwa lwowskiego powstały znane w całej Polsce ośrodki wyrobu zabawek.

Ale trzeba pamiętać, kto wówczas dostawał prezenty, zważywszy na fakt, że na początku XX w. ponad 70% ludności galicyjskiej stanowili chłopcy. Dzieci kilkuletnie gnane do pasionki, potem do cięższych prac w polu, nie myślały o prezentach w postaci zabawek. Jeżeli była gdzieś szkoła ludowa (jedna na 1400 mieszkańców na początku XX w.) działy uczyły



Koń z bryczką – Kazimierz Bartman, Brzozów.

Zabawki naszych dziadków



Miś i kowal – Stanisław Naróg, Żołyńa

stwa Polskiego. Zresztą w tamtym czasie nie było u nas rozwiniętego przemysłu zabawkarskiego. Najbardziej mogli kupować angielskie, francuskie czy niemieckie zabawki: koniki drewniane, ołowiane armie, lalki drewniane, szmaciane, woskowe, droższe porcelanowe, a pod koniec XIX wieku z mas plastycznych. Jeszcze w 1920 r., w wolnej Polsce, m.in. na łamach „Przewodnika Katolickiego” upominano się o polski przemysł zabawkarski (nr 49, s. 506-508). Był to jednak czas, może nie masowej produkcji zabawek, ale większych ośrodków i szkół zabawkarskich. Ponadto w wielu gospodar-

stwach od św. Michała do św. Wojciecha. W chwilach wolnych same się bawiły i same wytwarzały sobie zabawki – z patyków, gliny, kamyków, gałganów szmacianych lub z sierści zwierząt; pomysłów na zabawki i zabawy było tyle, ile dzieci. W okolicach Sanoka dzieci wytwarzały np. z kory wierzbowej trąbki zwane „pierzami” ze względu na charakterystyczny dźwięk, jaki wydawały. Było też sporo dzieci podobnych do Antka Bolesława Prusa, które sobie same rzeźbiły drewniane zabawki. Na dalekiej Huculszczyźnie Márko Mehedeniuk rzeźbił, jako młokos ośmiolatki, toporki, siekiery, a nawet młyny, które obracały się

pod wpływem wody. Szczęście było, jeżeli sąsiad albo ktoś z rodziny umiał wytworzyć ładne zabawki cieszące działy. Sprzedawano je również na odpustach.

Zabawki na naszym terenie były robione głównie z drewna i gliny, bo był to najbardziej dostępny materiał. Najstarszymi i największymi ośrodkami zabawkarskimi były Jaworów (dzisiejsza Ukraina) i Leżajsk. W pierwszej miejscowości już w 1887 r. otworzono szkołę, do której można było zapisać się po ukończeniu szkoły ludowej i 12 roku życia. Jaworowskie drewniane zabawki były najbardziej popularne i rozpowszechnione,

produkowane były tam m.in. koniki na kółkach i koniki z zaprzęgiem zdobione motywem gałązki wierzbowej, ponadto mebelki dla lalek, a także tzw. „ptaki trzaskające”, których skrzydła połączone z korpusem podczas ruchu wydawały charakterystyczny dźwięk terkotu. Leżajski ośrodek specjalizował się natomiast w drewnianych, pięknie zdobionych „ptakach dziobiących”, „niedźwiedziach (misiach)-kowalach”, drewnianych zwierzętach na kółkach. Znane były również piszczalki leżajskie w kolorach wiśniowym i zielonym. Są przypuszczenia, że tamtejsze zabawki były wyrabiane i sprzedawane już w XVI w. podczas festynów i odpustów. Zrozumiałym jest, że w ośrodkach podpatrywano się wzajemnie, dlatego wytwarzano podobne zabawki. W Brzozowie Stadnickiej także wyrabiano „ptaki trzaskające” zwane „kaczkami”, koniki z bryczkami. Podobnie jak w Brzozowie, gdzie zabawkarstwa imiała się rodzina Bartmanów. Natomiast w Żołyńi koło Łańcuta zabawki drewniane tworzył Stanisław Naróg. Znane były jego „ludowe”, „misi-kowale”, koniki z zaprzęgiem i bardziej współczesne, jak

drewniane samochodziki, ciężarówka i charakterystyczne dla rzeźbiarza „tak-sówki” z drewna. Innymi ośrodkami były Kunkowa, Leszczyny i Nadolany, gdzie powszechne były wielkanocne „kłapaczki”.

Glinianym ośrodkiem znany jest do lat 60. ubiegłego wieku był Mrzygłód. Garncarstwem trudniła się tutaj rodzina Sokołowskich. Wytwarzali oni figurki ludzi i zwierząt, wśród nich zwierzęta gospodarskie i egzotyczne, umieszczone w szopkach bożonarodzeniowych. Wszystkie figurki miały kolor wypalanej gliny, pokrywane były szkliwem nadającym im zielonkawy kolor. Z gliny wyrabiano także gwizdki upodobniane do przeróżnych zwierząt i postaci. Tego typu zabawki były tworzone m.in. w Sokołowie Małopolskim. Popularne były również „ptaszki-gwizdki”, „koguciki-gwizdki”, produkowane w Leżajsku, a także w Medyni Głogowskiej i Rzepienniku Biskupim.

Takie drobiazgi częściowo zaspokajały potrzeby dzieci. Prawdę mówiąc, wiele osób wciąż pamięta, że prezent w postaci zabawki był czymś wyjątkowym, a fabryczna zabawka przywilejem. Przecież na św. Mikołaja

nikt nie dostawał prezentów. W naszym grodzie pod koniec XIX stulecia urządzano w „Kasynie” na ul. Sobieskiego „obchód” na św. Mikołaja, podczas którego sanockie dzieci bawiły się w „kotka i myszkę”. A przebrany święty w asyście aniołów, żołnierzy i „murzynów” grzecznym dzieciom wręczał co najwyżej orzechy i pierniki, niegrzecznym znaną już różgę. Na wsi słodkie łakocie dzieci otrzymywały dopiero na Boże Narodzenie i to najczęściej w trakcie obrzędu koledowania.

Na koniec wróć jeszcze do tekstu z 1887 r., w którym autor nawołuje: „Nie ofiarujmy dzieciom zbyt wiele zabawek, ale nie ofiarujmy im też zabawek drogocennych [...]. Wprawdzie zachycą je na chwilę, ale wkrótce znużą i na bok odłożone będą”. Trudno i dziś tym słowom nie przyznać racji, bo o ilez cenniejszym będzie ten jedyny, wyprzedzający prezent, tym bardziej oryginalny, jeżeli zrobiony przez kogoś bliskiego.

Tomek Majdosz

Autor pragnie podziękować Pani Danucie Blin-Olbert za pomoc merytoryczną i udostępnienie zabawek ze zbioru Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.



Figurki gliniane – Sokołowsky, Mrzygłód.



Ptasi gwizdek – Leżajsk



Piszczałki – Leżajsk

Rozkosze stołu czyli kuchnia od kuchni

W dzisiejszych czasach dobry kucharz często utożsamiany jest z artystą. Musi traktować swoją profesję jak sztukę. Z odpowiednio wyselekcjonowanych produktów kształtuje wyrób finalny, który ma nie tylko smakować, ale też apetycznie i zachęcająco wyglądać, cieszyć wszystkie zmysły. Gotowe dzieło ocenia konsument, nieraz wybredny, o wysublimowanym guście. Jeżeli kucharz sprosta oczekiwaniom, klient na pewno będzie powracał.

być z kością. Inaczej się to mięso klepie, inaczej smaży. Poprzez kość mięso nabiera wyjątkowego, soczystego smaku. Według tradycji schabowe smaży się na smalcu, przetopionego z jak najgrubszego kawałka słoniny.

Kucharz pilnie poszukiwany

Każdy, kto z branżą gastronomiczną ma do czynienia, wie, że szef kuchni to zawód niezwykle deficytowy. Są odzwierciedlony oraz twórcy i właśnie



Najlepsi szefowie kuchni porównywani są do artystów. Tworzone przez nich potrawy to często sztuka kulinarnej sztuki.

Popularne programy kulinarne wymusiły na restauratorach podniesienie poziomu świadczonych usług. Zarówno konkurencja, jak i klienci, coraz wyżej podnoszą poprzeczkę w branży gastronomicznej. Szanse przetrwania na tym wymagającym rynku mają tylko najlepsi. Klienta nie da się oszukać.

Poza tym do restauracji chodzi się nie tylko na jedzenie. Równie ważna jest panująca w danym miejscu „otoczka”, poczawszy od wystroju, nastroju, muzyki, obsługi, a skończywszy na kuchni. To jeden wielki organizm, który musi ze sobą współgrać. Ludzie wracają do miejsc, z którymi mają miłe, ciepłe i serdeczne skojarzenia.

Nowe oblicza tradycyjnych potraw

Posiłki serwowane przez zawodowych kucharzy bardzo często smakują inaczej aniżeli te, które wedle podobnej receptury, staramy się odtworzyć w domowej kuchni. Oczywiście dużą rolę odgrywa profesjonalny sprzęt, jednak kluczowym wyznacznikiem są receptury oraz pochodzenie produktów, z których sporządzane są potrawy. Znaczenie ma także sposób wykonania. Przykładowo, niewiele osób wie, jak wykonać, wydawałoby się prostą potrawę, a mianowicie tatar.

– Wielu kucharzy, idzie na ławiznę i mięso wołowe miele za pomocą maszynki do mięsa. Mało kto wie, że polędwica na tataro powinna być grubo skrawana. Jako ciekawostkę powiem, że dawniej prawdziwy tatar robiło się tylko i wyłącznie z polędwicy końskiej, w tym momencie praktycznie nieosiągalnej. W naszej restauracji danie to podwędza się dodatkowo dymem z bukowego drewna. Dym zamyka się w specjalnym szklanym kielichu i w taki sposób podaje klientowi. Po podniesieniu kielicha uwalnia się intensywny zapach – mówi Damian Dulas, szef kuchni jednej z sanockich restauracji. – Kuchnia, którą prowadzę, specjalizuje się w daniach z gęsiną. To ciemne mięso, w smaku porównywane do dziczyzny, w czasach przedwojennych bardzo popularne, dzisiaj trudno osiągalne i z tego względu zapomniane. Gęsiną to regionalny przysmak. Cała dolina Sanu słynęła z hodowli gęsi, a rynek w Mrzygłodzie nazywany był niegdyś gęsim rynkiem. Poza tym, technika przyrządzania nie należy do najłatwiejszych, dlatego obecnie w programach kulinarnych jako zamiennik staropolskiej gęsi promowane są dania z kaczki.

Obecnie nawet kotlet kielichowy jest nierówny. Według znawców tematu, prawdziwy kotlet schabowy powinien

Wiele restauracji wykorzystuje lokalne produkty i stara się tworzyć z nich tradycyjne potrawy w nowatorskim stylu.

Dobre? Tylko z dobrych produktów!

Wiele renomowanych restauracji już w menu zaznacza, że wszystkie potrawy przygotowywane są ze świeżych produktów. Wydaje się to oczywiste. Idąc do restauracji, gdzie za obiad trzeba zapłacić średnio około czterdziestu złotych, nie bierze się nawet pod uwagę faktu, że coś mogłoby być nieswieże, czy – o zgrozo! – nadpsute. Po co zatem to podkreślać? – Przygotowywanie na świeżo oznacza, że restauracja nie robi dań na zapas. Codziennie robione są zakupy a ilość produktów tak oszacowana, żeby maksymalnie dużo gotowego wyrobu sprzedać. W związku z czym kuchnia nie mrozi i nie gromadzi zapasów. Każdego dnia od początku, przed otwarciem lokalu rozpoczyna własną produkcję. Przy czym jak najwięcej półproduktów oraz przetworów wytwarza sama. Podobnie jest z przyprawami. Ogólnoeuropejską normą jest, że każda szanująca się restauracja na swoje potrzeby uprawia zioła, tj. bazylię, tymianek, rozmaryn, mięętę, które oprócz walorów smakowych są bardzo zdrowe – wyjaśnia pan Damian.

ta druga grupa jest na rynku dobrych lokali poszukiwana i pożądana. Oprócz doświadczenia i obycia, profesja ta wymaga pracy na „szybkich obrotach”, skupienia oraz dużej odporności na stres. Szef kuchni pełni rolę koordynatora. Wbrew pozorom, najbardziej stresogenne wcale nie są duże przyjęcia. Tego typu imprezy są zaplanowane wcześniej, w związku z czym obowiązki na każdym stanowisku – przydzielone i znane. Problem pojawia się przy mniejszych bankietach, kiedy pozostała część lokalu udostępnia się dla klientów z zewnątrz. – Najwięcej pracy mamy, kiedy oprócz planowych wydań, zajętych jest dużo indywidualnych stolików. Rzutuje to na czas wydawania potraw, niestety, klienci muszą dłużej czekać. Jednak mechanizm restauracyjny musi działać. W tego typu sytuacjach liczymy na współpracę z kelnerami, których zadaniem jest proponowanie gościom przystawek, mających na celu wypełnienie luki czasowej w oczekiwaniu na potrawę główną – opowiada rozmówca.

Kuchnia to niezwykle miejsce spotkania smaków, zapachów i aromatów. Tworzą ją ludzie i ich pasja. Często w biegu, pośpiechu, zdawałoby się w chaosie. Jednak to chaos pozorny. Nad wszystkim czuwa MISTRZ.

Katarzyna Kwolek

Przepisy szefa kuchni „na domowo”

Gołąbki z dorszem

Przepis na 4 porcje

Składniki:

1 cała kapusta włoska
0,5 kg dorsza
150 g kaszy jęczmiennej
4 cebule
1 l bulionu rosółowego
1 cytryna
Sól, pieprz



Kapustę sparzyć w osłonej wodzie aż zmięknie. Oddzielić liście. Rybę oczyścić ze skóry, drobno posiekać lub zmielić. Cebulę pokroić w kostkę, posolić, po czym odsączyć na ściereczce. Kaszę ugotować i połączyć ze wszystkimi składnikami. Zwinięte gołąbki obsmażyć na patelni. Włożyć do naczynia żaroodpornego, podać bulionem. Piec w temperaturze 180°C około 1,5 godziny.

Kaczka z jabłkami



Przepis na jedną kaczkę (2 porcje)

Składniki:

4 ząbki czosnku
2 łyżki majeranku
150 ml oleju
Sól, pieprz
2 jabłka

100 ml miodu

¼ łyżki cynamonu
50 ml winiaku
100 g żurawiny
30 ml czerwonego wina
100 ml soku jabłkowego

1 pomarańcza

Czosnek, łyżkę majeranku oraz olej zblenderować. Nasmarować kaczkę. Odstawić do lodówki na 24 godziny. Jabłka obrać, oczyścić i pokroić w ćwiartki. Do jabłek dodać wymieszany miód, sok jabłkowy, winiak, cynamon oraz pozostałą część majeranku. Jabłka w sosie piec w piekarniku przez 10 min, w temp. 180°C. Żurawinę podgrzać na wolnym ogniu, dodając czerwone wino. Kaczkę piec około 45 minut na każdej stronie w temperaturze 180°C. Ziemniaki ugotować, pokroić w kścieżce, obsmażyć na głębokim oleju do zarumienienia. Dodać sól, oregano, słodką paprykę do smaku. Na talerzu wyłożyć jabłka. Połowę sosu żurawinowego wlać na jabłka, ułożyć kaczkę. Resztą sosu polać całość dania. Podawać z ziemniakami. Całość można udekorować plasterkami świeżej pomarańczy.

Piernikowe Tiramisu

Przepis na 6 porcji

Skład:

120 ml parzonej kawy
60 ml ciemnego rumu (np. Morgans Spiced)
3 żółtka
50 g cukru
225 g serka mascarpone
175 ml śmietany 30%
10g proszku kakaowego z cynamonem
150 g paczki czystych pierniczków kupionych w sklepie lub wcześniej upieczonych



Kawę o temperaturze pokojowej zmieszać z dwoma łyżkami rumu oraz jedną łyżką cukru. Żółtka utrzeć z dwiema łyżkami rumu i trzema łyżkami cukru. Postawić nad parą (w warunkach domowych można użyć garnka wypełnionego wrzątkiem), używając trzepaczki do jajek, ubijać aż krem urosnie. 7-8 minut po zakończeniu ubijania dodać ser mascarpone. Całość ostudzić. Dodać połowę ubitej śmietany i dokładnie wymieszać. Po czym dodać pozostałą śmietanę i ponownie mieszać do uzyskania jednolitej masy. Piernik namoczyć w kawie z rumem, rozdrobnić, wyłożyć nim kieliszek lub salaterkę. Nałożyć warstwę masy, czynność dwukrotnie powtórzyć. Na koniec udekorować posypką kakaowo-cynamonową. Przykryć folią, odstawić do lodówki na 6 godzin.



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Z kalendarium
podkarpackiej historii
24 grudnia – 7 stycznia

Urodzili się

24.12.1874 r. w Woli Sękowej w gminie Bukowsko urodził się Adam Didur, wybitny śpiewak, jeden z najbardziej znamiennych basów przełomu XIX i XX wieku. Występował w najśłynniejszych teatrach i operach, m.in. lwowskim Teatrze Wielkim, Operze Warszawskiej, mediolańskiej La Scali, Manhattan Opera czy Metropolitan Opera. Po zakończeniu II wojny światowej organizował Państwową Operę Śląską w Bytomiu.

24.12.1878 r. w Sanoku urodził się Samuel Herzig, wybitny lekarz żydowskiego pochodzenia, doktor nauk wszechmedycznych, miejski radny, działacz społeczny, major Wojska Polskiego. Zginął w czasie okupacji (według jednych źródeł zamordowany przez Niemców, według innych wraz żoną zażył truciznę w czasie transportu do obozu w Zaslawiu).

26.12.1899 r. w Odrzechowej koło Zarszyna urodził się Iwan Ziatyk, błogosławiony Kościoła katolickiego, męczennik. Był absolwentem sanockiego Gimnazjum. W latach 1925-1935 był dyrektorem Katolickiego Ukraińskiego Seminarium w Przemyślu, wstąpił do Zgromadzenia Redemptorystów 15 lipca 1935 r. Od 1946 roku był internowany i aresztowany za „propagandę antysowiecką” i współpracę z nielegalnymi organizacjami. Zmarł po ciężkim pobiciu w łagrze Ozernyj koło Bracka. Beatyfikowany przez Jana Pawła II w 2001 roku.

27.12.1927 r. w Płowcach koło Sanoka urodził się Marian Kruczek, wybitny malarz, rzeźbiarz i grafik. Był wykładowcą krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Swoje prace prezentował na ponad 50. wystawach indywidualnych i 150. zbiorowych. Zasłynął jako twórca dzieł powstających m.in. z kombinacji znalezionych przedmiotów: części maszyn, śrub, koralików.

2.02.1920 r. w Dynowie urodził się ksiądz Kazimierz Pyś, przez wiele lat związany z Sanokiem. Od grudnia 1961 aż do stycznia 1982 był proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sanoku. Zmarł w Sanoku 7 maja 2003 roku.

6.01.1881 r. w Jaszczwi koło Sanoka urodził się Edward Dubanowicz. Od 1904 r. działacz Ligi Narodowej i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, porucznik Wojska Polskiego, w latach 1919-1927 poseł na Sejm Ustawodawczy I kadencji. W 1921 r. zakładał Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe, miał duży udział w tworzeniu Konstytucji Marcowej 1921 r. W 1940 roku deportowany przez Sowieców do Kazachstanu, skąd został zwolniony po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a rządem emigracyjnym. Pozostał na emigracji w Londynie.

Zmarli

24.12.1999 r. w Warszawie, zażywając śmiertelną dawkę leków, popełnił samobójstwo Tomasz Beksiński, dziennikarz muzyczny, prezenter radiowy, tłumacz, syn wybitnego artysty Zdzisława. Była to jego kolejna, niestety, tym razem udana próba samobójcza.

28.12.1962 r. w Warszawie zmarł pochodzący z Sanoka Kazimierz Świtalski, legionista, jeden z czołowych polityków II RP, po II wojnie światowej więzień polityczny. W okresie sanacji m.in. minister wyznań religijnych i oświecenia, w 1929 roku przez kilka miesięcy premier, poseł, marszałek Sejmu, wojewoda krakowski i wicemarszałek Senatu. W czasie wojny przebywał w obozie jenieckim. Po powrocie do kraju więziony przez siedem lat.

31.12.1939 r. w Piaśnicy koło Wejherowa został rozstrzelany Leon Wzorek. Urodzony w Sanoku w 1896 roku, początkowo pracujący w Fabryce Wagonów, później jako maszynista w Krośnie, po I wojnie światowej i służbie w marynarce wojennej został skierowany do obsługi latarni morskiej w Rozewiu, przyczynił się do rozpowszechnienia historii pobytu tam Stefana Żeromskiego, który w Rozewiu miał napisać fragmenty „Wiatru od morza”. W latach 30. był latarnikiem Muzeum Stefana Żeromskiego. Aresztowany przez Niemców, 11 września 1939 roku został rozstrzelany w jednej z masowych egzekucji.

4.01.1963 r. w Sanoku zmarł Jan Świerżowicz, doktor filologii, polonista, historyk i krytyk literatury, nauczyciel, działacz społeczny. Dyrektor szkół m.in. w Ostrogu i Trzemesznie. Po wybuchu II wojny światowej organizator tajnego nauczania w Sanoku i okolicach oraz w Strzyżowie i Rzeszowie. Po zakończeniu działań wojennych brał udział w odtwarzaniu sanockiego gimnazjum. Represjonowany przez UB.

Wyjątkowo w dawnych czasach przebiegały święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, zwłaszcza na terenach mieszanych narodowościowo i wyznaniowo, w tym na Podkarpaciu. Różnica kalendarzowa w obchodzeniu świąt sprawiała, że różnorodnego charakteru nabierał cały okres od połowy grudnia do połowy stycznia.

Wertując starsze o sto lat zapiski, tak pisał w 1926 roku dziennikarz „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”; „w bogatszych środowiskach zbierała się cała gromadka jednego plemienia ze stron rozmaitych we dworze najznakomitszego tego rodu, zbierała się nie na jedną dobę, lecz na czas dłuższy, aby z nim i ze sobą wspólnie, rok dawny kończyć i przyjemnie rok nowy rozpoczynać. Tak więc zjechałszy się nieco przed wigilią Bożego Narodzenia – razem spędzano święte Boże Narodzenie, Rok Nowy i po Trzech Królach dopiero się rozjeżdżano. A uroczystości rodzinne odbywano wesołą zabawą, kolendami i zajazdami w sąsiedztwa”.

Dawnych świąt czar...

Ów, nieznan nam z nazwiska reporter popularnego „Ika-ca”, utyskiwał przy tym, że dawne tradycje i zwyczaje zanikają: „Dziś, z konieczności niedoli ekonomicznej i gospo-



Ikona - Pokłon pasterzy

Jak przed laty Boże Narodzenie i Nowy Rok świętowano



Łemkowie w tradycyjnych strojach

darceży, święta te, nie licząc dwóch pierwszych dni, tj. Bożego Narodzenia i św. Szczepana, ograniczają się tak po miastach, jak i wsiach, do Nocy Sylwestrowej i Nowego Roku. Obchody jednak te zatraciły, zwłaszcza po miastach, niemal zupełnie swe piętno rodzinne, ogniskując się na zabawy egzotyczne w teatrach, kabaretach i restauracjach, z coraz bardziej międzynarodowym charakterem”

Zarówno w rzymskokatolicką, jak i przypadającą dwa tygodnie później wigilię obrządków wschodnich obowiązywał od rana ścisły post dotyczący ludzi i zwierząt. Przez cały dzień krzątano się w obejściach, przygotowując do świąt. Gospodynie zajmowały się pieczeniem i gotowaniem, gospodarze rznęli słomę na sieczkę, rąbali drzewo. Gdzieś schodzili się kumowie, krewni i sąsiedzi, łamiąc się opłatkiem i racząc gorzałką przegryzaną chlebem suchym lub chlebem z cebulą.

Do uroczystej, długo wyczekiwanej kolacji wigilijnej zasiadano wieczorem, zamykając drzwi domostwa, by nie wszedł ktoś przynoszący nieszczęście (chorobę miał przywlec na przykład niespodziewany gość w kozuchu). Na stole pojawiały się barszcze, żury z grzybami, kapusta, groch, kasze, kluski, pierogi. W czasie wigilii rzymskokatolickiej dzielono się opłatkiem, w domach lemkońskich w „światy wieczór” łamano się tradycyjną prośforą – chlebem z mąki i wody.

W różnych okolicach wigilii towarzyszy rozmaite zwyczaje i przesady. Wierzono chociażby, że to warzywo lub zboże, które przyklei się do opłatka w nadchodzącym roku nadzwyczajnie obrodzi, uważnie spoglądano na długość rzucanego cienia (co miało wskazywać na zapisaną długość życia), dziewczęta uderzały łyżką w drzwiczki chlewu (gdy trzoda się odezwała, miało to oznaczać przyszłoroczne zamążpójście, w czasie wieczerzy wstrzymywano się od picia wody, gdyż to miało wróżyć cierpienie pragnienia w czasie następnych zniw.

Nie mogło obyć się bez kolęd, w polskich domach dominowała „Wśród nocnej ciszy”, w tusińskich „Boh przedwyczyjny” – kolęda pochodząca prawdopodobnie jeszcze z XIV wieku. Przed północą całymi rodzinami zdążano na pasterkę do kościoła lub cerkwi. Dzień Bożego Narodzenia spędzano w ścisłym gronie rodzinnym, dzieląc go między kościół (cerkiew) a dom. Ustawy odwiedziny, które dopuszczalne były dopiero następnego dnia – w Świętego Szczepana. Nawet w uboższych domach starano się, by na stole znalazły się bogatsze, była to często wyjątkowa okazja do zjedzenia mięsa. W tym też dniu rozpoczynało się tradycyjne kolędowanie.



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Nowa parafia na Boże Narodzenie

Dla wielu mieszkańców Sanoka, zwłaszcza obrządku rzymskokatolickiego wyjątkowy był okres przedświąteczny 1886 roku. Niedługo przed Bożym Narodzeniem, 19 grudnia, po 12 latach budowy, a wcześniej dziesięcioleciach starań, uroczystie poświęcono kościół Przemienienia Pańskiego. Sanok wreszcie doczekał się parafialnej świątyni, której rolę wcześniej pełnić musiał kościół ojców franciszkanów.

W Wigilię, 24 grudnia 1886 roku, władze miejskie Sanoka udzieliły oficjalnego konsensusu na używanie nowo zbudowanego kościoła parafialnego do publicznych zgromadzeń religijnych. Tego samego dnia tłumy sanoczan mogły uczestniczyć w pierwszej pasterce odprawionej w nowej świątyni przez jej budowniczego, niezrównanego proboszcza ks. Franciszka Salezego Czaszyńskiego. Przypomnieć należy, że Sanok pozbawiony był wcześniej kościoła parafialnego przez praktycznie ponad sto lat, od 1782 roku, gdy spłonęła tutejsza fara, której resztki na polecenie władz austriackich rozebrano w 1788 roku.

Jak pisał po latach Edward Zajac w swym opracowaniu na temat historii parafii: „w noc wigilijną z 24 na 25 grudnia 1886 roku w nowym, ale jeszcze zupełnie pustym, pozbawionym nawet tynków i posadzek, kościele parafialnym odprawiona została pasterka, jako pierwsze nabożeństwo. Chociaż kościół był bez wież i w surowym stanie, w tę noc wigilijną nie było końca łzom radości”.

„Na scenście, na zdrowie”

I znów oddajmy głos „Ilustrowanemu Kurierowi Codziennemu”, który tak z kolei opisywał stare (także z ówczesnego punktu widzenia) zwyczaje noworoczne:

„W dzień Nowego Roku, wczesnym rano, o świcie, wybija ją gospodarze żarnówką żdźbła, które we wigilię Bożego Narodzenia narzucili na stragarze, nazywa się to >wyganie kop z za stragarzy<. Bijąc żarnówką żdźbła, mówi się: >do pola kopy, do stodoły snopy<. W dzień ten wczesnym rano muszą być zamiecione wszystkie śmiecie, a pasterz wynosi je boso przed wschodem słońca na pole pszeniczne, aby pszenica nie >śmiecila<. W dniu tym nie wykonywa się na wsi żadnych robót służebnych, lecz powróciwszy z kościoła, kolendują, życzą sobie wzajemnie szczęścia i zdrowia i radują się, że dzień się przedłuża, co stwierdza ludowe przysłowie: >Na Nowy Rok przybywa dnia na barani (zajęczy) skok<. Na Nowy Rok wczesnym rano, a często także we wigilię Nowego Roku, w tak zw. „Szczodry wieczór”, zbiera się we wsi po kilku małych chłopców w jakimś oznaczonym miejscu i z kijami w ręce, nieraz z latarką, idą pod okna zamożniejszych gospodarzy, gdzie spodziewają się coś dostać. Tam stoją w tupce i głośno śpiewają:



Sanocki Kościół Przemienienia Pańskiego na stare pocztówce

„Na scenście, na zdrowie, na ten Nowy Rok,
Zeby się wam rodziła pszenicka i grok,
Nowe lato scodry dzień dobry dzień.
Piekliście tu kolaski, scodracki, powiadali nam!
Moja Pani, grzecna Pani, dajcie chleba krom.
Zaplaci Wam sam Pan Jezus i ten święty Jan.
A jak nam nie dwie, wielki grzech uznacie,
Wszystkie garki potluczewa, co je w szafce macie!
Biery sroka ku platowi. wdziwała na się płasc,
Trzech panicy na granicy jak się wzieni śmiać.
Nie śmiecie się panowie, dam wam pałką po głowie!
Nie śmiesny wam mój płasc?
Dajcie, dajcie, co! macie dać,
Bo bedziemy strzechę rwać!”



Beskidzcy Lemkowie końca XIX wieku na ryc. Antona Gareisa

Z kalendarium podkarpackiej historii 24 grudnia – 7 stycznia

6.01.1958 r. w Stanach Zjednoczonych zmarł Marian Kister. Wydawca, współzałożyciel i współwłaściciel wraz z Melchiorzem Wańkowiczem Towarzystwa Wydawniczego „Rój”. Urodzony w Mościskach, ukończył Gimnazjum Męskie w Sanoku. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1924 osiadł w Warszawie i wraz z Wańkowiczem założył Towarzystwo Wydawnicze „Rój”. W wydawnictwie tym zajmował się sprawami finansowymi i technicznymi, podczas gdy Wańkowicz sprawował kierownictwo literackie. Wojna zastała go w Londynie. Na emigracji kontynuował działalność wydawniczą, prowadząc wielce zasłużoną dla propagowania polskiej literatury oficynę Roy.

Wydarzyło się

24.12.1886 r. siedziba parafii sanockiej została oficjalnie przeniesiona z kościoła franciszkanów do kościoła Przemienienia Pańskiego. W nieukończonyj jeszcze, a poświęconej pięć dni wcześniej, świątyni odprawiono pierwszą pasterkę.

25.12.1872 r. całkowicie przejezdna stała się nowo wybudowana trasa kolejowa prowadząca ze Słowacji przez Łupków, Komańczę, Zagórz, Ustrzyki Dolne, Krościenko, Chyrów do Przemyśla. Była to część kolejowego ciągu łączącego największe miasta monarchii austro-węgierskiej z jej wschodnimi rubieżami.

29.12.1945 r. oddziały UPA napadły na Nowosielce. Glinie 17 osób, spalone zostają 152 domy. Sygnałem do ataku na wieś było wysadzenie pobliskiej stacji kolejowej. Wg źródeł ukraińskich, celem akcji miało być spalenie gospodarstw pozostawionych przez ludność ukraińską i uniemożliwienie przejęcia ich przez nowych osadników, zaś ofiary (tu podaje się liczbę 22 osób) miały być związane z reakcją polskiej samoobrony.

29.12.2006 r. w Woli Michowej, przy zagrodzie aklimatyzacyjnej dla żubrów, odsłonięto pamiątkowy obelisk „Puszcz imperatora”, przypominający o sprowadzeniu zwierząt w te okolice 30 lat wcześniej.

29.12.2013 r. w finałowym meczu Pucharu Polski hokeja na lodzie w sanockiej Arenie drużyna Ciarko PBS Bank KH Sanok uległa ComArch Cracovii 3:4. Za najlepszego napastnika turnieju uznano sanockiego zawodnika Martina Voздеckiego.

30.12.2008 r. honorowym obywatelem Sanoka została wybitna podróżniczka, wdowa po Tonym Haliku, Elżbieta Dzikowska. Według uzasadnienia, było to „Uznanie społeczności Sanoka dla wybitnych osiągnięć filmowych, pisarskich, publicystycznych, a zarazem forma podziękowania za wieloletnie rozślawianie Sanoka oraz ziemi sanockiej w kraju oraz poza jego granicami”.

31.12.1874 r. otwarto na Przełęcz Łupkowskiej tunel o długości 642 metrów na trasie Nowy Łupków - Palota - Medzilaborce. Umożliwiło to połączenie kolei galicyjskiej z kolejami węgierskimi na Zakarpaciu.

31.12.1959 r. zlikwidowano gromadę (najmniejszą wówczas jednostkę administracyjną) Zagórz. W zamian nadano tej miejscowości status osiedla, do którego włączono Zagórz, Dolinę, Wielopole i Zasław. Należący wcześniej do gromady zagórskiej Zahutyń włączono do gromady Olchowce, zaś Stroże Wielkie do gromady Dąbrówka.

31.12.1961 r. do gromady wiejskiej Komańcza – najmniejszej jednostki administracyjnej – włączono wieś Wisłok Wielki ze zniesionej gromady Wisłok Wielki. Z gromady Komańcza wyłączono natomiast wieś Turzańsk, włączając ją do gromady Szczwane.

1.01.1946 r. stacjonująca we wsi Lachawa w powiecie sanockim sotnia Ukraińskiej Powstańczej Armii została zaatakowana przez 300-osobowy oddział Wojska Polskiego. Ukraińcom udało się wyrwać z okrążenia, tracąc siedmiu ludzi. W odwecie za pomoc okazywaną banderowcom żołnierze dokonali egzekucji 9 osób podejrzewanych o przynależność do OUN-UPA.

1.01.1973 r. w ramach przygotowań do reformy administracyjnej przeprowadzono reorganizację eksperymentalnego „wielkiego” powiatu bieszczadzkiego. Zlikwidowano gromady i osiedla, jako podstawowe jednostki podziału administracyjnego utworzono gminy. W skład powiatu weszły dwa miasta: Lesko i Ustrzyki Dolne oraz 14 gmin: Baligród, Bukowsko, Ciska, Czarna, Komańcza, Lesko, Lutowska, Olszanica, Ropienka, Sanok (sama gmina, bez miasta), Tarnawa Górna, Tyrawa Wołoska, Ustrzyki Dolne i Wołkowyja.

5.01.2013 r. w Sanoku w Muzeum Budownictwa Ludowego rozpoczęto kręcenie zdjęć do filmu „Als der Tod ins Leben wuchs” („Kiedy śmierć wrosła w życie”), niskobudżetowej produkcji niemieckiej osadzonej w realiach wojennych na okupacyjnym pograniczu niemiecko-radzieckim. (sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie własnościowe, bezczynszowe, nie w bloku, z garażem, więcej na e-sanok i OLX lub tel. 500-26-29-90.
- ★ Mieszkanie 62,5 m² (III piętro), loggia, w Sanoku przy ul. Kościuszki 41, tel. 13-463-36-21 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 47,4 m² (II piętro), centrum przy ul. Cerkiewnej, niski czynsz, tel. 609-82-41-24.
- ★ Mieszkanie 37 m² (IV piętro), przy ul. Sadowej, tel. 792-61-17-81.

- ★ Lub wynajmę 2-poziomowe mieszkanie na III piętrze, na osiedlu Błonie, tel. 510-09-19-52.
- ★ Pięknie położoną działkę 12 a, w Sanoczku, tel. 691-39-79-00.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 32,5 m², 2-pokojowe, w centrum Sanoka, tel. 600-11-72-89.
- ★ Lokal 38 m² (I piętro), przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.
- ★ Pomieszczenie 36 m² (parter), woda, gaz, c.o., przy ul. Sobieskiego 1A, tel. 660-86-86-60 lub 664-36-57-72.
- ★ Lokal handlowo-usługowy 240 m², w Sanoku przy ul. Zamkowej 17, tel. 13-464-45-52 (w dni robocze).

- ★ Lokal użytkowy 40 m² (dwa pomieszczenia +WC) I p., w pawilonie handlowym na os. Błonie, tel. 515-11-84-06.
- ★ Garaż murowany przy ul. Słowackiego, tel. 605-44-51-03.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Tuję szmaragd 0,58 zł, tel. 518-51-88-35.
- ★ Grobowiec granitowy, na cmentarzu centralnym, tel. 535-98-68-06.

- ★ Regały magazynowe 230x150x50, udźwig 500 kg; agregat – wózek do filtracji olejów; agregat klimatyzacyjny, duży, 3-fazowy; wagę elektroniczną liczącą do 25 kg i inne, tel. 507-06-86-26.
- ★ Stół do tenisa stołowego Kettler, tel. 605-44-51-03.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Hotel Jagielloński pilnie przyjmie osobę do pracy w recepcji, wymagany j. angielski w stopniu średnim, tel. 603-64-26-70.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Kursy maturalne – matematyka, tel. 796-30-30-99.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

SKUP POROŻY
tel. 793-760-992
661-959-661

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
4 stycznia 2016 r. (czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni przewodniczący
Zbigniew Daszyk
w godz. 16–17
7 stycznia 2016 r. (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Piotr Lewandowski
w godz. 17–18

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX STUDIO
plansze reklamowe
lityry przestrzenne
banery, ulotki
strony internetowe
WWW.GFX.SANOK.PL

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

UNIJE POŻYCZKI DLA FIRM (2,76 %)

Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt: tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Lesku, ul. Moniuszki 6 oraz w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik).
Korzystając z biura w Sanoku w miarę możliwości prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

KARO Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:**
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.**
tel. 730-083-117

Zaułek Sztuki
Galeria rękodzieła
ul. Lipińskiego 22
Tu znajdziesz prezent na każdą okazję!
Jesteśmy na FB

SZCZENIANKI LHASA APSO
INTELEKTNE,
BEZPROBLEMOWE,
PRZYJACIELSKIE.
NEGOCJUJEMY CENY!
606 455 776

**Gabinet
Weterynaryjny**
"Vet Nad Stawami"
Tel. 721 707 860
Sanok
ul. Wyspiańskiego 55/10

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

oferta ważna od 20 listopada
do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

**MULTI OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE**
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.
TRANSPORT GRATIS

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

**POŻYCZKI
GOTÓWKOWE**
raty na każdą kieszeń
Zadzwoń pod numer: 518-016-221

✓ Od 500 do 5000 zł
✓ Szybka decyzja kredytowa
✓ Proste zasady

FINAN.pl

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

1. **Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
– cena jednego słowa 1,20 zł
– druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł

2. **Reklamy (kolor)**
– moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 48 zł
– filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 20 zł
– kolejne moduły – wielokrotność podstawowego

2a. **Reklamy na stronach niereklamowych**
– reklama na pierwszej stronie + 200%
– reklama na ostatniej stronie + 100%
– wybór strony lub miejsca + 50%

• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.

2b. **Podziękowania/nekrologi/życzenia**
– ogłoszenia standardowe:
• moduł podstawowy 36 zł
• moduł podwójny 72 zł
– wielokrotność modułów 75% wartości reklamy

3. **Teksty promocyjne** (sponsorowane) min. 12 modułów
– tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni

4. **Inserty** (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,15 zł/szt.

5. **Bonifikaty dla klientów**
– 4-7 emisji 15% zniżki
– 8-14 emisji 20% zniżki
– powyżej 15 emisji 25% zniżki

**Informujemy,
że w dniu 24 grudnia 2015 r.
(czwartek)**
Redakcja Tygodnika Sanockiego będzie
nieczynna za dzień 26 grudnia 2015 r.,
przypadający w dniu dodatkowo
wolnym od pracy.

**Burmistrz Miasta
informuje, że w dniu
24 grudnia 2015 r. (czwartek)**
Urząd Miasta w Sanoku będzie nieczynny za dzień
26 grudnia 2015 r., przypadający w dniu dodatkowo
wolnym od pracy.
Urząd Stanu Cywilnego pełni dyżur w dniu
24 grudnia od godz. 10 do godz. 13.

Mikołaj to Gadzio, czyli „biały”.

Do tej pory znaty go z telewizji i reklam

Gęsty, lepki mrok grudniowego, późnego popołudnia, z którego wylania się pierwszy plan: dziesiątki dziecięcych smagłych buzi, podniekcytowanych przybyciem świętego Mikołaja.

ROBERT BAŃKOSZ

Parę metrów ciemności rozbijają reflektory zawieszane na daszku niewielkiego sklepiku z drink-barem, wciśniętego w ciasną zabudowę romskiej osady Podskalka na Słowacji. Napięcie wzrasta z każdą minutą oczekiwania. Peter Kudracz – społecznik i twórca zespołu muzyczno-tanecznego złożonego z miejscowej młodzieży, a zarazem nieustrudzony społecznik – podgrzewa atmosferę oczekiwania opowiadając o Mikołaju, który wkrótce przyjedzie z Polski. Gwar podekscytowanych dzieciaków zagusza Petera, mimo że mówi do mikrofonu. Rozlega się coraz częściej i głośniejsze tajemnicze słowo: „Mikulasz”.

I nie byłoby w tym nic niezwykłego, przecież każde dziecko wie, że św. Mikołaj przychodzi tego dnia do wszystkich dzieci i daje im mniej lub bardziej bogate prezenty. Do wszystkich, z wyjątkiem dzieciaków z romskiej osady Podskalka koło Humennego. Tu Mikołaj nie zagląda nigdy. Znają go tylko z telewizji i sklepowych reklam. Wiadomo, Mikołaj to Gadzia – czyli „biały”, a Gadziowie do osady raczej nie zaglądają. Chyba że policja, ale ona nie wozi prezentów...



Wspólne zdjęcie z dziećmi i braćmi Kudraczami.

kolaja wcielił się Wojtek Pajętko, w cywilu pracownik urzędu miasta, którego łysinę zamaskowała peruka, a oblicze pokrył obfity zarost. Brzuch udało się powiększyć poduszka, a wielkie binokle dodały świętemu wieku, powagi i dostojęństwa.

Główna reżyserka inscenizacji – Ania Nowakowska ze stowarzyszenia SANITAS – wcieliła się w postać diablicy, choć na co dzień jest prawdziwym aniołem. Rolę anioła odgrywała Monika Wawrzyńska, której było bardzo do twarzy w niebiańskim stroju, natomiast Śnieżynką, czyli Panią Mikołajową, była Agnieszka Wróbel.

Był też autor tych słów, w zasadzie „bez – rolny”, ude-

I jeszcze Mateusz Stach, który uwiecznił aparatem całe to niezwykle wydarzenie – „Dziedzinec Cudów”.

W końcu długo wywoływany „Mikulasz” wyszedł na podest przed sklepikiem, przywitał dzieci w niezrozumiałym języku i coś tam mówił, czego również dzieci nie rozumiały, ale to jasne – przecież Mikołaj nie jest Romem i po romsku nie mówi. Dlatego miał dwóch tłumaczy: Petera i Aleksa Kudraczów – braci, którzy z niezwykłym zapalem zajmują się młodzieżą z osady. Będąc Romami, doskonale znają ten świat i go rozumieją.

No i nareszcie! Mikołaj zasiał i zaczął przywoływać dzie-

że były po romsku, a nikt Mikołajowi nie potrafił ich przetłumaczyć?

Tyle dziecięcego szczęścia nigdy jeszcze nie było w jednym miejscu. Wydano ponad 400 przygotowanych upominków. Nie były bardzo bogate: trochę słodczy, czekolada, owoce. Były to jednak najlepsze mikołajowe paczki w osadzie, bo jak dotąd jedyne.

Przytłaczająca większość prezentów przybyła do Podskalki z Gdańska. O dziwo, właśnie tam mieszka prawdziwy Mikołaj i na dokładkę pracuje w... Radiu Gdańsk! To sanoczanin, Darek Podberski, który opiekuje się i poma-

ga „wszystkiemu, co żyje”. Zarówno ludziom, jak i zwierzętom. To on na antenie radiowej rozpropagował mikołajową akcję, a gdańszczenie przyniesli do studia czekolady, słodycze lub wpłacali na konto SANITAS-u dobrowolne datki. Hojność przeszła najsmielsze oczekiwania. Jego pomocnikiem jest również życzliwy człowiek – Janek Dittrich – dyrektor w domu kultury w Kościerzynie (województwo pomorskie). Człowiek, którego życzliwość i wrażliwość na los innych jest równie wielka, jak ogrom wykonywanej pracy na rzecz lokalnej kultury oraz niewiarygodna wiedza.

Na koniec, w przybarowej salce, Mikołaj rozdał jeszcze prezenty młodzieży z zespołu „Gipsy Angels”, stworzonego przez braci Kudraczków. Staraniem Ani Nowakowskiej paczki

zostały wzbogacone o kosmetyki, co bardzo ucieszyło dziewczęta. Zaś chłopak o niezwykłym talencie rysowniczym i malarskim otrzymał album o Zdzisławie Beksińskim autorstwa dyrektora Wiesława Banacha, z imienną dedykacją od autora! Obdarowany po prostu zaniemówił, tym bardziej że minione lata, będąc wraz z zespołem w Sanoku, odwiedził muzeum na zamku. Było to pierwsze muzeum sztuki, które zwiedzał w swoim życiu...

I to właściwie byłby koniec opowieści mikołajowej. Wspomnieć można jeszcze, że w mijającym roku, w relacjach polsko-romskich wydarzyło się wiele dobrego, a latem udało się wspomnianym osobom z Gdańska i z Sanoka zorganizować młodzieży z romskiego zespołu wyjazd na tygodniowy pobyt nad polskie morze. Ale to już zupełnie inna historia.



Pamiątkowa fotka z Mikołajem i aniołem.



Mikołaj nareszcie przyjechał!

Dzisiaj jest jednak inaczej. Po osadzie rozeszła się wieść, że i tutaj Mikołaj przyjedzie. Wprawdzie nie z Laponii, lecz z Polski. Tak czy owak z północy, zza gór.

W tym czasie mikołajowa ekipa z Sanoka dotarła do osady i w salce na zapleczku sklepiku wdziewała „służbowe uniformy”. W rolę oczekiwanego Mi-

korowany nieco świątecznie przez Anię, dzięki czemu mógł grać rolę renifera albo sanek, które nie miały zbyt długiej sceny do odegrania. Autor był po prostu „ujkiem Robertem”, jak już od dawna nazywa go młódz z Podskalki, odkąd zaprzyjaźnił się tutaj swoimi Romami i bywa u nich częstym gościem.

ci, z których każde jak najszybciej chciało dotknąć świętego i otrzymać paczkę. Rodzina Kudraczków ogarniała dziecięcy tłum, który napierał niczym fani zespołu rockowego podczas koncertu idoli. Ich idolem był dzisiaj Mikołaj, którego bezskutecznie wyglądały przez całe swoje krótkie życie. Może dlatego listy nie docierały do niego,

Lista marzeń Domu Dziecka

Święta to czas radości, dobroci, przebaczenia, w którym szczególnie pielęgnujemy i doceniamy więzi rodzinne. Niestety, dla dzieciaków z domów dziecka te wspiane doznania często są niedostępne.

Stowarzyszenie, którego członkowie to w większości pracownicy domu dziecka w Sanoku, obrало sobie za cel wspomaganie tej instytucji i jej podopiecznych (zapraszamy do zapoznania się ze statutem na stronie <http://www.domdziecka.sanok.pl>.)

Nic nie zastąpi ciepła domowego ogniska, ale pomyśleliśmy, że dzięki uprzejmości Państwa, firmy i instytucje z regionu o pomoc w spełnieniu chociaż malutkich PRÓSB, MARZEŃ I POTRZEB naszych podopiecznych. Każdemu dziecku mile są „luksusy”:

nowe przybory szkolne, niesfatygowane mebelki, wesołe nakrycia stołowe, pachnący żel pod prysznic, sprzęt do słuchania muzyki, lizy, a z drobiazgowo na przykład dywanik, który sprawia, że w pokoju robi się przytulniej – na to, niestety, brakuje funduszy.

Podajemy Państwu pomysł na świąteczny dobry uczynek. Bezinteresowne dobro wraca... Oto lista, która „ułatwi życie” potencjalnym darczyńcom: koce, dywaniki łazienkowe, przybory szkolne, papier do drukarki, gry planszowe edukacyjne (szachy, warcaby, scrabble, kalambury itp.), lizy, miniwieże z wejściem na USB, a także firanki, prześcieradła z gumką, kubki, zestaw talerzy, sztuczce, środki czystości dla dzieci.

Nasza prośba, zanim została opublikowana, „poczta pantoflowa” dotarła do gminy wiejskiej Sanok, gdzie spotkała się z pozytywnym odzewem (w tym miejscu serdecznie pozdrawiamy Panią Wójt). Aby nie dublować darów, wyloniliśmy koordynatorów, u których ewentualni darczyńcy będą mogli sprawdzić, czy pozy-

cje z „listy marzeń” są nadal aktualne.

Koordinatorką to prezes Stowarzyszenia i zarazem wychowawca w Domu Dziecka pani Elżbieta Brygidyn-Bryndza, tel. 724 177 602 i sekretarz Stowarzyszenia pani Nina Tarnawczyk, tel. 666 739 415.

Istnieje też możliwość wpłaty na konto bankowe Domu Dziecka im. św. Józefa w Sanoku, nr rachunku: 67 8642 0002 2001 0073 3458 0001

Za pośrednictwem TS chcemy wspomnieć o kolejnym projekcie Stowarzyszenia: nawiązaniu współpracy w ramach wolontariatu z odpowiedzialnymi studentami, którzy zechcieliby udzielić indywidualnych korepetycji naszym wychowankom. Osoby zainteresowane mogą zgłaszać się do placówki.

Życzymy wszystkim Państwu zdrowych, radosnych i pełnych życzliwości Świąt Bożego Narodzenia.

Zarząd Stowarzyszenia



Nowe Horyzonty w Sanoku

„T-Mobile Nowe Horyzonty Tournée 2016” już 8 stycznia rusza w Polskę. Od początku roku będzie gościć w 35 polskich miastach, między innymi w Sanoku (od 8 do 14 stycznia w SDK). Nowe Horyzonty to przegląd 15 najciekawszych filmów.

Podczas tegorocznego tournée zostaną pokazane filmy, które zdobyły najważniejsze nagrody. W tym laureat Grand Prix „Lucyfer” Gustawa Van den Berghe’a. Jest to opowieść o upadłym aniele, budzącym pogrążonych w duchowym letargu mieszkańców pewnej meksykańskiej wioski. Kolejnym filmem jest „Epokowy Projekt” Carlosa M. Quinteli nagrodzony na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Rotterdamie. Jest to na polę fabularny, na pół dokumentalny portret mieszkańców postindustrialnej kubańskiej prowincji, którym do przetrwania zdaje się wystarczać absurdalny humor i tęsknota za minioną świetnością komunistycznego raj. Kolejną propozycją jest trylogia Miguela Gomeza „Tysiąc i jedna noc”. Produkcja doceniona została na festiwalu w Sydney oraz przez Międzynarodową Federację Krytyków Filmowych. Jest to 3-częściowa, 6-godzinna epopeja – wpisująca współczesną targaną kryzysem Portugalię w baniowy schemat opowieści Szeherazydy – melancholijna i dowcipna zarazem. W programie znalazł się także film „Widzę, widzę” autorstwa Severina Fiali i scenarzystki, Veroniki Franz – brawurowe połączenie surrealistycznego horroru z thrillerem psychologicznym – który za najlepszy film festiwalu uznała nowohoryzontowa publiczność. W programie znalazło się także najnowsze dzieło autora legendarnego Abła Ferrary. Jego „Pasolini” to hołd dla mistrza włoskiego kina, będący rekonstrukcją ostatnich godzin jego życia.

Cena biletu 12 zł, natomiast karnetu 70 zł. Szczegółowe informacje na temat projekcji filmów w Sanoku w kolejnym numerze Tygodnika Sanockiego lub na stronie www.sdksanok.pl

Podkarpacki Konkurs Modeli Redukcyjnych

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” zachęca do udziału w 30. Podkarpackim Konkursie Kartonowych i Plastikowych Modeli Redukcyjnych. Prace będą przyjmowane w siedzibie placówki do 23 stycznia w godz. 10-13. Zainteresowane modelarstwem osoby będą mogły podziwiać wystawę prac od 26 stycznia do 6 lutego. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród będzie miało miejsce 6 lutego o godz. 11. Regulamin konkursu jest dostępny na stronie ODK „Puchatek”.

Kuźnia światła

Do końca miesiąca w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” można oglądać wystawę zatytułowaną „Kuźnia Światła” Krośnieńskiego Koła Fotograficznego. Grupa „Kuźnia Światła” powstała w 2006 roku. Uczestnikami są ludzie w różnym wieku: uczniowie, studenci i osoby dorosłe. Obecnie kółko liczy kilkanaście osób spotykających i uczących się w grupach tematycznych (krajobraz, portret, reportaż). Celem grupy jest nauka fotografii – ambitnej, czarno-białej i amatorskiej. Dotychczas prace „Kuźni Światła” prezentowane były w Fotogalerii Grudysz w Krośnie, Państwowym Pomaturalnym Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy w Krośnie, saloniku artystycznym Biblioteki Publicznej w Krośnie, Młodzieżowym Domu Kultury w Forcie Krzesławice w Krakowie, Domu Fotografii w Krośnie i galerii Czarna Sień w Strzyżowie.

Obrazy Zofii Kalinieckiej

W Miejskiej Bibliotece Publicznej do 9 stycznia można podziwiać wystawę malarstwa Zofii Kalinieckiej. Dobrze znana sanoczanom malarzka z zawodu jest dekoratorem i przez wiele lat pracowała w pracowni plastycznej. Była też instruktorem plastyki w Osiedlowym Domu Kultury przy Spółdzielni Mieszkaniowej. Od 1981 roku należy do Koła Amatorów Plastyki w Sanoku, współpracuje z Galerią-Pracownią „Pod Zegarem”. Brała udział w plenerach malarskich między innymi w Zakopanem, Krynicy, Sandomierzu, Starym Sączu i Kazimierzu.

Szansa dla osób marzących o karierze wojskowej

Wojskowa Komenda Uzupełnień w Sanoku zachęca do odbycia służby przygotowawczej. Jest to oferta dla osób, które dotychczas nie brały udziału w szkoleniach wojskowych, a chciałyby w przyszłości wstąpić w szeregi profesjonalnych sił zbrojnych. Szkolenie kończy się egzaminem oraz możliwością podpisania kontraktu na wykonywanie obowiązków w Narodowych Siłach Rezerwowych. Po odbyciu ćwiczeń rotacyjnych w ramach przydziału kryzysowego, można ubiegać się o przyjęcie do służby zawodowej w jednostkach wojskowych na terenie całego kraju. Szkolenie rozpoczyna się 7 stycznia. Szczegółowe informacje dotyczące służby przygotowawczej można uzyskać pod nr tel. 261 156 617 oraz 261 156 616.

Twórczość Mirosława Hawrylca w SDK

Sanocki Dom Kultury zaprasza na wystawę malarstwa Mirosława Hawrylca – samouka z Mokrego. Jego twórczość nawiązuje do kultury i religii lokalnych społeczności. Częste wyjazdy do krajów skandynawskich zaowocowały serią pejzaży norweskich, a refleksje egzystencjalne skłoniły go do stworzenia obrazów o charakterze mistyczno-fantastycznym. Takie prace autor często widzi we śnie. Stąd tytuł wystawy „Sny i pejzaże”. Ekspozycję można podziwiać do stycznia.

Skład Doczepiony

W BWA Galerii Sanockiej do 8 stycznia można oglądać wystawę „Skład Doczepiony. Stacja Rynek Główny”. Na ekspozycji zaprezentowane zostały prace nieformalnej grupy artystów, działających pod wspólnym szyldem – Skład Doczepiony. Formacja powstała z potrzeby łączenia środowisk twórczych i chęci realizacji artystycznych pomysłów w miejscach niekonwencjonalnych i oryginalnych, dostępnych dla szerszego grona odbiorców. Grupa liczy 13 wyjątkowych, zdolnych i kreatywnych postaci, zajmujących się malarstwem, fotografią, rysunkiem, grafiką i działaniami multimedialnymi. W Składzie Doczepionym działają artyści z Sanoka, Radomia i Starachowic.

Kino SDK zaprasza

W tym tygodniu w kinie dwie propozycje. Film „Gwiezdne wojny: Przebudzenie Mocy” to wielki i długo wyczekiwany przez fanów na całym świecie powrót gwiazdnej sagi. Opowieść o odwiecznej walce dobra ze złem, o Ciemnej i Jasnej Stronie Mocy, rodzice Skywalkerów, zakonie Jedi, Republice i Imperium Sithów oraz kosmicznej walce o panowanie i równowagę. Akcja filmu rozgrywa się 30 lat po wydarzeniach z „Powrotu Jedi”. Oprócz zupełnie nowej historii i nieznanych wcześniej postaci, takich jak: Rey, Finn, Poe Dameron czy Kylo Ren, w „Przebudzeniu Mocy” zobaczymy również starych dobrych przyjaciół znanych z poprzednich części: Hana Solo, Leia, Chewbacca, czy zgrany duet C-3PO & R2-D2. Na seans w wersji 2D z dubbingiem zapraszamy 23, a także od 27 do 31 grudnia o godz. 14.30. Natomiast w wersji 3D z dubbingiem 23 oraz od 27 do 31 o godz. 17. Film można obejrzeć również w wersji 3D z napisami. Projekcja 23, 27-31 o godz. 19.30. Również w nowym roku kino SDK zaprasza na seanse. Od 2 do 5 stycznia w wersji 3D z dubbingiem o godz. 14.30 oraz 17.

Drugą propozycją jest komedia „Zupełnie Nowy Testament”. Film przedstawia historię Pana Boga, który wraz z rodziną mieszka w Brukseli. Największą przyjemność sprawia mu bezmyślne oglądanie telewizji, dokuczanie żonie i wymyślanie praw, które coraz bardziej komplikują ludziom życie. Sytuacja zmienia się, gdy jego córka Ea wykrada z jego komputera hasła i wszystkie tajemnice, dzięki którym będzie mogła urządzić świat zupełnie od nowa. Na seans zapraszamy od 2 do 5 stycznia o godz. 19.30.

WIGILIJNE SPOTKANIE MIESZKAŃCÓW SANOKA



23 GRUDNIA 2015 RYNEK W SANOKU GODZINA 11

PODZAS WIGILII:

- MATEUSZ MIJAL – KONCERT
- SOULIKI – NAJPIĘKNIEJSZE KOŁĘDY I PASTORAŁKI
- JASEŁKA W WYKONANIU SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 3 I GIMNAZJUM NR 3
- TRADYCYJNE WIGILIJNE POTRAWY DO DEGUSTACJI
- WYSTAWA ŚWIĄTECZNA – WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ ULICA ROBOTNICZA
- ŻYWA SZOPKA

PODZAS SPOTKANIA BĘDZIE MOŻLIWOŚĆ ZAPRAWIA DO DOMÓW BETLEJEWSKIEGO ŚWIĄTEŁKA POKOJU, KTÓRE PRZEKAZA HARGERZE HUFCA ZHP ZIEMI SANOCKIEJ, SZANKA NA WIGILIJNY STÓL ORAZ JEDLINY.

Na Wigilię zapraszają:



Urząd Miasta Sanoka
zaprasza na

SYLWESTROWE SPOTKANIE NA RYNKU

W PROGRAMIE:

22:00 MUZYKA ELEKTRONICZNA

22:45 WYSTĘP ZESPOŁU CHRZĄSZCZE

23:55 ŻYCZENIA NOWOROCZNE BURMISTRZA
MIASTA TADEUSZA PIÓRO

00:05 POKAZ SZTUCZNYCH OGNI

ZAPRASZAMY!

Sanocka Liga Unihokeja Esanok.pl

Venmy pokaz siły

Dziesiątą kolejkę zawłaszczyła Venma Pustków, pewnie pokonując zarówno mistrza, jak i lidera rozgrywek. Po tych spotkaniach jedyny zespół przyjezdny wyrasta na głównego kandydata do końcowego zwycięstwa i udziału w turnieju barażowym o awans do I ligi.

Drużyna z Pustkowa pojawia się w Sanoku raz na dwa tygodnie, rozgrywając po dwa mecze, co nie przeszkadza jej w odniesieniu kolejnych zwycięstw (tylko jedna porażka). Tym razem dała pokaz siły, o czym przekonały się ekipy InterQ i Esanok.pl. Wspólnym mianownikiem tych pojedynków była zacięta gra w pierwszych połowach (wyniki po 1-0) i odjazd Venmy po przerwie. Zwłaszcza w spotkaniu z obrońcami tytułu, którym goście zaapliko-

wali aż 6 bramek. W tym dwumeczu najsukuteczniejszym zawodnikiem z Pustkowa był Tomasz Piłat, strzelec 3 goli.

Porażkę prowadzących w tabeli „portalowców” wykorzystał Komputronik, zmniejszając stratę do 2 punktów. Jego pojedynek z Sokolem okazał się bardzo zacięty, walka trwała niemal do końca, dopiero w ostatniej minucie zwycięstwo przypieczętował Tomasz Mermer. Sporo emocji było też



TOMASZ SOWA

Rozgrywki SLU są już blisko półmetka fazy zasadniczej

w dwóch innych meczach. Drużynę Besco do wygranej z PWSZ poprowadził Bartłomiej Milczanowski, autor 4 bramek, choć po drugiej stronie parkietu jeszcze skuteczniejszy był Konrad Filipek (5). Drugie w sezonie zwycięstwo odniosła młodzież

z Gimnazjum nr 3, tym razem pokonując Drodza Wodnika.

Najwyżej, bo w dwucyfrowych rozmiarach, wygrała drużyna Studio34.pl, której wyższość przyszło uznać unihokeistom El-Budu. Hat-tricki ustrzelili bracia Łukasz i Paweł Pelczarscy.

KOMPUTRONIK – TG SOKÓŁ 4-2 (1-0)

Karnas, Wolanin, D. Popek, T. Mermer – Tomusiak, Kot.

DROZD WODNIK – GIMNAZJUM NR 3 2-5 (0-2)

P. Mermer 2 – Myćka 2, Kwolek, Witan, Bil.

BESCO – AZS PWSZ 9-6 (3-1)

B. Milczanowski 4, T. Milczanowski, Duduś, Mirosław Cybuch, Mermer, S. Milczanowski – Filipek 5, Bukowski.

INTERQ – VENMA PUSTKÓW 1-6 (0-1)

Bomba – Ćwik 2, Dudek 2, Struzik, Piłat.

EL-BUD – STUDIO34.PL 3-10 (2-3)

Czytajło 2, Zajac – Ł. Pelczarski 3, P. Pelczarski 3, Penar, Torma, Dębicki, Paćkanik.

VENMA PUSTKÓW – ESANOK.PL 4-1 (0-0)

Piłat 2, Ferdecki, Bielański – T. Sokołowski.

Turniej EIHC w Katowicach

Asysty Strzyżowskiego

Drugie miejsce reprezentacji Polski, w której składzie zagraли Marek Strzyżowski i Michael Danton. Ten pierwszy zaliczył dwie asysty w ostatnim meczu z Francją.

Obaj zawodnicy STS wystąpili w inauguracyjnym spotkaniu z Włochami, których drużyna Jacka Płachty pokonała 2-0. Gole strzelili byli gracze Ciarko PBS Bank KH – Krzysztof Zapala i Michael Cichy (z karnego). W drugim meczu gospodarze ulegli 1-3 Kazachstanowi. Tym razem zagrał tylko Danton, wyróżniając się jedyną karą w ekipie biało-czerwonych.

Strzyżowski wrócił do składu na ostatni mecz z Francuzami, będąc jednym z bohaterów tego pojedynku. Przy dwóch pierwszych bramkach Kacpra Guzika zaliczył najpierw otwierające podanie, a następnie asystę drugiego stopnia. Rywale zdołali wyrównać, ale ostatnie słowo należało do Polaków. Na niewiele ponad minutę przed końcem zwycięskiego gola zdobył Grzegorz Padiut, a asy-

stował mu kolejny zawodnik pamiętany z występów w Arenie – Tomasz Malasiński.

Ostatecznie Polska zakończyła turniej na 2. miejscu, a wygrał Kazachstan, zwycięstwo zapewniając sobie już po dwóch meczach.



Marek Strzyżowski

Mistrzostwa Świata do lat 20 Dywizji I Grupy B

Stracona szansa

Piotr Naparło i Tomasz Skokan nie zdołali pomóc kadrze w awansie do juniorskiej elity. Ostatni mecz turnieju we Francji reprezentacja Polski przegrała z gospodarzami aż 2-7.

Wysokie zwycięstwo trójkolorowych było o tyle zaskakujące, że wcześniej ulegli 3-4 Wielkiej Brytanii, którą z kolei biało-czerwoni pokonali aż 9-3. Ostatni mecz mistrzostw był ich nieoficjalnym finałem. Nasza drużyna mogła nawet pozwolić sobie na porażkę, byle nie wyższą niż różnicą trzech goli. Pierwszą tercję zakończyło jednobramkowe prowadzenie rywali, a gdy w drugiej podwyższyli wynik, zaczęło się robić nerwowo. Sytuację uspokoił nieco kontaktowy gol Jakuba Jaworskiego, jednak Francuzi odpowiedzieli aż trzema trafieniami. W 51. min Skokan zagrał do Naparły, po którego podaniu Kamil Wróbel strzelił drugiego gola dla Polski. W tym momencie nasi młodzi hokeiści znów byli w hokejowej elicie. Niestety, końcówka meczu należała do przeciwnika, który zdobył jeszcze dwa gole. Ostatniego na na pół minuty przed końcem, strzałem do pustej bramki, gdy nasza drużyna grała już bez golkipera.

Ligi młodzieżowe

Zwycięstwa pod Tatrami, komplet najmłodszych

Młodzicy i zacy starsi pewnie wygrali w Nowym Targu, pokonując Podhale. Najmłodsze drużyny Niedźwiadków walczyły z UKH Dębica – zespół żaków młodszyc doznał kolejnej porażki, jednak srogo pomścili go minihokeiści.

Młodzicy

PODHALE NOWY TARG – UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK 1-3 (1-2, 0-1, 0-0)

Bramki: Dżugan (6), Łyko (20), Florczak (38).

Zasłużone zwycięstwo drużyny Wojciecha Milana, mimo gry bez zawodników z rocznika 2000. Goście kontrolowali przebieg meczu, a przy lepszej skuteczności wynik z pewnością byłby bardziej okazały. Pierwszy na listę strzelców wpisał się Wiktor Dżugan, tuż przed końcem pierwszej tercji trafił Łukasz Łyko, a wynik ustalił Bartosz Florczak. Był to ostatni sprawdzian przed Międzynarodowym Turniejem Świątecznym w Toruniu dla zawodników z rocznika 2001.

Zacy starsi

PODHALE NOWY TARG – UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK 6-12 (0-5, 1-3, 5-4)

Bramki: Florczak 7 (10, 13, 16, 18, 18, 33, 45), Biłas 2 (38, 46), Kopiec (27), Sanocz (49), Misztak (53).

Przez dwie tercje zespół Michała Radwańskiego rozgrywał świetne zawody, w pewnym momencie było już 8-0. Potem zaczęły się popisy, każdy chciał strzelić gola, co w ostatniej odsłonie wykorzystali gospodarze, zmniejszając rozmiary porażki. Absolutnym bohaterem meczu okazał się Adrian Florczak, zdobywca aż 7 bramek. Dwie dołożył Karol Biłas, a wykaz strzelców uzupełnili Krystian Kopiec, Maksymilian Sanocz i Szymon Misztak.



Zacy młodszy odnieśli kolejne zwycięstwo, tym razem na lodowisku w Nowym Targu

Zacy młodszy

UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – UKH DĘBICA 2-3 (0-1, 1-2, 1-0)

Bramki: Górniak 2 (27, 35).

Porażka na własne życzenie, zemściły się zmarnowane sytuacje bramkowe. Za to rywale bezlitośnie wykorzystali swoje okazje. – Jedyny pozytywy z tego meczu jest taki, że przegrywając 0-3 chłopcy pokazali charakter i wolę walki, doprowadzając do stanu kontaktowego, a losy meczu ważyły się do ostatnich sekund – powiedział trener Tomasz Wolanin. Obydwa gole dla jego drużyny strzelił Karol Górniak.

Minihokej

UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – UKH DĘBICA 17-0 (8-0, 9-0)

Bramki: Czopor 3, Burczyk 3, Słomiana 3, Maliczowski 2, Stabryła, Szarzyński, Harna, Klucznik, Pielech, Sawicki.

Najmłodsza ligowa drużyna Niedźwiadków zakończyła pierwszą część sezonu z kompletem zwycięstw, w ostatnim meczu gromiąc rywali, wynik nie wymaga komentarza. Hat-tricki ustrzelili Maciej Czopor, Sebastian Burczyk i Jakub Słomiana, 2 gole zdobył Rocha Maliczowski, a po 1 – Krzysztof Stabryła, Hubert Szarzyński, Oskar Harna, Szymon Klucznik, Kacper Pielech i Adam Sawicki.

Ruchy kadrowe

Trzeci Kanadyjczyk na wylocie

Sylwester Bzdyl nie jest już zawodnikiem Ciarko PBS Bank STS. Kontrakt rozwiązano za porozumieniem stron. Klub wykupi dodatkowe miejsce dla obcokrajowca.

Kanadyjczyk polskiego pochodzenia nie okazał się wzmocnieniem drużyny. W trzynastu meczach 24-letni napastnik nie zdobył nawet punktu, za to na ławce kar spędził ponad pół godziny. Podobno Bzdyl ma trafić do Nesty Mires Toruń, która walczy o utrzymanie się w Polskiej Hokej Lidze.

Jeżeli chodzi o inne sprawy kadrowe, to zarząd klubu zdecydował, że w zespole zostanie doświadczony fiński napastnik Toni Dahlman. Oznacza to, że działacze będą musieli wykupić dodatkowe miejsce dla zakontraktowanego niedawno Jareda Browna. Będzie to wydatek 25 tysięcy złotych.

Terminarz gier Ciarko PBS Bank STS w V i VI rundzie Polskiej Hokej Ligi

V runda

3 stycznia (godz. 18.30): Cracovia Kraków – STS Sanok
8 stycznia (godz. 18): STS Sanok – JKH GKS Jastrzębie
10 stycznia (godz. 18): Podhale Nowy Targ – STS Sanok
12 stycznia (godz. 18): STS Sanok – Unia Oświęcim
15 stycznia (godz. 18): GKS Tychy – STS Sanok

VI runda

17 stycznia (godz. 17): STS Sanok – Cracovia Kraków
22 stycznia (godz. 18): JKH GKS Jastrzębie – STS Sanok
24 stycznia (godz. 17): STS Sanok – Podhale Nowy Targ
29 stycznia (godz. 18): Unia Oświęcim – STS Sanok
31 stycznia (godz. 17): STS Sanok – GKS Tychy

Lider wygrał w Sędziszowie

PZL SĘDZISZÓW MAŁOPOLSKI – TSV MANSARD TRANSGAZ TRAVEL SANOK 0:3 (-19, -15, -22)

Kolejny mecz siatkarzy TSV z gatunku szybkich, łatwych i przyjemnych. Lider grupy szóstej II ligi wszedł na wysokie obroty i nie zamierza nikomu robić prezentów.

Na własnym boisku nasz zespół oddał sędziszowianom zaledwie 48 małych punktów, tym razem rywale zdobyli ich nieco więcej, ale zwycięstwo gości ani przez moment nie podlegało dyskusji. Wyższość sanockiej drużyny widoczna była w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła.

– Cały mecz mój zespół zagrał na równym, wysokim poziomie, dominując zwłaszcza zagrywką i na siatce. Dałem pograć wszystkim zawodnikom, w trzecim secie na parkiet weszli zmiennicy. Indywidualnie na najwyższe oceny zasłużyli Grzegorz Gnatek oraz libero Kamil Dębiec – podkreślił trener Piotr Podpora.

Był to ostatni mecz siatkarzy TSV w roku 2015. Przez dwa najbliższe weekendy będą świętować, a na parkiet wrócą 9 stycznia, kończąc cykl pięciu wyjazdowych spotkań pojedynkiem z Contimarem Bochnia. Tydzień później wrócą do hali PWSZ, grając z Błękitnymi Ropczyce pierwszy od prawie półtora miesiąca mecz przed własną publicznością.



Libero Kamil Dębiec był jednym z bohaterów spotkania, które dla Pawła Rusina (w głębi) miało wymiar sentymentalny, bo jest wychowankiem drużyny z Sędziszowa

Sześć medalowych pozycji

Najmłodszy panczeniści Górnika startowali w Lubinie, gdzie rozegrano II rundę Ogólnopolskich Zawodów Dzieci „I ty zostaniesz mistrzem”. Chłopcy wygrali wyścig sztafetowy, a indywidualnie najwyższe miejsca w wieloboju zajęli Julia Mandzelowska i Szymon Hostyński, plasując się tuż za podium.

W biegu na 1000 m kategorii 10-12 lat nasza drużyna startowała w składzie: Szymon Hostyński, Oskar Podczerwiński, Jakub Sudyka i Jakub Śliwiak. Chłopcy zwyciężyli z czasem 2:00.26, wygrywając wyraźnie, bo o blisko 2 sekundy przed UKS 3 Milanówek.

Wśród dziewcząt Mandzelowska była jedyną reprezentantką Górnika. O jej 4. lokacie w klasyfikacji łącznej kat. 11 lat zdecydowała głównie 2. pozycja na 250 m, wywalczona z czasem 29.94. W drugim wyścigu na tym dystansie, jak i na 500 m, przypadały jej 4. miejsca.



Julia Mandzelowska

Z naszych chłopców najwyżej w wieloboju uplasował się Hostyński, któremu 4. lokatę wśród 10-latków dały dwie 5. pozycje na 150 m. Trzy medale mieliśmy w kat. 12 lat, gdzie wszystkie biegi rozgrywano na 500 m: Jakub Sudyka był 2. i 3. (czasy odpowiednio 1:00.55 i 59.17), a Jakub Śliwiak 2. (58.33). W punktacji łącznej wyższe miejsce przypadło jednak 5. Śliwiakowi (w pozostałych dwóch biegach 5. lokaty), na pozycji 6. Sudyka (6. i 8.).

Pozostałe lokaty zawodników Górnika: kat. 14 lat – 7. Szymon Zegarowicz (7. i 6. na 500 m oraz 6. na 1000 m), kat. 13 lat – 8. Przemysław Domański (7. i dwa razy 8. na 500 m), kat. 11 lat – 5. Podczerwiński (3. – czas 30.70 – i 6. na 2500 m oraz 5. na 500 m).

Nalęcki w formie

Dwaj łyżwiarze Górnika pojechali na Międzynarodowy Puchar Tatr w Zakopanem. Efekt ich startu to trzy medalowe pozycje, w tym zwycięstwo Piotra Nalęckiego na 1500 m juniorów C.

Wychowanek Grzegorza Kudły nie dał rywalom szans na nawiązanie walki, wygrywając z czasem 2:08.68 i przewagą ponad 5 sekund. Wcześniej Nalęcki zajął 2. miejsce na 500 m, uzyskując wynik 41.39. Jego strata do zwycięzcy wynosiła 0,4 sekundy.

W juniorach A startował Marcel Drwięga, wciąż szukający formy na kolejne zawody młodzieżowego Pucharu Świata. Panczeniści Górnika lepiej poszło na 500 m, wywalczył 3. pozycję z niewielką stratą do rywali – 0,07 sekundy do 2. miejsca i 0,17 do zwycięzcy. Na 1500 m zajął 7. miejsce.

Sport szkolny

„Dwójka” tuż za podium

Podczas rozegranych w Nowej Dębie finałów wojewódzkich badmintonu najlepiej z naszych drużyn wypadły dziewczęta ILO, zajmując 4. miejsce.

Z grupy eliminacyjnej zawodniczki ILO wyszły na 2. miejscu, ale na tym zwycięstwa się skończyły. Potem „dwójka” przegrała półfinał z Dębicą i mecz o 3. miejsce z gospodyniami. Badmintonistki ZS1 nie wyszły z grupy, kończąc turniej na 7. pozycji. Natomiast chłopcy z ILO pokonali

tylko Przemysł, co ostatecznie dało im 5. lokatę. Składy drużyn: ILO – Ilona Kulig i Klaudia Solon (opiekun Grzegorz Pastuszak); ZS1 – Natalia Dobosz, Kinga Jaklik i Paulina Panerz (opiekun Janusz Rudy), ILO – Filip Wrona, Radosław Ścieranka i Dawid Kita (opiekun Edyta Dubiel-Jajko).

Dwa razy siódme

Solidarny start w Nowej Sarzynie, na finałach wojewódzkich tenisa stołowego. Zarówno dziewczętom z ILO, jak i chłopcom z ZS3 przypadły 7. pozycje.

Zawodniczki prowadzone przez Tomasza Myćkę (Kinga Kuliga, Kinga Gieroft i Oliwia Orlof) wygrały tylko jeden mecz, pokonując Przemysł. Dla odmiany ping-pongiści Jarosława Dulęby (Piotr

Pytlowany, Michał Kuliga, Dawid Patla i Jakub Pytlik) odnieśli dwa zwycięstwa, nad Tarnobrzegiem i Stalową Wolą. W obu przypadkach efekt był jednak taki sam – 7. miejsce na Podkarpaciu

Niebieszczany bezkonkurencyjne

Unihokeistki z sanockich podstawówek odpadły już z rywalizacji, ale świetnie radzą sobie inne drużyny z naszego powiatu. Półfinał wojewódzki w Bukowsku wygrały Niebieszczany, a do finałów awansowały też gospodynie.



Drużyny z Niebieszczan i Bukowska wywalczyły awans do finału wojewódzkiego

Do zawodów przystąpiło sześć drużyn, które walkę rozpoczęły w dwóch grupach. Po dwa najlepsze zespoły awansowały do decydującej fazy turnieju, zaliczeniem bezpośrednich meczów. Ostatecznie turniej z kompletem zwycięstw i tylko jedną straconą bramką wygrała

drużyna ze szkoły w Niebieszczanach, prowadzona przez Krzysztofa Sokołowskiego, byłego prezesa TSV. Miejsce 2. zajęło Bukowsko, a 3. Stara Wieś. Wszystkie wymienione zespoły uzyskały prawo występu w finale wojewódzkim.

Grupa A: Niebieszczany – SP8 Krosno 4-0, Niebieszczany – Korczyzna 3-0, SP8 Krosno – Korczyzna 0-0.

Grupa B: Bukowsko – Lutowiska 1-0, Bukowsko – Stara Wieś 2-0, Lutowiska – Stara Wieś 1-2.

Grupa finałowa: Niebieszczany – Stara Wieś 3-1, Bukowsko – Korczyzna 3-0, Korczyzna – Stara Wieś 1-2, Niebieszczany – Bukowsko 1-0.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Druga Iskra poparzyła mocniej

PKS ISKRA BLIZNE – SKT G3 SANOK 10:2

Punkty: Nowak i Wronowski po 1.

Tydzień po porażce 6:10 z Iskrą Iskrzynia ping-pongiści SKT ulegli kolejnej, tym razem tej z Bliznego. Na dodatek bardzo wysoko, zdobywając tylko 2 punkty.

Pod nieobecność Marcina Morawskiego i Andrzeja Bednarczyka nasza drużyna niemal z góry skazana była na porażkę, co potwierdziło się przy stołach. Rywale prowadzenie objęli już po pierwszej serii gier singlowych (dla gości punktował gra-

jący trener Marian Nowak), potem oddając naszym tenisistom jeszcze tylko jeden punkt. Przy stanie 6:1 drugie „oczko” zdobył Marek Wronowski.

Mimo porażki tenisisci stołowi SKT utrzymali się na 6. miejscu w tabeli.

Wygrana w Brzostku



Marian Nowak

Dzień przed meczem ligowym trener Nowak odniósł zwycięstwo w kat. 60-69 lat drugiego turnieju Grand Prix Podkarpacia Weteranów, który odbył się w Brzostku.

Zawodnik SKT wygrał wszystkie mecze – ćwierćfinał 3:0, półfinał 3:2 i finał 3:1. Miejsce 4. zajął Józef Sokołowski, a pod koniec dziesiątki uplasował się Zbigniew Kruczkiewicz. Pierwszy turniej w Kańczudze Nowak zakończył na 5. miejscu, ale zwycięstwo w drugiej rundzie dało mu awans do czóło klasyfikacji łącznej.

Pucharowa lekcja

Dawid Pietrzekiewicz – wychowanek Alcesu Długie i były bramkarz Stali, to pierwszy piłkarz z sanockim rodowodem, który zagrał w europejskich pucharach. Kilka lat po debiucie w barwach Banika Ostrawa, come back zaliczył w zakończonej niedawno fazie grupowej Ligi Europy, broniąc barw FK Qabala w meczu z Borussia Dortmund.

Klub z Azerbejdżanu sprawił jedną z największych pucharowych sensacji bieżącego sezonu, w ostatniej fazie kwalifikacji do LE eliminując słynny Panathinaikos Ateny. Później nie było już tak różowo, bo FK Qabala zajęła ostatnie miejsce w grupie C, punktując tylko w bezbramkowych spotkaniach z PAOK Saloniki. W pozostałych dwu meczach Azerowie przegrali 1-3 i 0-4 z Borussia oraz 1-2 i 0-3 z FK Krasnodar.

Pietrzekiewicz w większości meczów był rezerwowym. Zagrał jedynie w Niemczech, jednak spotkania tego nie będzie miłe wspominał. Cóż, chyba żaden golkeeper nie jest zadowolony po puszczeniu czterech bramek... Inna sprawa, że kilkoma świetnymi in-

terwencjami uratował gości przed znacznie wyższą porażką, a przy golach – w tym samobójczym – nie miał większych szans. Może jedynie druga bramka nieco obciąża jego konto, gdy w krótki róg trafił Pierre-Emerick Aubameyang, czyli lider klasyfikacji strzelców Bundesligi po rundzie jesiennej (18 goli – o 3 więcej od Roberta Lewandowskiego).

A wracając do Pietrzekiewicza, warto zauważyć, że bramkarz, który w Stali debiutował w 2004 roku jako szesnastolatek, przed sobą ma z pewnością najlepsze lata i dobrą dekadę gry. Miejmy nadzieję, że zgodnie z zapowiedzią, kiedyś wróci na rodzime boiska, by ponownie reprezentować barwy sanockiej drużyny.



Dawid Pietrzekiewicz broni obecnie w Azerbejdżanie, ale jego ambicje z pewnością sięgają wyżej

Futbolowy maraton w Krośnie

Aż trzy drużyny Akademii Piłkarskiej zagrały w następnych kolejkach krośnieńskiej PROFBUD Ligi. Tradycyjnie najlepiej wypadła ekipa U-8, utrzymując 2. miejsce w tabeli, choć strata do prowadzącego Beniaminka Krośno jest już spora.



Mali piłkarze AP zaliczyli kolejny udany start w Krośnie

Do tej pory zespół Marcina Siwińskiego minimalnie ustępował gospodarzom, którzy jednak w trzeciej kolejce wygrali wszystkie mecze, podczas gdy nasza drużyna pogubiła trochę punktów. Mimo wszystko warto podkreślić, że jedynie ona zdołała nawiązać zaciętą walkę z Beniaminkiem, przegrywając zaledwie 1-2. Identyczną

porażką zakończyło się spotkanie ze Stalą Mielec. Ponadto sanoczanie pokonali Grunwald Budziwój, Sandecję Nowy Sącz (po 5-1) i Ziomki Rzeszów, remisując też z AP Jasło, Beniaminkiem Krosno Girls, Bardomedem Krosno i MOSiR Dukla. Obecnie Bemianinek ma 14 punktów przewagi nad AP.

Kat. U-9 rozegrała już IV kolejkę, w której obok AP nasz powiat reprezentował też Orzełek Bażanówka. W dziewięciu meczach podopieczni Jakuba Gruszeckiego zanotowali zwycięstwa z Soccerem Ropczyce, Ziomkami Rzeszów i Stalą Mielec (wszystkie po 2-1) oraz remis z Aktiv Pro Rymanów, natomiast drużyna z podsanockiej miejscowości

– wygrała z Aktiv Pro, Ziomkami i AP oraz remis z Bardomedem. W tabeli Orzełek zajmuje 7. miejsce, o jedną pozycję wyprzedzając AP.

Trzecia kolejka kat. U-12 nie była zbyt udana. Efekt wyjazdu do Krosna to tylko zwycięstwo nad Grunwaldem i remis z AP Jasło. Nasz zespół zajmuje 10. miejsce w tabeli.

U-12, III kolejka

Wyniki AP: 1-6 z Soccerem Ropczyce, 0-2 z Orzelkami Brzozów, 3-9 z Beniaminkiem Krośno Niebiescy, 2-2 z AP Jasło, 1-5 z Polonią Przemyśl, 1-2 z Karpatami Krośno, 1-4 ze Stalą Mielec, 4-1 z Grunwaldem Budziwój, 2-6 z Beniaminkiem Krośno Biali.

U-9, IV kolejka

Wyniki AP: 2-2 z Aktiv Pro Rymanów, 2-1 z Soccerem Ropczyce, 0-5 z Sandecją Nowy Sącz, 2-5 z Beniaminkiem Krośno, 2-1 z Ziomkami Rzeszów, 0-5 z Dunajcem Nowy Sącz, 3-4 z Bardomedem, 1-2 z Orzelkiem Bażanówka, 2-1 ze Stalą Mielec.

Wyniki Orzelka: 0-2 z Dunajcem Nowy Sącz, 0-4 ze Stalą Mielec, 3-1 z Aktiv Pro Rymanów, 4-1 z Soccerem Ropczyce, 1-3 z Sandecją Nowy Sącz, 2-4 z Beniaminkiem Krośno, 4-0 z Ziomkami Rzeszów, 2-1 z AP Sanok, 0-0 z Bardomedem Krośno.

U-8, III kolejka

Wyniki AP: 1-1 z AP Jasło, 5-1 z Grunwaldem Budziwój, 2-0 z Ziomkami Rzeszów, 3-3 z Beniaminkiem Krośno, 1-1 z Bardomedem Krośno, 5-1 z Sandecją Nowy Sącz, 1-2 z Beniaminkiem Krośno, 1-2 ze Stalą Mielec, 1-1 z MOSiR Dukla.

Ostatnim w tym roku startem szachistów Komunalnych był VII Gwiazdkowy Turniej o Mistrzostwo Leska. Miejsca w czołowych dziesiątkach zajęli Aleksander Materniak, Leszek Marut, Jan Zajac i Szymon Wojtkowski.

Były to zawody w szachach szybkich, mające świetną obsadę, bo do rywalizacji w dwóch grupach wiekowych przystąpiło ponad 130 osób. Wszyscy rozgrywali po 9 partii z czasem 15 minut dla zawodnika. Zdecydowanie najlepszy okazał się wychowanek naszego klubu Daniel Kopczyk, obecnie reprezentujący Parnasę Stara Wieś, odnosząc zwycięstwo z kom-

pletym wygranym. W grupie A miejsce 8. zajął Aleksander Materniak, 9. był Leszek Marut (po 6 pkt), 11. Paweł Kostelniuk (5,5), a 14. Krzysztof Dobrzański (5). Dużo liczniejsza była grupa B, podzielona na dwie podgrupy wiekowe, gdzie przy szachownicach walczyło blisko 90 dziewcząt i chłopców. W kat. do 12 lat miejsce 4. zajął Jan Zajac, a 5. był Szymon Wojtkowski (po 5).

Tłumy przy szachownicach



Janek Zajac uplasował się tuż za podium kat. do 12 lat

Głosujcie na piłkarzy!



Kontynuujemy nasz Plebiscyt na Najpopularniejszych Piłkarzy Ekoballu Geo-Eko w roku 2015. Dziś raz jeszcze pełna lista kandydatów ze wszystkich drużyn, która później dostępna będzie na naszej stronie internetowej i na facebooku. Plebiscytowe kupony zamieszczać będziemy przez kilka kolejnych numerów, mniej więcej do połowy lutego.

Lista kandydatów:

SENIORZY: Mateusz Birek, Jakub Czura, Adam Florek, Mateusz Folta, Damian Kot, Damian Kramarz, Kamil Krawiec, Mateusz Kuzio, Hubert Ogrodnik, Sebastian Pawiak, Damian Popowicz, Piotr Prystupkiuk, Dawid Romerowicz, Michał Ślusarz.

JUNIORZY STARSI: Michał Borek, Miłosz Duduś, Arkadiusz Femin, Dawid Gąsior, Bartosz Gołda, Igor Hydzik, Krystian Jaklik, Michał Jarzec, Konrad Kaczmarski, Waław Kijowski, Michał Krowiak, Mateusz Mołczan, Grzegorz Niedziela, Dawid Sabat, Bartłomiej Sitek, Szymon Słysz, Rafał Szczygiel, Jakub Witkoś, Arkadiusz Wojtoń, Seweryn Zajdel.

JUNIORZY MŁODSI: Kamil Baran, Dominik Burczyk, Rafał Domaradzki, Rafał Fal, Bartosz Gabrychowicz, Jakub Gazdowicz, Adrian Hnat, Karol Kania, Mikołaj Kowalski, Piotr Kruczek, Miłosz Marcinik, Kacper Paszkowski, Dominik Pielech, Dawid Posadzki, Kamil Sapielak, Kacper Słysz, Mateusz Szomko, Dawid Ważny, Jakub Wolański, Grzegorz Woźny.

TRAMPKARZE STARSI: Grzegorz Hostyński, Dominik Jakiel, Maciej Jamka, Kacper Kopczyk, Jakub Kostka, Sebastian Lach, Jakub Leń, Tomasz Matuszewski, Adrian Milczanowski, Krystian Pietryka, Tomasz Płaziak, Szymon Płoucha, Dominik Przyboś, Kacper Przystasz, Paweł Stańczak, Wiktor Szul, Wojciech Władysław.

TRAMPKARZE MŁODSI: Kacper Adamski, Gabriel Bednarz, Łukasz Błażowski, Kamil Bodnar, Michał Borowski, Jakub Dmitrzak, Mateusz Dragan, Łukasz Gadomski, Mateusz Jagniszczak, Krystian Kalemba, Dominik Kłodowski, Gabriel Kobylak, Dawid Kurkiewicz, Adam Kuzicki, Patryk Latusek, Wiktor Łuczycycki, Szymon Pankiewicz, Filip Pielech, Łukasz Piotrowski, Szymon Śmierz, Filip Warchoł, Patryk Wąsik.

MŁODZICY STARSI: Mateusz Błażowski, Cezary Drwięga, Radosław Filipowicz, Paweł Herbut, Szymon Herman, Gracjan Kita, Beniamin Krzyszczyk, Piotr Kurek, Piotr Mackiewicz, Michał Malczak, Mateusz Maślany, Jan Mermer, Brajan Milczanowski, Dawid Pastuszak, Maciej Pawlik, Łukasz Piotrowski, Kacper Słuszkiewicz, Mateusz Solon, Jakub Trybała, Aleksander Uluszczyk, Jakub Uluszczyk, Kamil Warchoł, Wiktor Wojtoń, Miłosz Wójcik, Nikodem Ziemiański.

MŁODZICY MŁODSI: Adrian Cyprych, Dominik Cyprych, Krystian Falek, Filip Futyma, Fabian Gacek, Mateusz Gawlewicz, Mikołaj Gawlewicz, Filip Karczyński, Wiktor Michalski, Jakub Ogrodnik, Kacper Rudy, Wiktor Sieradzki, Michał Słapiński, Kacper Sokołowski, Wiktor Sołtysik, Jan Struzik, Kacper Sumara, Jakub Szomko, Gabriel Szylak, Igor Zarzyka, Kacper Zych, Damian Żuchowski.

Plebiscyt na Najpopularniejszych Piłkarzy Ekoballu Geo-Eko w roku 2015

Senior:
Junior starszy:
Junior młodszy:
Trampkarz starszy:
Trampkarz młodszy:
Młodzik starszy:
Młodzik młodszy:
Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji „Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok). Uwaga – kupony nie mogą być kserowane. Taki głos nie będzie ważny.

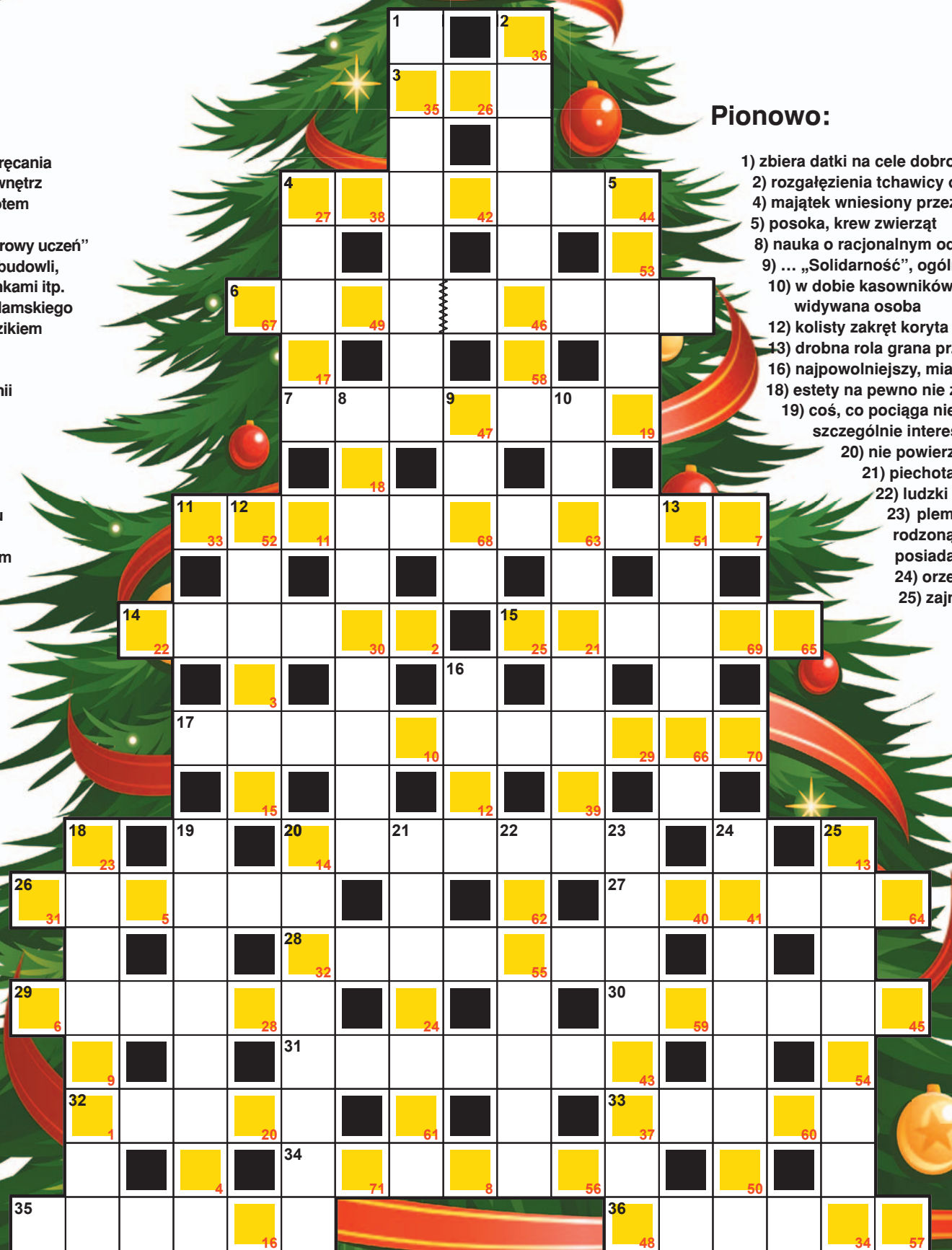
Krzyżówka świąteczna

Poziomo:

- 3) sumiasty zarost do podkręcania
- 4) zamawiany u architekta wnętrz
- 6) kobieta będąca przedmiotem szczególnej czci rycerza
- 7) gwiazda szeryfa lub „wzorowy uczeń”
- 11) plac wewnątrz lub przy budowl, otoczony murem, budynkami itp.
- 14) górna część kostiumu damskiego
- 15) w sporcie między młodzikiem a seniorem
- 17) konsola do gier wideo, wyprodukowana w Japonii przez firmę Sony
- 20) jednorazowa pieluszka
- 26) grubianin lub marka kosmetyków męskich
- 27) szybka jaszczurka o brunatnym ubarwieniu
- 28) drewna, metalu – na tokarce lub pilniku
- 29) poręcza za biorącego kredyt
- 30) powierzchnia mieszkania w metrach kwadratowych
- 31) formacja wojskowa, kawaleria
- 32) jedna z możliwości do wyboru, przedkładana nad inne
- 33) mówi jednym językiem
- 34) wykonany ołówkiem
- 35) kłopotliwa sytuacja jak karciana wróżba
- 36) pozbawienie kogoś wolności

Pionowo:

- 1) zbiera datki na cele dobroczynne
- 2) rozgałęzienia tchawicy doprowadzające powietrze do płuc
- 4) majątek wniesiony przez pannę młodą
- 5) posoka, krew zwierząt
- 8) nauka o racjonalnym odżywianiu człowieka
- 9) ... „Solidarność”, ogólnopolski związek zawodowy
- 10) w dobie kasowników elektronicznych, coraz rzadziej widywana osoba
- 12) kolisty zakręt koryta rzeczno
- 13) drobna rola grana przez aktora w filmie
- 16) najpowolniejszy, miarowy chód konia
- 18) estety na pewno nie zachwyci
- 19) coś, co pociąga niezwykłością, coś szczególnie interesującego
- 20) nie powierza jej żadnego sekretu
- 21) piechota morska USA
- 22) ludzki zarodek
- 23) plemienna kobieta obdarzona nadprzyrodzoną mocą, kontaktująca się z duchami, posiadająca zdolności leczenia
- 24) orzeszki barwy zielonej
- 25) zajmuje się obróbką metalu



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38
39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71					

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie. Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach do 4 stycznia 2016 r. Na autorów prawidłowych rozwiązań czeka nagroda Niespodzianki.

Sponsorzy nagród:

TYGODNIK SANOCKI

38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

www.TygodnikSanocki.pl

[f /TYGDNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/TYGDNIK.SANOCKI)

CENTRUM ELEKTRYCZNE & HANDLOWE

P.B.
EL-BUD

CENTRUM
NARZĘDZIOWE
BOWLING CLUB

SALON
ŚWIATŁA

Dom
wnętrze
& ogród



ul. Bema 1a,b, 38-500 SANOK ☎ 13 46 400 76 ul. Rynek 27/28, 38-700 USTRZYKI DOLNE ☎ 13 47 118 76 www.elbud.sanok.pl